

Powiatowa

Nr 5 (50)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BŁEDZEW



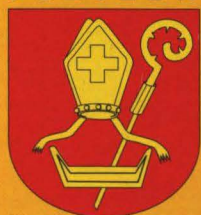
MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



W NUMERZE:

- JESTEŚMY!
- 3 MAJA - PAMIĘTNA SESJA
- Z DZIEJÓW KULTURY I PCK
- „NASZA” NA LUBUSKIM URZĘDZIE
- DZIECIŃSTWO JÓZEFY HALASZ
- MŁODZI PISZĄ, RECYTUJĄ, TAŃCZĄ
- JAK TO BĘDZIE W UNII?
- LISTY, SPORT



ZŁOTA LOKATA

Promocyjna lokata 3 miesięczna o **stałym** atrakcyjnym oprocentowaniu. To gwarantowany, **duży zysk** niezależny od stóp procentowych.
4,5% przy minimalnej kwocie lokaty **12 tys.zł.**
5,2% przy lokatach powyżej **40 tys.zł.**

Promocją objęte są lokaty zakładane od 1 maja 2003 r.

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 742 80 12
o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 742 80 61
o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 40 10
o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 742 80 43
o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2
tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15³⁰, w piątek w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰.

Jesteśmy



50 - to ładna cyfra, **PIĘĆDZIESIĄTY NUMER** - to już mały sukces. Taki właśnie jest **mały numer POWIATOWEJ**. Pierwszy ukazał się w kwietniu 1999r. i od tego czasu - co miesiąc spotykamy się z **szanownymi Czytelnikami** i problemami naszej małej powiatowej ojczyzny. Prezentujemy

poglądy różnych opcji politycznych, materiały z bardzo różnych dziedzin, staramy się być obiektywni i rzetelni. Ukazujemy się w całym powiecie i mamy stałych korespondentów z gmin oraz zespół redakcyjny, bardzo chętny do pracy, dzięki którym POWIATOWA zyskała miano miesięcznika najbliższego swemu regionowi. Zajęliśmy **I miejsce i III** (I-go nie przyznano) w I i II Konkursie Prasy Lokalnej Województwa Lubuskiego „Złote Szpalty” zorganizowanym przez zielonogórski Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP oraz **I nagrodę** w I Ogólnopolskim Konkursie dla Redakcji Gazet Lokalnych mających największy wpływ na kształtowanie świadomości proekologicznej społeczeństwa w 2001r. zrealizowanym przez Stowarzyszenie Gazet Lokalnych na zlecenie i ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Naszym małym sukcesem są też stałe felietony, recenzje filmowe, cykl „O nich nie można zapomnieć” **Wiesławy Chamieni**, wiadomości kulturalne i sportowe. W felietonach „Moim zdaniem” dr **Aleksander Zielonka** przekonuje nas do wielkiej i międzyrzeszkiej polityki, **Andrzej Meissner** zdradza nam tajemnice lasu, **Robert Knutelski** podaje ciekawostki z życia ryb, a **Bartłomiej Sklepowicz** - z życia ptaków. **Zbigniew Melnik** informuje nas o zagrożeniach i walce z przestępczością oraz działalności policji, a **Dariusz Rzepecki** o działalności straży pożarnej. Dzięki **Wandzie Żaguń**, **Edwardowi Żukowi** i **Monice Pukszcie** oraz **Jadwidze Szylar** wiemy, co słychać w Pszczewie, Przytocznej i Trzcielu. Od początku współpracuje z nami **Gertruda Szewczuk** z Pszczewa, a do tego grona dołączył też przewodniczący Rady Gminy z Pszczewa - **Jarosław Szalata**.

Staramy się pamiętać o rocznicach, szukamy ciekawych ludzi, piszemy o Sybirakach, emerytach, młodzieży, o urzędnikach i petentach. O zagrożeniach

zdrowia pisze **Edyta Adamus**, **Tomasz Jasiński** podaje ciekawostki świąteczne i okolicznościowe, **Piotr Barczewski** prezentuje kombatantów i młodzież, a **Eugeniusz Sawiński** przybliży nam zawiloci prawne z zakresu komunikacji. Właściciel - **Bolesław Onyszczyk** - pozwala nam mieć własne zdanie i czasami też coś napisze. Plebiscyt na **SPORTOWCA POWIATU**, organizowany przez **Jerzego Rudnickiego**, zyskał wielu zwolenników i wysoką rangę, a kibice już pytają, kiedy będzie ogłoszony następny. Cieszą nas listy do redakcji - i chociaż nie wszystkie z różnych powodów drukujemy, to na pewno je z uwagą czytamy.

Przez cztery lata zespół redakcyjny niewiele się zmienił i to dzięki energii, zapałowi i chęci działania - ciągle jesteśmy. Ja osobiście żałuję, że przestał publikować swoje świetne reportaże dr **Marian Stoiński**, ale może do nas wróci? Piękne zdjęcia są autorstwa **Grzegorza Paczkowskiego** i **Andrzeja Meissnera**. Mamy też nowych kandydatów na dziennikarzy lokalnych, którzy niedawno zasilili nasze szeregi: **Alina Piniarska**, **Tomasz Wesołowski**, **Wiesław Włodarski** i **Przemysław Mrozek**. Wszystkim serdecznie dziękuję za współpracę.

Zapraszamy na nasze łamy i życzymy ciekawej lektury.

Izabela Stopyra

Dzień Matki

Trudno jest pisać o Matce. Tak wiele inwencji wykazali już poeci, muzycy i inni twórcy. Dlatego też cokolwiek napiszę może wydać się banalne, a ja chcę, aby moje życzenia zostały przyjęte szczerze przez Matki, Mamuski, Mateczki, te bardzo młode i te w bardzo już dojrzałym wieku. Życzę Wam:

- dzielnego przetrwania okresu ciąży - fizycznego i emocjonalnego,
- rodzenia w ludzkich warunkach,
- właściwej fizycznej i psychicznej opieki - by wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że jesteś wyczerpana, zmęczona, a jednocześnie szczęśliwa,
- by kontakt z urodzonym przez Ciebie dzieckiem nie był brutalnie przerywany przez kogokolwiek,
- akceptacji dziecka takim jakim jest,
- by Twoja miłość do niego była stała,
- by udało Ci się uszanować proces jego stopniowego zdobywania samodzielności,
- byś umiała zdobyć się na akceptację wyboru jego partnera,
- byś nauczyła się uszanować ich wspólne decyzje,
- byś miała świadomość, że twoje dziecko zawsze Cię kocha i szanuje!!!

Pamiętaj! Dla pełnego rozwoju osobowości Twojego dziecka konieczna jest witamina, którą umownie nazwano witaminą „M” - MATKA.

Tomasz Jasiński

Pamiętna sesja

3 maja 212 lat temu uchwalono Konstytucję. Przenieśmy się więc do tego niezwykłego dnia i przyjrzyjmy się, w jak dramatycznych okolicznościach zapisywała się jedna z najchlubniejszych kart naszej historii.

Ranek 3 maja 1791 roku przed Zamkiem Królewskim w Warszawie zebrały się tłumy mieszczan, pragnących wyrazić swój patriotyzm i, jeśli będzie trzeba, udzielić poparcia królowi. Wojsko dowodzone przez ks. Józefa Poniatowskiego otoczyło Zamek, co wróżyło, że stanie się coś niezwykłego. Sala sejmowa zaczęła się zapelniać. Nie tylko posłami i senatorami. Na galeriach zasiadło ponad tysiąc arbitrów, także kobiety, które miały rozgrzewać temperaturę obrad. Opozycyjni magnaci przybyli w otoczeniu uzbrojonych adherentów, gotowych na rozkaz swego chlebobdawcy sieć szablami na lewo i prawo. Każdy z nich dostał jednak do opieki równie biegłych w robieniu szablą zabijaków, co już na wstępie zapobiegało ewentualnym rękoczynom. Ubrany w mundur Korpusu Kadetów zjawił się Stanisław August Poniatowski.

O godzinie jedenastej marszałek Stanisław Małachowski trzykrotnym uderzeniem laski otworzył posiedzenie. W myśl ułożonego planu, aby wytworzyć atmosferę zagrożenia państwa, zacząć miano od odczytania depesz nadesłanych przez zagranicznych dyplomatów. Jednak zanim to nastąpiło, na środek



sali wybiegł poseł kaliski Jan Suchorzewski, rzucił się na kolana i czołgając do tronu z wrzaskiem domagał się prawa głosu. W historycznym, bezładnym przemówieniu ujawnił istnienie projektu „na konferencji niektórych” ułożonego, zagroził wywróceniem polskiej wolności i despotyzmem, który ów dokument niesie. Jednak ośmieszony i zagłuszony przez arbitrów, musiał wrócić na swoje miejsce. Rozpoczęto czytanie odpowiednio dobranych i

częściowo spreparowanych relacji z zagranicy. Wynikało z nich, że Polsce grozi nowy rozbiór. Na sali zapadła cisza. Po chwili Ignacy Potocki zwrócił się do króla z prośbą o wskazanie środków ratowania ojczyzny. Wówczas Stanisław August poinformował zebranych o przygotowanym projekcie. Zaproponował jego odczytanie, na co sala zareagowała potężnym okrzykiem: „prosimy o projekt”! Sekretarz odczytał zarys nowej konstytucji, po czym rozpoczęła się druga dramatyczna część posiedzenia.

Najwięcej kontrowersji wzbudził artykuł o następstwie tronu, w związku z czym na sali znowu zawrzało. Okrzyki „zgoda” mieszały się z mniej licznymi ale i tak wyraźnymi: „nie ma zgody”! Poseł Suchorzewski wywłókł na środek swego sześciolatniego synka i krzyczał nieprzytomnie: „Zabiję własne dziecko, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt krajowi gotuje”. Przerażone dziecko

wyrwało się z rąk ojca, którego wyprowadzono z sali. Historyczne wystąpienie Suchorzewskiego nie zrobiło większego wrażenia, gorzej było, kiedy inni opozycjoniści zaczęli przytaczać trzeźwe i rzeczowe argumenty przeciw Konstytucji. Krasomówcze wystąpienia przeciwników i zwolenników ustawy ciągnęły się już siedem godzin. W pewnej chwili jeden z posłów wezwał króla do zaprzysiężenia konstytucji. Stanisław August podniósł rękę na znak, że chce przemówić, co zwolennicy Konstytucji wzięli za znak gotowości do przysięgi; wstali i otoczyli tron. Wśród gromkich okrzyków: „Wiwat król! Wiwat Konstytucja!” król złożył na ręce biskupa krakowskiego przysięgę, a następnie wezwał zebranych do przejścia do kościoła św. Jana na nabożeństwo dziękczynne.

Panowało powszechne, radosne uniesienie, zakłócone znów, po raz trzeci tego dnia, przez Suchorzewskiego, który naśladując gest Tadeusza Rejtana, próbował nie dopuścić króla do przysięgi. Na szczęście w porę zareagował znany ze swej olbrzymiej siły poseł inflancki - Kublicki, który wyniósł warcholę, ratując go być może przed rozdeptaniem. Udano się na nabożeństwo, pozostawiając opozycjonistów pogrążonych w bezsilnej złości. Po powrocie z kościoła król zadbał, aby obaj marszałkowie podpisali Konstytucję, po czym odroczył obrady do 5 maja. W ten sposób zakończyła się ta niezwykła i pamiętna sesja parlamentu Rzeczypospolitej.

Przemysław Mrozek

Król jest nagi

WKP (Wielka Koalicja Polityczna)

Jeszcze do niedawna trzej panowie Smutasi uznawali się za ważne autorytety, przed którymi wielu trzęsło się ze strachu, a przynajmniej tak im się zdawało. Toteż wyrzucali z partii, z pracy i wara temu, kto się sprzeciwił ich woli. Nawet dłonie podawali tylko tym, co zasłużyli na ich uścisk w podzięce za lojalność, ostentacyjnie omijając wrogów „Władzy”. Do końca czuli się ważnymi. Udawali ważnych i wówczas, gdy lud już ostatecznie im podziękował.

Po ostatniej sesji Rady Miejskiej w Międzyrzeczu zorganizowali przyjęcie dla wybrańców losu rozdając dyplomy i medale. Toteż, gdy nowy burmistrz **T. Dubicki** zaprosił wszystkich radnych, których III-cia kadencja się skończyła, by podziękować za czteroletni trud i poprawić selektywny błąd poprzednika. WKP też się zjawiła. Rzeczą stała się dziwna, nikt nie chciał ich zauważyć, nawet dawni lojaliści. Dlaczego? Nie wiem. Jak weszli, tak wyszli niepysznie. Ci panowie jeszcze wciąż drzemą w przeświadczeniu, że coś znaczą. Do nich nie dociera świadomość, że ich rola samorządowa i polityczna już się skończyła. Po prostu stali się politycznymi emerytami. Być emerytem nie jest naganne, ale trzeba umieć się z tym pogodzić. Więc WKP spocznij.

Bolesław Onyszczuk

Wieści ze Starostwa

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu informuje, że 16 kwietnia br. na VII sesji Rady Powiatu odwołano dotychczasowego Powiatowego Rzecznika Konsumentów - **Adama Furmanka**. Od 1 maja br. Powiatowym Rzecznikiem Konsumentów będzie **Krystyna Kaczmarek**.

Godziny pracy rzecznika podamy w następnym numerze „Powiatowej”.

Starosta
Kazimierz Puchan

MIEDZYRZECZANKA WICEWOJEWODĄ



Wśród siedmiu osób, które kilkanaście dni temu odebrały w Warszawie z rąk Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Krzysztofa Janika nominację na stanowiska wicewojewodów jest **Joanna Kasprzak-Perka**, do niedawna właścicielka agencji promocji agroturystyki, której siedziba mieści się na międzyrzeckim zamku. J. Kasprzak-Perka ma 34 lata, ukończyła nauki polityczne na Uniwersytecie Warszawskim. Jest podobnie jak wicemarszałek Edward Fedko absolwentką Technikum Melioracji Wodnych w Międzyrzeczu. Chodziła do klasy, której wychowawcą był Edward Rybarczyk - obecny dyrektor ZSB. Kariera zawodowa: staż w Urzędzie Gminy w Przytocznej, kierownik dwuletniego projektu pilotażowego polsko - amerykańskiej fundacji na rzecz rozwoju polskiego rolnictwa. Względem rodzinne sprawiły, że zrezygnowała z pracy w Elblągu, co stało się powodem założenia prywatnej firmy, której mottem jest nie eksport turysty za granicę, lecz ściągnięcie go w nasz region tzn. na Ziemię Lubuską. Do dziś pełni jeszcze funkcję prezesa Lubuskiego Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Turystyki.

Członkom redakcji Powiatowej, sądzę, że również czytelnikom jest miło z Pani zawodowego awansu, tym bardziej, że przez długi czas Pani nazwisko widniało w naszej stopce redakcyjnej.

- Tak, byłam na początku jednym z ogniw zespołu redakcyjnego Powiatowej, jednak praca zawodowa nie pozwoliła mi na dłużej pozostać w Waszym gronie. Dziś bardzo miło wspominam pierwsze dni powstawania i pojawienia się miesięcznika na lokalnym rynku prasowym. Sądzę, że nawiązana znajomość może zaowocować przykłądną współpracą z Urzędem Wojewódzkim.

Obejmując fotel wicewojewody dołączyła Pani do męskiego grona mieszkańców naszego powiatu piastujących tak eksponowane stanowisko. Przed laty był to Stanisław Nowak, a obecnie Edward Fedko, wicemarszałek Województwa Lubuskiego.

- Fakt, jestem pierwszą kobietą na tak wysokim urzędzie, jestem z tego dumna, jak i z faktu, że jestem międzyrzezczanką, przecież urodziłam się w tym mieście. Choć wiem, że wielu współmieszkańców nie bardzo wierzyło w moją nominację to chciałam zapewnić wszystkich, że zamierzam godnie wypełniać powierzone mi obowiązki nie zapominając przy tym skąd pochodzę.

W pierwszym dniu swojej nowej pracy przyrzekłam sobie nie dać się wciągnąć w żadne rozgrywki „Północ-Południe”, ani jako urzędnik, ani jako zwykły obywatel, gdyż pamiętam dobrze z geografii, że świat podzielony jest na cztery, a nie dwie strony, czyli północ, wschód, południe, zachód. Żyjąc według tej maksymy jestem od ponad piętnastu lat zagorzałą fanką obu lubuskich klubów żużlowych, o czym na pewno niewielu z czytelników wie.

Jak przy tak czasochłonnej pracy pogodzić obowiązki rodzinno-domowe ze służbowymi?

- Jest to na pewno dla wielu kobiet trudny temat, w moim przypadku z tym problemem moja rodzina godzi się od ponad 7 lat. Sprawia to już moja poprzednia praca, kiedy w domu bywałam często gościem, dlatego duża część moich obowiązków spadła na moich bliskich i tylko dzięki nim mogłam i mogę spokojnie pracować.

Premier Miller zgłosił ostatnio propozycję wcześniejszych wyborów. Czy warto było na rok zmieniać pracę?

- Do moich obowiązków służbowych zostały przypisane trzy działy: integracja europejska, polityka społeczna i sprawy obywatelskie, a na dodatek podczas nieobecności wojewody lubuskiego Andrzeja Korskiego przejmuję też

jego kompetencję, czyli, muszę znać się na wszystkim i dlatego uważam, czy to jestem ja, czy na moim miejscu byłby ktoś inny, każdy powinien należycie wywiązywać się z powierzonych zadań. Nie ma tutaj znaczenia, czy miałyby to trwać rok, czy też dłużej. Ponadto każdy, kto obejmuje odpowiedzialny urząd musi pracować z myślą, by nie pozostawić go w takim stanie, kiedy to jego następcą będzie musiał rozpoczynać pracę od nowa, a wręcz przeciwnie powinien ją kontynuować. Wiem, że nasze stanowiska są stanowiskami politycznymi i w każdym nowym układzie trzeba będzie odejść, ale należy odchodzić z wiarą dobrze wypełnionego obowiązku.

Przyjmowanie obowiązków wicewojewody zbiegło się w czasie z traktatem akcesyjnym podpisanym w Atenach, czyli z otwarciem drzwi w przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

- Promowanie integracji europejskiej należy do moich obowiązków i liczę, że mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego nie zawiodą mnie i nie tylko licznie przystąpią w dniach 7-8 czerwca do wyborów, ale też w wysokim procencie opowiedzą się w nich za TAK dla Unii. Należy pamiętać, że przecież nie głosujemy głównie dla siebie, ale dla przyszłych pokoleń i z tego wszyscy powinniśmy sobie zdawać sprawę. Dodam, że z inicjatywy mojego Urzędu zostanie zorganizowany dojazd do lokali wyborczych, a tyczy to się w większości mieszkańców wsi, gdzie często droga jest tym elementem, który wpływa na niską frekwencję. Pamiętajmy, że za miesiąc nas, dorosłych obywateli, czeka trudny egzamin, a czy go zdamy tylko zależy od nas samych.

Na koniec poproszę o kilka słów dla naszych czytelników.

- Cieszę się i jestem dumna z tego, że jestem mieszkanką powiatu międzyrzeckiego i czy mnie ktoś popierał, czy też nie, czy ktoś we mnie wierzył lub nie zapewniam, że drzwi mojego gabinetu dla wszystkich są szeroko otwarte. Proszę pamiętać jednak o moich obowiązkach służbowych i o tym, że nie zawsze jestem obecna w moim gabinecie, który mieści się na drugim piętrze w Urzędzie Wojewódzkim w Gorzowie.

Moim zdaniem

Trudno uwierzyć, że to już 50-te wydanie POWIATOWEJ. Jubilatka wyrosła, coraz bardziej jest otwarta na Czytelnika, darzy go słowem mądrym i życzliwym, a i szata jej coraz to ładniejsza. Nie mnie, który goszczę stale na jej łamach, niemal domownik, komplementować solenizantkę. Więc tylko gratulacje dla Naczelnej, dla Wydawcy, dla godnych Autorów, od Senatora RP, przez dyrektorów, komendantów, ekspertów po młode poetki i jakże sympatycznego felietonistę Roberta Knutelskiego. Sprawa ma większy wymiar. Wolne słowo, to rzecz wielka.

Przypominam na tych łamach, że korzyści przemian ustrojowych najlepiej widać w gminie, w mieście, w powiecie. To tu wyrasta i owocuje samorządność, jakiej mogą nam pozazdrościć Oni. Myślę o dygnitarzach z województw, głównie z autorytarnych „Centrali”, do których - obok Meksyku, Pekinu, Islamabadu - dołącza...Warszawa! (Jakże spadła rola stołecznego Krakowa czy Poznania, milionowej Łodzi czy Trójmiasta.) Nie dziw, że wielu ludzi mądrych woli „samo życie” niżli „wielki świat”, że czytają oni „Powiatową” i „Kurier Międzyrzecki”, a centralne dzienniki jeno przerzucają. Bo te lokalne periodyki wyprzedziły medialne „firmy” w drodze do Europy.

Gdy opadła żelazna kurtyna i z opóźnieniem trafilam wreszcie do I świata - nie blichtr neonów, potok limuzyn, bogactwo dóbr w supermarketach, ale właśnie lokalne gazety wywarły na mnie największe wrażenie. Wydawane w ratuszach, szkołach, parafiach, w siedzibach towarzystw społeczno - kulturalnych. Tam jakiś Roland krytykował nie tylko mera za pomalowanie mostu na niebiesko, ale też prezydenta F. Mitteranda za „ciągoty kosmopolityczne”. Gdy u nas od „Trybuny Ludu” przez „Dziś i jutro” po „Ziemię Gorzowską” drukowano J. Urbana - tamta normalność wyglądała na zjawisko. Stąd mój dziś szacunek dla „Powiatowej”, która mówi własnym głosem, co nie znaczy, że tym samym i której nie sięgają macki funkcjonariuszy od mediów o wybiórczych donosach czy pamięci. Jubilatce - moim zdaniem (przy całym szacunku dla jej starszego brata) - gazecie międzyrzeckiej o najszerzym spektrum poglądów, życzę by taka pozostała, by była dla nas przewodnikiem na drodze ku Wspólnocie Europejskiej. Na początek - ku referendum akcesyjnemu, w którym marzy mi się największy udział międzyrzecczan na Ziemi Lubuskiej. Ten gród, ten powiat od tysiąca lat stanowił wrota Królestwa, potem Rzeczypospolitej Obojga Narodów - dla przybyszów narodów wielu. Pozostawiam współziomkom wybór opcji, to ich niezbywalne prawo.

MOIM ZDANIEM warto, trzeba opowiedzieć się ZA, głosować na TAK. Nie dlatego, że chcą tego Buzek czy Miller, że

fatalnie, nachalnie, przy użyciu prawd obrotowych agitują za tym P.P. Hübner i J. Lewandowski, którym akurat i tu niczego nie brak. I nie dlatego, że ta Unia Europejska jest doskonała, hojna, że zasypie nas miliardami euro, że za nas zbuduje autostrady, stadiony i domy. Boć tanie agitki zawsze miałem za nic.

Jestem za Wspólnotą Europejską, syntezą jedynej, niepowtarzalnej, naszej cywilizacji - jakże wielkiej dokonaniem błędami, radością i cierpieniem niezliczonych pokoleń. Najpierw był cud grecki, filozofia i sztuka, demokracja i matematyka. Potem prawo rzymskie porządkujące, ale i szanujące obyczaje, tradycje, religie wielu narodów. Ów cud i owo prawo spoilo 2 tysiące lat temu chrześcijaństwo, głoszące dobrą nowinę - miłość bliźniego. Ale na tej długiej drodze do Wspólnoty nie brakło zwad, wojen, łez i krwi. Ateny toczyły ze Spartą boje o hegemonię w Helladzie, którą potem podbił Rzym. Jak Galię, Iberię, Brytanię, Panonię i Dację. Ów Rzym zajęli później germańscy Goci i Wandale, na gruzach imperium wyrosły państwa narodowe, do których dołączały te z zewnątrz, w r. 966 także Polska. W tak licznej rodzinie - i na tym szczeblu rozwoju - też toczono spory, wojny, aż po okrutną rzeź w latach 1939-45. Ale nadrzędne poczucie wspólnoty przetrwało najcięższe próby, gdy pod Maratonem, na Kapitolu, Polach Katalaunijskich, pod Poitiers, Legnicą Wiedniem i nad Wisłą wypadło powstrzymać obcych najeźdźców - od Persów, przez Hunów po bolszewików. By zaowocować po II światówce ideą Mometa, Schumana i Gaspariego, ucieleśnioną w Traktacie Rzymskim. Przedtem ta więź bywała, teraz jest. I my w niej bywaliśmy: Chrobry, Kopernik, Sobieski, Chopin, M. Skłodowska i K. Wojtyła. Teraz - u jej kolebki, pod Akroplem zdecydowano, byśmy tam weszli na prawach współgospodarzy. Iżby dać i wziąć to, co dobre u nas i u sąsiadów

zamieszkujących ów przylądek od wschodniego Bałtyku po Atlantyk. Od Wawelu i Hradczanów po Wersal, Watykan i dalej - po królewski Buckingham i Escorial. A odrzucić to, co eurokraci zgubili z idei tworzenia na rzecz doktryny normowania. Od liczącego 34 strony przepisu na ...drabinę (kąt nachylenia, rozstępy między szczeblami, sposób wchodzenia) po fikcję „narodu europejskiego i Stanów Zjednoczonych Europy” - wg M. Thatcher: „sentymentalnych urojeń pensjonarek i woźniców z końca XIX stulecia”. To jeszcze jeden powód, dla którego Polska - naród inteligentny i rozsądny musi wejść do Wspólnoty, (nieudolnie - i przejściowo - przezwanej w Maastricht „Unią Europejską”) w której wielu mądrych ludzi nas zna, ceni i czeka naszego wsparcia przy prostowaniu wyżej wspomnianych skrzywień. Nie dajmy się ubiec naszym euroszarlatanom, którzy ludzą, głównie młodzież, mirażami. Przypomnijmy to, co już było.

Moja matka, rodem z Gniezna, wykształcona w Bochum, uczyła tutaj młodzież języka... polskiego. Jej brat kończył Szkołę Jungów w Rotterdamie, ale jako oficer pływał na MS „Sobieski”, a walczył na ORP „Błyskawica”. Teraz jego córka, adiunkt WSM w Gdyni wyklada w uniwersytetach St. Brienc i Paryża. Odwrócenie ról? Raczej wyrównywanie. Mój bratanek, absolwent UW jest profesorem uniwersytetu ONZ we Florencji, ale syna (też Zielonka Aleksander...) sposobi na studia w Polsce. Losy znanej mi, gdyż własnej rodziny, jednej z bardzo wielu...od 200 lat. od Rozbiorów, fale przemieszczeń, ale dzisiaj już dwukierunkowe. Teraz do Europy ojczyzn - jaką zalecał De Gaulle, wejdziemy jako państwo. Które - jak uczył W. Witos - winno trwać wiecznie. Trzeba tam wejść, gdyż nieobecni nie mają racji. I szerszych perspektyw, którą to gorzką prawdę poznaliśmy aż nadto.

Aleksander Zielonka

Zwyczajnie - dobry ojciec

Dobry ojciec nie jest patriarchą, który rozkazuje i który nie znosi sprzeciwu. Nie jest też służącym, który zna zakres swych obowiązków i tylko do nich się ogranicza, nie mając czasu, aby być po prostu, zwyczajnie być dobrym ojcem.

Dobry ojciec to mąż, który razem ze swoją żoną tworzy domowe ognisko, gdzie można żyć, gdzie można się śmiać i płakać, gdzie można się posprzeczować i znów pogodzić i gdzie wszyscy czują się szczęśliwi.

Dobry ojciec to ktoś, kto wykorzystuje każdą okazję, aby być więcej w domu. To ktoś, kto do snu kołysanką tuli niemowlę, kto bawi się z dziećmi, kto potrafi ugotować obiad i zrobić pranie, i nie narzekać, kiedy wraca do domu po ciężkim dniu.

Zwyczajnie dobry ojciec czyni ze swego domu miejsce najbezpieczniejsze na świecie, bezpieczniejsze od największych schronów. Ze zwyczajnie dobrym ojcem problemy nadające się tylko do psychiatry, rozwiązują się same.

Zwyczajnie być dobrym. A wtedy nie trzeba już niczego poprawiać!!

PHIL BOSMANS

„Tak powiedziane życiu” Wyd. „Cor Aperatum” 1992

Wyboru tekstu dokonał - Tomasz Jasiński

„Dla szlachetnych czynów nie ma bezdroży...”



Fot. 1

Od 6 lat pod patronatem Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole, z zachowaniem autonomii finansowej, działa Międzyrzeckie Koło „Wspieramy Młode Talenty”. Nad jego statutową działalnością czuwa Zarząd, któremu przewodniczy **Zofia Ratajczyk**, inicjatorka i założycielka Koła, były nauczyciel, inspektor oświaty, radna miasta, a obecnie honorowy członek Lubuskiej Łoży Liderów i radna powiatu.

Szlachetny cel, jaki wytyczyło sobie stowarzyszenie, zawiera się w jego nazwie, pragniemy bowiem **wspierać wybitnie uzdolnione dzieci z rodzin o niskim statusie materialnym**. Co prawda niektórzy twierdzą, że talentom powinny wystarczyć słowa uznania, ale my wiemy, że rozwijanie uzdolnień nie jest możliwe bez pieniężnych kosztów (na instrumenty, książki specjalistyczne, badawczy sprzęt, dojazdy do centrów kultury na warsztaty, szkolenia itp.).

O wsparcie finansowe w postaci stypendium mogą ubiegać się szczególnie uzdolnieni olimpijczycy przedmiotowi, młodzi artyści, sportowcy nie tylko z Międzyrzecza, ale z całego powiatu. Wnioski, po zaopiniowaniu przez samorząd uczniowski, radę pedagogiczną i dyrekcję szkoły, należy składać w siedzibie Międzyrzecckiego Koła „WMT”, przy Biurze Senatorskim w Międzyrzeczku na ul. Poznańskiej 22.

W naszych staraniach o stypendialne fundusze mamy na uwadze Korczakowską przestrożę:

*„Kto tylko marzyć umie i czeka,
aż samo przyjdzie i samo się zrobi,
ten może dąsać się będzie,
że jest inaczej i trudno”.*

Dlatego nie czekamy beczynnie z założonymi rękami, na pomoc z zewnątrz. Jako wolontariusze wpłacamy dobrowolne składki członkowskie, nie bez znaczenia jest też różnorodna działalność gospodarcza w celu pozyskania środków na statutowe cele. Organizujemy aukcje, koncerty, uczestniczymy corocznie w Jarmarku Magdaleńskim w Pszczewie, w kiermaszach, np. w skansenie w Ochli, w ośrodku „Głębokie”, w Przytocznej, gdzie oferujemy artystyczne rękodzieła dorosłych i dzieci.

Ostatnio „Kiermasz Wielkanocny” odbył się 25.03.03r. w siedzibie Starostwa w Międzyrzeczku, a uzyskane tą drogą środki zasilili konto funduszu stypendialnego. Stanowią one jednak zaledwie kroplę w morzu potrzeb, więc nieustannie poszukujemy sponsorów, którym dobro dzieci nie jest obojętne.

Wspierali nas dotychczas parlamentarzyści, np. była posłanka RP **E. Freyberg**, senator **Zdzisław Jarmużek**, a także wicemarszałek **Edward Fedko**, starosta **Kazimierz Puchan**, były przewodniczący Rady Miasta **Kazimierz Pawliszak**, honorowy przewodniczący Koła oraz radni miasta i powiatu. Taki sponsoring ma duże znaczenie dla kondycji finansowej naszego Koła. Bardzo liczymy na wpłaty pieniężne, a także na inne formy wspierania utalentowanych uczniów.

Z ogromną wdzięcznością wspominamy pomoc pana **Krzysztofa Jaza** z „Magnum s.c. Drukarnia SPIN” w Gorzowie, dzięki któremu od dłuższego czasu uczniowie spędzają bezpłatnie 2 - tygodniowy wakacyjny wypoczynek na obozie żeglarskim nad jeziorami strzelecko - drezdeneckimi. Wierzymy, że ku obojłownemu zadowoleniu, współpraca i hojność na rzecz Międzyrzecckiego Koła będzie trwać nadal.

Od 1997 r. zorganizowaliśmy 13 edycji rozdania stypendiów uzdolnionym. Spotkania te zaszczycili swą obecnością honorowi goście: przedstawiciele władz miasta, powiatu i województwa. Organizatorzy troszczyli się o okolicznościową, wspaniałą oprawę i serdeczną atmosferę. Obecnie przygotowujemy się do 14. edycji, która odbędzie się w czerwcu br. w Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczku.

Dokumentowaniem tych uroczystości oraz innych naszych dokonań zajmuje się **Wiesława Murawska**, która od początku wspaniale prowadzi „Kronikę” Koła.

Nagrodzeni stypendyści nie sprawili nam zawodu - wydają poezję, piszą artykuły, zdobywają medale na stadionach, owacje w salach koncertowych i pochlebne recenzje. Zawsze też będą pamiętać, że bez szczodrości darczyńców nie mogliby tego wszystkiego osiągnąć. Gorąco dziękując w ich imieniu, prosimy o dalsze wspieranie młodych talentów.

I chociaż mamy świadomość trudnej sytuacji gospodarczo - ekonomicznej w całym regionie, która może rzutować na możliwości finansowe naszych sponsorów, to jednak nie tracimy nadziei, że poniższe słowa niemieckiego uczonego E. Haeckela sprawią, że nasz apel o pomoc nie pozostanie bez odzewu:

*„Jeśli człowiek pragnie być szczęśliwy,
powinien nie tylko dążyć do szczęścia
własnego,
ale również do szczęścia tej społeczności,
do której należy,
i do szczęścia bliźnich, którzy ją tworzą”.*

Na zdjęciach:

1. Zofia Ratajczyk
2. Grupa założycielska - od prawej: Z. Ratajczyk, S. Jaroszewicz, Z. Wojciechowski, E. Freyberg, Z. Jarmużek.

wolontariuszki Międzyrzecckiego Koła „WMT”
Halina Konieczna - Kuryś i
Małgorzata Stucka

Nasze konto:

Pomorski Bank Kredytowy S.A.
I/o Gorzów Wlkp.
11001092 - 8253 - 2101 - 111 - 1
(Międzyrzeckie Koło „WMT”)

**Serdecznie dziękujemy
za wszystkie miłe
życzenia świąteczne**

Redakcja



Fot. 2

Bibliotekarz - zawód o wielu obliczach

Bibliotekarz to jeden z najstarszych zawodów świata. Kształtował się razem z powstawaniem i rozwojem bibliotek. W starożytności oznaczał strażnika ksiąg lub wiedzy i był zawodem dla wtajemniczonych. Wymagał rzadkiej wtedy umiejętności czytania i pisania, a także orientacji w piśmiennictwie. Z biegiem wieków rozwój nauk, literatury i rosnąca nieustannie liczba publikacji spowodowały rozszerzenie ram tego zawodu o kolejne zadania: organizację i udostępnianie zgromadzonych księgozbiorów.

Ostatecznie zawód wykrystalizował się w XIX w. Wtedy właśnie powstały pierwsze organizacje zawodowe, szkoły bibliotekarskie, pojawiły się pierwsze czasopisma fachowe. Po drugiej wojnie światowej rewolucja książki i związana z tym późniejsza eksplozja informacyjna, doprowadziły do rozwoju kolejnej funkcji bibliotecznej, czyli informacji naukowej. Stała się ona jednym z podstawowych zadań bibliotekarza, postrzeganego odtąd jako przewodnika po świecie ksiąg.

Reasumując, podstawową misją zawodu bibliotekarza jest więc zaspakajanie potrzeb związanych z wyszukiwaniem i udostępnianiem informacji wszelkim grupom społecznym - od przedszkolaków do najstarszych mieszkańców, od uczniów szkół podstawowych do ekspertów wszystkich dziedzin nauki, gospodarki i życia społecznego.

Czy jest to jednak definicja w pełni oddająca złożoność i specyfikę tego zawodu. Wszelkie źródła ograniczają się do wymieniania jego podstawowych zadań. Według „Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego” bibliotekarz to pracownik zatrudniony zawodowo w bibliotece w zakresie zawiązanych z jej funkcja czynności podstawowych, tj.

dotyczących gromadzenia opracowania i udostępniania księgozbiorów. Bardziej kompleksową definicję podaje

„Klasyfikacja zawodów i specjalności” z 1996 r. Bibliotekarz gromadzi, opracowuje i udostępnia zbiory biblioteczne w zakresie i za pomocą metod, form, środków dostosowanych do typu bibliotek oraz potrzeb jej użytkowników, zajmuje się upowszechnieniem czytelnictwa. Całość uzupełnia wykaz specjalności występujących w zawodzie bibliotekarskim. Nie obejmuje on jednak takich sfer jak dydaktyka biblioteczna czy działalność kulturotwórcza biblioteki.

W 1994r. na konferencji w Poznaniu H. Hollender w swoim referacie zaproponował następującą klasyfikację specjalności zawodu bibliotekarza: twórca, łowca, zdobywca, dostarczyciel. Opierają się one na bibliotecznych procedurach i pokazują jak różne predyspozycje potrzebne są do ich wykonania. Twórca opracowuje katalogi, kartoteki, bibliografie; na podstawie tekstów oryginalnych tworzy teksty wtórne. Zdobycwca gromadzi, rejestruje teksty zaś dostarczyciel zgodnie ze złożonymi zamówieniami przekazuje je użytkownikom z którymi ma bezpośredni kontakt. Łowca z masy zgromadzonych tekstów wylawia te najbardziej odpowiadające tematowi kwerend, posługując się aparatem wyszukiwawczym biblioteki.

Zupełnie inne specjalizacje ujawniają się w bibliotekach szkolnych i publicznych. Bibliotekarz-wychowawca, kształtuje nasz stosunek do słowa pisanego i nasze wybory czytelnicze. Bibliotekarz-instruktor uczy zawodu i dba o poszerzanie wiedzy fachowej kolegów z mniejszym doświadczeniem. Bibliotekarz-animator kultury wykorzystuje bibliotekę do upowszechniania i promowania wzorców kulturowych w danym kręgu

odbiorców.

W nowych realiach ekonomicznych i środowiskowych, wobec konieczności efektywnego zarządzania, umiejętności zdobywania funduszy, ubiegania się o granty i szukania sponsorów pojawił się bibliotekarz-menedżer.

Automatyzacja i komputeryzacja procesów bibliotecznych zmusiła bibliotekarzy do współpracy z informatykami. Nowe technologie komputerowe rozszerzyły po raz kolejny granice zawodu.

Uczestnictwo w procesie edukacyjnym narodu, dbałość o zachowanie utrwalonego na piśmie dziedzictwa intelektualnego to odpowiedzialne zadania. Wypełnianie ich ma charakter służby społecznej, a to oznacza, że bibliotekarz powinien nie tylko spełniać prośby użytkowników, ale wychodzić im naprzeciw. Nie wystarczy zatem akceptacja nowoczesnych form przechowywania i przekazywania wiedzy, trzeba je inicjować, promować i dobierać tak aby odpowiadały aktualnym możliwościom percepcyjnym i technicznym. Aktywnej postawie zawodowej towarzyszyć powinna zawodowa kreatywność.

Oprac. na podst. ref. E. Stachowskiej-Musiał

Krystyna Pawłowska

Łączy nas wszystkich książka i związane z nią potrzeby społeczne. Integruje różnorodność obowiązków zawodowych, wiedza i koleżeńskie kontakty.

Z okazji Dnia Bibliotekarza najlepsze życzenia wzajemnej życzliwości, a także uznania dla wszystkich pracowników bibliotek i ludzi, którzy zastąpili się bibliotekarstwu i kulturze czytelniczej -

składa Biblioteka w Międzyrzeczu

Ze wspomnień o kulturze

W maju przed laty obchodzono uroczystości Dzień Działacza Kultury. Były kwiaty, życzenia, nagrody. Oj, szanowało się kulturę i jej twórców. Dzisiaj wielu wybitnych muzyków i aktorów mówi, że dobre czasy już były.

Wśród międzyrzeckich działaczy kultury po wojnie, na czoło wybili się nauczyciele. To w Szkole Powszechnej utworzono zręby biblioteki. To z inicjatywy nauczycieli tworzyły się pierwsze amatorskie teatryki. To dzięki nim powstawały chóry, zespoły recytatorskie i inne formy utrwalające przynależność grodu nad Obrą do Polski. Poczesne miejsce w działalności kulturalnej zajmuje Polski Czerwony Krzyż. Dzięki aktywności jego działaczy już w czerwcu 1946r. odbył się publiczny koncert artystów Opery Poznańskiej i miejscowych amatorów. W Ognisku Artystycznym kształciło swe umiejętności wiele osób w kunszcie wokalnoinstrumentalnym. Utworzono zespół muzyczny,

który polską muzyką uświetniał uroczystości, a także popularyzował kulturę muzyczną na wsi lubuskiej. A potem to już Ognisko Muzyczne znane ze swojej działalności. Amatorski ruch artystyczny był dzielnie wspierany przez Kasyno Oficerskie, działał tam zespół estradowy występujący także poza granicami województwa zielonogórskiego.

W bardzo skromnych warunkach scenicznych prowincjonalnego Międzyrzecza udawało się organizować bardzo często występy zielonogórskiego Teatru Ziemi Lubuskiej. Repertuar był znakomity, a poziom spektakli niczym nie odbiegał od renomowanych scen teatrów wielkich miast. Na szczególne uznanie zasługuje teatr amatorski prowadzony przez nauczycieli w Kursku. Wielką rolę popularyzatorską dramaturgii polskiej odegrał teatr szkolny w Technikum Hodowlanym w Bobowicku.

Wielką rolę kulturotwórczą odegrały dwa

kluby - Klub Inteligencji i Klub Nauczyciela. To dzięki działalności osób zaangażowanych do Międzyrzecza zjeżdżały wielkie osobistości świata literackiego, teatralnego i muzycznego. Przy Klubie Nauczyciela działał kabaret „Baccalarus”.

To w Międzyrzeczu powstał zespół „Melomani” podbijający estrady krajowe. Do listy działań społecznych w dziedzinie kultury należy zaliczyć Międzyrzeckie Towarzystwo Kultury, które odnotowało na swym koncie wiele ciekawych poczynąń naukowych i kulturotwórczych.

Osoby, które aktywnie uczestniczyły w społecznym procesie działań kulturowych w minionych latach, zdawały sobie sprawę ze znaczenia inicjatyw w tej dziedzinie. Były potrzeby, więc uruchamiano społeczną aktywność, by je zaspokoić tu, w Międzyrzeczu.

Ze smutkiem obserwuję niektóre spotkania organizowane przez instytucje do tego powołane. Czasami brakuje mi w nich entuzjazmu tamtych lat.

Tomasz Jasiński

Czerwony Krzyż

Okropności wojny i rozpaczliwa sytuacja rannych żołnierzy, pozostawionych bez jakiegokolwiek pomocy na polach bitew, od dawna powodowała w wielu społeczeństwach spontaniczne, doraźne akcje pomocy ofiarom wojny. Dopiero jednak od roku 1859, dzięki wysiłkom Henryka Dunanta, obywatela szwajcarskiego, idea niesienia pomocy przybrała międzynarodowe formy organizacyjne pod nazwą „Czerwonego Krzyża”.

Godło czerwonego krzyża na białym polu, będące odwrotnością godła państwowego Szwajcarii - kraju, z którego pochodził Dunant - stało się znakiem wyróżniającym dla nowej organizacji i zarazem znakiem ochronnym dla rannych i chorych na polach bitew, począwszy od lat sześćdziesiątych XIX wieku.

Konwencje genewskie

W roku 1864 pierwsze 12 państw podpisało na konferencji w Genewie porozumienie o ochronie rannych żołnierzy w armiach walczących, zwane I Konwencją Genewską. W myśl postanowień tej Konwencji, rannych żołnierzy i personel sanitarny stron walczących należy traktować w czasie wojny jako osoby neutralne, pozostające pod ochroną prawa. Stworzyła ona podstawy działania i rozwoju organizacji Czerwonego Krzyża. W wyniku doświadczeń II wojny światowej, w 1949 roku zostały zawarte nowe konwencje obejmujące po raz pierwszy ochroną prawną ludność cywilną w czasie wojny. Konwencje te zostały ratyfikowane przez ponad 70 państw m.in. przez Polskę.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż

Międzynarodowy Czerwony Krzyż tworzą: Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża - organizacja szwajcarska o międzynarodowym zasięgu działania; Liga Czerwonych Krzyży - światowa federacja 102 narodowych Czerwonych Krzyży oraz narodowe Czerwone Krzyże.

Najwyższą władzę MCK stanowi Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża, zbierająca się co 4 lata. Biorą w niej udział, poza przedstawicielami wyżej wymienionych trzech organów, również przedstawiciele państw, które ratyfikowały konwencje genewskie. MCK rządzi się własnym statutem, a jego głównym zadaniem jest niesienie pomocy ofiarom wojen. Pomaga on w tworzeniu i rozwoju stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w nowych krajach, stanowi stały organ kontaktu i współpracy międzynarodowej. Współpracuje z narodowymi Czerwonymi Krzyżami we wszystkich dziedzinach ich działalności, celem podniesienia stanu zdrowia i zapobiegania chorobom.

Polski Czerwony Krzyż

Polski Czerwony Krzyż jest członkiem

Ligi Czerwonych Krzyży od roku 1919 i bierze aktywny udział w jej pracach. Do momentu wybuchu II wojny światowej PCK rozwijał działalność przede wszystkim w dziedzinie opieki leczniczej oraz w charytatywnej akcji opiekuńczej nad inwalidami wojennymi, starcami i sierotami. Szkolił zawodowe kadry pielęgniarskie i tzw. Siostry pogotowia, oraz gromadził na wypadek wojny materiały i środki sanitarno-lecznicze. Rozwijał również w tym okresie działalność w zakresie oświaty sanitarnej. W okresie okupacji kadry sanitarne przygotowane przez PCK niosły ofiarnie pomoc rannym żołnierzom oraz ludności cywilnej dotkniętej skutkami wojny. Obejmował pomocą humanitarną jeńców, więźniów, inwalidów oraz sieroty wojenne.

W pierwszych latach po wojnie, kiedy przed narodem polskim stało zadanie odbudowania z ruin potwornie zniszczonego kraju, działalność Polskiego Czerwonego Krzyża nastawiona była na doraźne zaspokajanie elementarnych potrzeb społecznych i na zorganizowanie, wspólnie ze służbą zdrowia, doraźnej pomocy leczniczej. PCK roztoczył opiekę nad repatriantami, więźniami obozów koncentracyjnych i jenieckich, reemigrantami wracającymi do kraju. Szeroka akcja pomocy objęła również ludność terenów zniszczonych działaniami wojennymi, osierocone dzieci i żołnierzy inwalidów. PCK stworzył szeroko działające Biuro Informacji i Poszukiwań, którego zadaniem była pomoc nie tylko w odnajdywaniu się rodzin polskich powracających do kraju, ale odszukiwanie i udzielanie informacji o przebywających u nas w wyniku wojny obcokrajowcach, poszukiwanych z zagranicy. Uzupełniając działalność organizującą i rozwijającą się państwowej służby zdrowia, prowadził wiele własnych placówek leczniczych. Ponadto organizował pierwsze po wojnie stacje przetaczania krwi oraz stacje pogotowia ratunkowego i prowadził akcje ambulansów ruchomych, w ramach której niósł pomoc leczniczą i materialną ludności wiejskiej. Włączał się również w akcje likwidacji klęsk żywiołowych oraz brał udział w akcjach zwalczania epidemii.

Obecna działalność

PCK jest opartą na zasadzie dobrowolności masową organizacją społeczną, mającą na celu organizowanie i prowadzenie działalności humanitarnej, zmierzającej do utrwalenia pokoju na świecie, poprzez rozwijanie idei poszanowania czci i godności ludzkiej, ochronę zdrowia i życia ludzkiego oraz niesienie pomocy we wszelkich okolicznościach, gdy dobra te są zagrożone. Do podstawowych zadań PCK należy szerzenie oświaty sanitarnej i zdrowotnej; prowadzenie szeroko zakrojonych szkoleń

sanitarnych; szkolenie kadr pielęgniarskich; działalność wychowawcza i oświatowo-sanitarna wśród młodzieży szkolnej; działalność opiekuńcza; prowadzenie poszukiwań oraz rejestracji ofiar wojny oraz okupacji hitlerowskiej; pomoc ofiarom klęsk żywiołowych w kraju i na świecie. Środki na działalność pochodzą ze składek członkowskich, z darowizn oraz akcji charytatywnych.

Głównym celem pracy oświatowo-sanitarnej jest osiągnięcie takiego stopnia uświadamienia społeczeństwa w dziedzinie ochrony zdrowia, aby powszechne stosowanie profilaktyki zredukowało do minimum przyczyny chorób, zmniejszyło śmiertelność i przedłużyło życie człowieka. Tematy pracy obejmują higienę osobistą i higienę otoczenia, walkę z chorobami zakaźnymi, walkę z alkoholizmem, ochronę zdrowia matki i dziecka, walkę z urazowością wśród dzieci, naukę udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej, popularyzację krwiodawstwa i krwiolecznictwa połączoną z werbunkiem dawców krwi, popularyzację najnowszych zdobyczy medycznych na świecie.

Działalność MCK i PCK jest możliwa dzięki ofiarności i zaangażowaniu milionów ludzi dobrej woli. Na rzecz tych organizacji pracują rzesze wolontariuszy, bez których idee pracy z potrzeby serca nie miałyby racji bytu. 8 maja przypada Międzynarodowy Dzień Czerwonego Krzyża - święto ludzi dla których bezinteresowna pomoc sprawia przyjemność i stanowi sens ich życia.

Edyta Adamus

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Akcja „Dzumi” toczy się w Oranie, 200 tys. mieście zbudowanym tyłem do morza.
- Wicek Obala miał syna zabiedzzonego jak ojciec, który z głodu i niedożywienia zmarł w wieku 15 lat.
- Szlachta dawała Kochanowskiemu kartkę i długopis aby opisał jakieś zdarzenie.
- Kochanowski nie żałował sobie uciech, jakie go spotkały.
- Uważam, że Kochanowski miał duży wpływ na temat wiedzy o życiu.
- Los nie stronił Kochanowskiemu przejść duchowych, nie miał łatwo.
- Treningi potwierdziły czytelników w przekonaniu, że Kochanowski jest prawdziwym człowiekiem.
- Renesans zawiera sławne osobistości i postacie, które tworzą historię i dzieła po swoim życiu.
- W późniejszych, po XIX trenie, pisał Kochanowski treny bardziej weselej.

Długa droga



Podporucznik Czesław Szagdaj - sybirak, frontowiec, Syn Pułku i mechanik samochodowy - jest postacią znaną w Międzyrzeczu. Na naszych łamach gościł już z różnych okazji - ale ta jest szczególna - Dzień Zwycięstwa, bo bohater mojego wywiadu przeszedł szlak bojowy ze Smoleńska do Berlina.

Jak zaczęła się Pana wojenna droga?

- Ojciec mój był legionistą Piłsudskiego. 1 listopada 1939r. aresztowano go, a naszą rodzinę wywieźli Rosjanie 10 lutego 1940r. do Irkucka. Tam woziłem kłocze drzew z tajgi do tartaków. Bardzo chciałem iść do wojska, 6 razy stawałem na komisję - i ciągle byłem za młody. Kiedy skończyłem 16 lat i skłamałem, że jestem rok starszy, wreszcie w 1943r. dostałem się do armii. Z Irkucka trafiłem do Sielc do 1 brygady artylerii 1 Armii WP. Jako sybirak złożyłem przysięgę i chrzest bojowy przeszedłem pod Smoleńskiem.

Jakie było uzbrojenie polskich żołnierzy?

- Nasza brygada miała radzieckie działa dalekonośne z amerykańskimi ciągnikami gąsienicowymi, kbk i pepesze. Było też 30 samochodów amerykańskich do wożenia amunicji. Ja jeździłem Dodgem i woziłem pluton dowodzenia, ale prawa jazdy nie miałem. Zresztą nikt się o dokumenty nie pytał. Muszę się pochwalić, że strzelałem najlepiej z całego plutonu.

Czy jakieś wydarzenie szczególnie utkwiło Panu w pamięci?

- Tak. Spotkanie z ojcem, którego szukałem cały czas, bo od chwili wywiezienia na Syberię, straciliśmy z nim kontakt. I oto pod Łuckiem na Wołyniu w 1943r. spotkaliśmy się. Nie poznaliśmy się i sytuację uratował kolega, który nas sobie przedstawił. To było wielkie przeżycie, ale po powitaniu musieliśmy się pożegnać i każdy wrócił do swojej jednostki. Ojciec po wyjściu z więzienia trafił do I dywizji. Drugi raz spotkaliśmy się w 1944r. nad Wisłą, a trzeci raz - pod Berlinem, już po zwycięstwie. Do dzisiaj zastanawiam się, jakimi to los chodzi drogami i jakie cuda się na wojnie zdarzają.

Przeżył Pan bardzo długą wojenną drogę.

- Na mapie to kawał świata: Smoleńsk, Ukraina, przerwanie frontu w Turysku, Chełm, Lublin, Warszawa - Praga, Jastrowie, Wolin, Oranienburg. Nad Łabą spotkaliśmy się z Anglikami i dotarliśmy na przedmieścia Berlina. Wszędzie spotykaliśmy się z życzliwością ludzi, docierała do nas amerykańska pomoc - konserwy, cukier, a my byliśmy dumni, że idziemy takim marszem na Berlin, że braliśmy udział w walce na wyspie Wolin w obronie polskiego morza. Podziały i przekonania polityczne nie były ważne - walczyliśmy z faszystami.

Jak Pan wspomina pierwszy dzień wolności?

- Siedzieliśmy w piwnicy na przedmieściach Berlina i usłyszeliśmy krzyk „Koniec wojny”! Akt kapitulacji był już podpisany. Przez dwie doby niebo było czerwone od salw na wiwat. Radość była wielka, płakaliśmy i śmialiśmy się. Koszmar wojny, tułaczki i okupacji wreszcie się skończył. Trzeba się było pożegnać z frontowymi przyjaciółmi - a rozstawać się było ciężko.

A dalsze Pana losy jak się ułożyły?

- Chciałem iść do cywila, ale dowódca namówił mnie, żebym został żołnierzem zawodowym. Naszą brygadę skierowano do Bielska Białej i tam rozformowano. Trafiłem z 24 dywizjonem do Skierniewic. Służbę zakończyłem w Toruniu w 1947r., chociaż do dzisiaj kocham wojsko, a mundur to dla mnie najbardziej odświeżny strój.

Ma Pan wiele odznaczeń bojowych, państwowych i resortowych, a wśród nich odznakę „Syn Pułku”. W wykazie tych młodych bohaterów Pan znajduje się pod numerem 2411. Kiedy otrzymał Pan tę odznakę?

- W 1968r. rozpoczęła się akcja Expressu Wieczornego, Żołnierza Wolności, ZBoWiD i GZP WP, której rezultatem było powstanie środowisk byłych najmłodszych żołnierzy i partyzantów II wojny światowej - „Synów i Córek Pułku”. Jestem Synem Pułku - 73 pułku artylerii, bo jak trafiłem do wojska - nie miałem jeszcze 17 lat. Ta odznaka jest dla mnie bardzo ważna. Po latach wspomnienia zacierają się, przyjaciele frontowi odchodzą, a my staramy się swoją obecnością na uroczystościach państwowych przypominać młodym nie tylko przeszłość, ale i konieczność wyciągania wniosków z historii.

Pan Czesław Szagdaj po wojennych trudach trafił najpierw do Łagowa, gdzie przyjechała cała rodzina z Syberii. 6 lutego 1949r. ożenił się z Marią. Był głównym mechanikiem w PGR, potem kierownikiem warsztatów. W 1963r. cała rodzina zamieszkała w Międzyrzeczu, gdzie p. Czesław był głównym mechanikiem w PUBR-ze - od początku budowy zakładu aż do przejścia na emeryturę.

Izabela Stopyra

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek zamknięte

ponadto w maju:

- 01.05. (czwartek) zamknięte
- 03.05. (sobota) 10⁰⁰-16⁰⁰



Dzieciństwo niedaleko Mongolii



Fot. 1

10 lutego 1940 roku, w zimowy, bardzo mroźny dzień, 5-letniej dziewczynce „wrogowie wolności” przerwali brutalnie szczęśliwe dzieciństwo. Wraz z rodzicami na zawsze opuściła rodzinny, spokojny dom w Mieczyszczuwie na pięknej ziemi tarnopolskiej. Nigdy już tam nie wróciła, Mieczyszców został tylko w pamięci. Małe dziecko przeżyło koszmar długiej podróży do Irkucka, bo właśnie tam zaczęła się p. **Józefa Halasz** syberyjska katorga. Zły los nie oszczędził jej

niczego, doświadczyła wszystkiego - zimna i głodu, płaczu i bólu. Kilkuletnie dziecko musiało pożegnać matkę, która na „niehumanicznej ziemi” zmarła na tyfus. Pani Józefa do dzisiaj pamięta smutne oczy matki leżącej w szpitalnym baraku. Syberia zabrała również innych członków rodziny, wujenkę i dziadka. Po amnestii, pozostała przy życiu reszta rodziny zamieszkała w „posiołku” Berzgowoja niedaleko Abakanu w Krasnojarskim Kraju.. W surowym klimacie, w krainie głodu, z której najbliżej było do Mongolii, p. Józefa przebywała do 1946r roku. Tam została zupełną sierotą, opiekowała się nią babcia i druga żona ojca. A ojciec poszedł walczyć, jednak jego żołnierski szlak szybko się skończył, zginął 13.10.1943r. w czasie natarcia na wieś Szugubowo koło Lenino. Osierocone dziecko miało ciężkie życie, jak tysiące innych małych Polaków skazanych na tułaczny los. O którym jedno z nich napisało:

*„Że zima, że mroź...
śnieg leży...
że nie ma żadnego prowiantu...
Ze nie ma ciepłej odzieży”.*

A mała wówczas Józefa szukała prowiantu, zbierała wiosną zmarznięte ziemniaki i był to sposób na przedłużenie życia. Rosjanie złośliwie nie pozwalali zbierać ziemniaczanych resztek jesienią. Podobnie było z kłosami zbóż, te trzeba było „pod strachem” wykraść z kolchozowych pól. Jakże wtedy smakował chleb z maki mielonej na żarnach. Ten smak chleba pozostał do dzisiaj u każdego, komu kiedyś tak bardzo go brakowało. Głód był najstraszniejszy, gorszy niż niepewny los w zapluskwionych barakach, w których przyszło mieszkać skazańcom. Pani Józefa pamięta także wyprawy z babcią po burzan, zielsko porastające stepowe ugory, które wykorzystywano na opał. Ostatnie lata pobytu w Krasnojarskim Kraju utkwiły się p. Józefie Halasz szczególnie w pamięci, były to czasy najgorszego głodu i poniżenia. Zdarzało się, że musiała prosić miejscowych o kromkę chleba lub lepioszkę, nie tylko dla siebie, ale również dla małej Zosi, przyrodniej siostry. Tym maleństwem opiekowała się, nosiła na plecach, bo starsi obowiązkowo musieli pomnażać majątek Związku Radzieckiego. Wydaje się, że **Feliks Konarski** z Chicago wspominając własne syberyjskie dzieciństwo pisał również o Józefie Halasz -

„Sieroto, strzępie ludzi...”

*szkieleciku, pokryty przeźroczystą skórką,
skazany na zagładę w syberyjskiej kniei,
mrący z głodu i zimna, bez cienia nadziei...”*

Stał się jednak cud, 11-letnia tułaczka spod mongolskiej granicy przeżyła zesłanie i w 1946 roku przyjechała do Polski. Pierwsze powojenne lata nie były łatwe dla p. Józefy Halasz, ale później gdy założyła rodzinę sytuacja się zmieniła. Wychowała czwórkę dzieci, którym z mężem zapewniła spokojne i szczęśliwe dzieciństwo oraz młodość. Dała im to, czego sama nie miała - chleb, ciepło, miłość, troskę, spokój i wykształcenie. Swoją sierocą dolę wspomina dzisiaj z bólem, a czas kiedy „... świat się walił w tej jednej nocnej godzinie” - zawsze będzie dla p. Józefy Halasz niezapomnianym koszmarem.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. p. Józefa Halasz
2. p. Halasz w Anglii u córki Genowefy, pierwsza z lewej córka Wiesława z Łodzi
3. p. Halasz z córką Genowefą.



Fot. 2



Fot. 3

Z komórką na sesji!!!



W Muzeum w Międzyrzeczu odbyła się sesja historyczna, której hasło przewodnie brzmiało „Ziemia Międzyrzecka w przeszłości”. Na sesję licznie przybyli zaproszeni nauczyciele historii, młodzież szkół ponadgimnazjalnych oraz osoby, którym bliska jest historia regionalna. Mieliśmy wątpliwą przyjemność wysłuchania wówczas kilku, no niech będzie nawet interesujących dzwonek z telefonów komórkowych - tylko czy na takiej „imprezie” musieliśmy ich wysłuchiwać? Nie można ich było wyłączyć albo włączyć funkcję wibrowania? Na całe szczęście podczas sesji nie tylko słuchaliśmy „muzyki”, ale przede wszystkim odczytano przygotowane referaty, odbyła się interesująca, bardzo krótka - tylko półgodzinna dyskusja. Ale może po kolei.

Kilkadziesiąt osób (frekwencja dopisała), zebranych w sali portretowej międzyrzeckiego Muzeum, powitała, wygłaszając słowo wstępne gospodyni, dyrektor Joanna Patarska. Następnie, jako pierwszy swój referat przedstawił mgr Tadeusz Łaskiewicz - archeolog Muzeum, prezentując m.in. wyniki ostatnich badań archeologicznych z terenu Międzyrzecza, które miały miejsce w 2002 r., w trakcie nadzoru nad pracami ziemnymi na Rynku i ulicach przyległych. Odkrył tam np. rozległe i wielowarstwowe cmentarzysko, prawdopodobnie (badania trwają) pierwszego cmentarza mieszkańców miasta lokacyjnego. Jako drugi referat przedstawił mgr Andrzej Gwoździak - doktorant Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zapoznał zebranych z pojęciem naczyń kamionkowych, czyli o skromnym wyglądzie i przeznaczeniu do codziennego użytku naczyń ceramicznych - dzbanów, butli i gąsiorów oraz naczyń aptecznych, które pochodzą z badań archeologicznych prowadzonych w latach 1996-99 na terenie dawnego opactwa cysterskiego we wsi gminnej Bledzew. Swoim wystąpieniem dowiódł, że naczynia kamionkowe zarówno pod względem formy, jak i dekoracji stanowiły jednak swoiste dzieła sztuki, które importowane były z obszaru Niemiec, m. in. z Muskau i Frankfurtu nad Odrą. Trzecim z kolei referentem był

współorganizator sesji, student V roku historii na Uniwersytecie Zielonogórskim, Marcei Tureczek, którego badania skupiły się na wyjaśnieniu niejasności związanych z prawdopodobnym, a teraz już pewnym, istnieniem w momencie założenia miasta Brójce na prawie niemieckim osady przedlokacyjnej o słowiańskiej nazwie Brodca - co znaczyło przejście przez bród. Następnie swój referat wygłosił doktorant Uniwersytetu Zielonogórskiego - Bogusław Mykietów - współorganizator sesji. Przedstawił przewodnik turystyczny po Międzyrzeczu i okolicach, jak z pewnością można nazwać książkę Caspara Schneidera z roku 1689. Niestety, z przyczyn zdrowotnych na sesję nie mogli przybyć mgr Arkadiusz Michalak i dr Adam Górski, których referaty zostały odczytane na koniec pierwszej i drugiej części spotkania. Natomiast pierwszy po przerwie referat wygłosiła mgr Bożena Grabowska - inspektor w gorzowskim oddziale Konserwatorium Zabytków. Dotyczył fundacji w latach 1722-42 kościołów w Koźminku, Wysokiej i Wyszanowie oraz remontów w Paradyżu, Chociszewie i Starym Dworze, których inicjatorem był opat paradyjski Michał Józef Górczyński. Zaprezentowany został również stan obecny tychże obiektów. Referat o historii oralnej, czyli opowieściach o przeszłości przekazywanych z pokolenia na pokolenie, na przykładzie dzieł Puszczewa, wygłosiła mgr Karolina Korenda - doktorantka na Uniwersytecie Zielonogórskim. Przytoczyła tu poddając analizie kilka podań: „O zatopionym mieście”, „O Ślimaczej Górce”, czy też legendę „O Świętej Lipie”. Następnie po raz drugi głos zabrał i referat wygłosił Marcei Tureczek. Nakreślił on tragiczny stan znajdujących się w Gorzycy, a zwłaszcza w Bobowicku, zabytków epigraficznych, czyli płyt nagrobnych.

Dyskusja dotyczyła przede

wszystkim troski o stan zachowania zespołu płyt nagrobnych Anny von Kalckreuth i Karola Zygmunta von Kalckreuth. Mieszczą się one na niewielkim cmentarzu na terenie dawnego majątku w Bobowicku. Obecnie, wykonane z żółtego piaskowca płyty poddane działaniu środków atmosferycznych ulegają zniszczeniu. Dodatkowo ulegają one uszkodzeniu mechanicznemu na skutek nieodpowiedzialnego postępowania osób, które rozbierają mur cmentarny (cegła z odzysku przyda się zawsze, tylko czy aby dom z niej zbudowany - czy cokolwiek - będzie szczęśliwy, skoro powstanie kosztem bezczeszczenia miejsca świętego - grobu ludzkiego?), do którego przymocowane są, a w zasadzie przymocowana jest jeszcze tylko płyta nagrobna Anny von Kalckreuth. Oczywiście problemem są pieniądze, a w zasadzie ich brak i o to rozbiła się cała dyskusja.

Czy znajdzie się ktoś, kto podejmie szybką decyzję i zabezpieczy te nagrobki, tak jak to z portretami trumiennymi zaraz po wojnie zrobił Alf Kowalski?

Zachęcamy do lektury zeszytu sesyjnego, który nabyć można w międzyrzeckim Muzeum.

**Wiesław Włodarski
Piotr Barczewski**

Na zdjęciach: Klasa II E z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu „nadzorująca prace wykopaliskowe” na Rynku w Międzyrzeczu.



Obwodnica Międzyrzecza

W związku z coraz większym zainteresowaniem mieszkańców powiatu międzyrzeckiego budową obwodnicy drogowej miasta Międzyrzecza, a tym samym możliwością uzyskania dodatkowych legalnych dochodów pochodzących ze sprzedaży żwiru i piasku informuję, że taka działalność wymaga uzyskania koncesji, której udziela starosta na czas oznaczony, nie krótszy niż 3 miesiące.

Zwracam się z prośbą do wszystkich zainteresowanych uzyskaniem koncesji do podjęcia działań w tym zakresie. Wszystkim służę wyjaśnieniami i pomocą.

inż. Stanisław Lachowicz
Inspektor w Wydziale Rolnictwa i Ochrony
Środowiska Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu
tel. służb. 742-84-34

O nich nie można zapomnieć



Bożena Kąkol (1934 - 1994) urodziła się w Polanowicach w pow. Inowrocław. Po zakończeniu II wojny światowej podjęła naukę w Szkole Podstawowej w Zbąszyniu. Po ukończeniu klasy siódmej rozpoczęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Poznaniu, które ukończyła w 1952r. zdając egzamin dojrzałości dający kwalifikacje do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych. Od września 1952r. podjęła pracę w Szkole Podstawowej w Górecku pow. Strzelce Krajeńskie. We wrześniu 1954r. została przeniesiona na własną prośbę do Sarbinowa, a 1.09.1955r. przeniosła się do Szkoły Podstawowej w

Goszczanowie, w której pracowała do 1957r. Lata 1957-1960 to praca w Stołuniu w pow. międzyrzeckim. Do Międzyrzecza została na własną prośbę przeniesiona 1.09.1960r. i skierowana do pracy w Szkole Podstawowej nr 1, w której pracowała aż do przejścia na emeryturę w 1986r.

W trakcie pracy zawodowej w 1969r. ukończyła Studium Nauczycielskie w Gorzowie na kierunku nauczanie początkowe i zajęcia praktyczno - techniczne. Uzupełniając kwalifikacje w 1978r. przed komisją IKNiBO w Zielonej Górze zdała egzamin kwalifikacyjny z zakresu nauczania początkowego równoważny Wyższemu Studium Zawodowemu.

Nauczycielka z zamiłowania, nieustannie doskonaliła swój kunszt pedagogiczny. Wspaniała pedagog i wychowawca, w swej pracy zawsze stawiała na pierwszym miejscu dobro dziecka. Uczestniczyła w licznych kursach zawodowych. Systematycznie uzupełniała swoją wiedzę w zespołach samokształceniowych, ukończyła NURT w zakresie nauczania początkowego. Uczestniczyła w II Wojewódzkiej Sesji Postępu Pedagogicznego wygłaszając referat dotyczący indywidualizacji w procesie nauczania. Jako pierwsza na terenie pow. międzyrzeckiego eksperymentalnie wdrażała nowy program matematyki w kl. I-III. W konkursie na najciekawszej urzędzoną i wyposażoną wzorcową pracownię nauczania początkowego została wyróżniona na szczęblu wojewódzkim.

Bożenka była CZŁOWIEKIEM niezwykle sumiennym, koleżeńskim i konsekwentnym w swoich poczynaniach. Posiadała wielki

talent pedagogiczny i wrażliwość. Cieszyła się autorytetem wśród dzieci, rodziców i koleżanek. Na Bożenie można było zawsze polegać. Jako młody nauczyciel wiele razy korzystałam z jej cennych uwag i porad. Zawsze uśmiechnięta pomagała tym, którzy tego potrzebowali.

Była członkiem zespołu opiniującego pracę nauczycieli przy Inspektoracie Oświaty i członkiem Komisji Socjalnej przy Wydziale Oświaty i Wychowania. W szkole pełniła funkcję społecznego inspektora pracy.

Przez cały okres pracy zawodowej była aktywną instruktorką ZHP, prowadziła drużyny druhowe, brała udział w organizowaniu obozów harcerskich i kolonii zachowowych. Była działaczką Związku Nauczycielstwa Polskiego pełniąc wiele funkcji w związkowych komisjach socjalnych i prowadząc tę działalność w oparciu o doskonałą znajomość środowiska. Jako członek grupy inicjatywnej uczestniczyła w reaktywowaniu ZNP w 1982r.

Za swoje osiągnięcia w pracy pedagogicznej i społecznej otrzymała 2-krotnie nagrodę Kuratora, nagrodę Ministra oraz odznaczenia: „Zasłużony dla rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej”, „Złotą Odznakę ZNP”, „Złoty Krzyż Zasługi”, „Medal Komisji Edukacji Narodowej”, „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”.

Wiesława Chamienia

Kogo by tu jeszcze obszczać?



Ocieplenie spowodowało, że wiele osób zmuszonych zostało do wizyty w Poradni PRO - VITA. Nie od dziś wiadomo, że cierpiący pacjent musi swoje odczekać, by po wielu trudach otrzymać pomoc. Jakież było moje zaskoczenie, gdy co chwilę bez kolejki do gabinetów lekarskich wchodzili przedstawiciele firm farmaceutycznych, którzy promowali leki. Ciekawi mnie, czy taka promocja nie mogłaby odbywać się w wyznaczone dni, tak aby nie przeszkadzała pacjentom. Z drugiej strony wielu z tych profesjonalistów powinno pobierać lekcje dobrego zachowania, bo kulturą nie grzeszą.

Bezrobocie w naszym mieście jest bardzo duże, dlatego dziwi mnie fakt, w jaki sposób podchodzą do pracy niektóre osoby. Aż nie chce się wierzyć, ale powiedzenie „czy się stoi, czy się leży” nadal obowiązuje. W godzinach pracy Panie zatrudnione w urzędach państwowych, niektórych bankach

oraz w wymiarze sprawiedliwości, robią zakupy. Do sklepów, np. z używaną konfekcją, podjeżdżają pełne samochody tak zapracowanych urzędników. Ciekawi mnie czy wiedzą o tym ich przełożeni?

Trudne czasy zmuszają wszystkich do oszczędności. Zasada ta nie obowiązuje jednak w LO w Międzyrzeczu. W szkole przez dwa weekendy marca, tj. przez 6 dni, w klasach na poddaszu paliło się światło. Widocznie szkoła należy do tych bogatszych i isticją na taką rozrzutność.

Chciałabym zaapelować do urzędników Urzędu Skarbowego oraz pracowników Ratusza o to, by do pracy udawali się pieszo, a nie swoimi samochodami. Po modernizacji rynku miejsc parkingowych jest tyle, co nic, a interesanci spoza Międzyrzecza nie mogą znaleźć miejsca postoju. Problem jest większy, jeśli chodzi o ludzi starszych lub niepełnosprawnych.

Nasz nowy Burmistrz dba o interesy swoich wyborców, co bardzo dobrze o nim świadczy. Ostatnio nie wyraził zgody na handel w namiotach, rozbijanych zawsze na

parkingu koło parku. Burmistrz swoje, a prezes spółdzielni mieszkaniowej swoje. Budy stały na chodniku wzdłuż pasaży na Os. Centrum, a ceny tam wcale nie były konkurencyjne. Mnie utkwił w pamięci tylko jeden obrazek. Handlarz rozstawiający słodycze przez nieuwagę strąca pojemnik z cukierkami (żelki bez opakowania). Zmieszany nerwowo rozgląda się, czy nikt tego nie zauważył. Zgarnia cukierki do pojemnika wraz z piaskiem i jak gdyby nigdy nic ustawia na stoliku. Przecież nic się nie stało, klient nie będzie wiedział. W tym miejscu amatorom słodczy życzę smacznego.

Należę do tych szczęśliwców, którzy posiadają telewizję kablową. Od pewnego czasu nie odbieram sygnału TV Niepokalanów oraz TV Puls. Co prawda nie jestem amatorką tej pierwszej, ale przecież płacę abonament za wszystkie kanały w pakiecie. Nadawca powinien obniżyć opłatę za ten brak. Zaskakującym jest też fakt, że mieszkańcy Gorzowa za niższą opłatę mają więcej kanałów do wyboru.

Ta co lubi szczeleć

Brać Rycerska



„W czasach niedalekich, gdy gród nasz zniszczon został przez najeźdźców złych i okrutnych, rycerz samotny, acz prawy i szlachetny, który nieopodal ziemie swe mając, a widząc naszą krzywdę, przybył nam z pomocą. On to zebrał, porozprasanych braci rycerzy naszych, aby o swój gród zamkowy dbali i pieczę trzymali nad ludem miasta i okolicznych wsi.”

Czy tak było? Ależ oczywiście, że tak być mogło!

Niewielu mieszkańców naszego powiatu, czy nawet Międzyrzecza kojarzy o kim piszę.

Otóż tym, którzy nie wiedzą już wyjaśniam. „Samotny, acz prawy i szlachetny rycerz” to... oczywiście Mistrz Bractwa Rycerskiego Zamku Międzyrzecz Radosław

Kaźmierczak herbu „Klucz” zawołania „Santok”.

A kim są owi „rozproszeni i bracia rycerze”? To oczywiście pasjonaci-członkowie tej międzyrzeckiej Chorągwi Pogranicza, którzy zamiast stać pod przysłowiową „budką z piwem”, wolą w pocie czoła ćwiczyć i prezentować się w replikach ekwipunku rycerskiego z szerokiego okresu średniowiecza od XII do XV wieku. Robią to, by miło spędzić czas wśród przyjaciół i aby na stare lata mieć co wspominać, gdy przyjdzie zasiąść w bujanym fotelu.

Już mają co wspominać, gdyż Chorągiew Pogranicza Międzyrzecz uczestniczyła w wielu inscenizowanych bitwach i turniejach rycerskich np. Złocięncu, Sztumie, Malborku. Pomysł imprez turniejowych przywędrował do Polski prawdopodobnie z Niemiec. Palmę pierwszeństwa dźwierz Śląsk, gdzie pierwotny syn Henryka Pobożnego Bolesław Rogatka, zwołał w 1243 roku na dzień św. Macieja wielu rycerzy do Lwówka i nakazał im urządzać turniej. Nasi rycerze brali również udział w inscenizacji bitwy pod Grunwaldem. W zeszłorocznej bitwie pod Żalgirisem (litewska nazwa Grunwaldu) w drużynie łuczniczej stanęli: Paweł Jurasik i Łukasz Kuryś, natomiast reszta Chorągwi weszła w skład Chorągwi Sztumskiej, byli to: Tomasz Bączkowski, Błażej Bremski, Rajmund Jaroszek, Radosław Kaźmierczak, Dawid Mikulski, Mariusz Rodziewicz i Daniel Szkudlarek, a w roli fotografa wystąpiła Marta Skrzydło. Takie imprezy to możliwość sprawdzenia własnych umiejętności, które ćwiczone są na spotkaniach na międzyrzeckim Zamku oraz w sali Miejskiego Ośrodka Kultury. Za co są bardzo

wdzięczni dyrekcji zamku i MDK. Należy tu dodać, że bracia rycerze nasi są członkami największego w Polsce dobrowolnego zrzeszenia bractw tzw. kapituły rycerstwa polskiego, na której czele stoi fehmistrz Tadeusz Pagiński, trener kadry narodowej we florecie.

Życie swoje starają się podporządkować regule rycerskiej: „Bo też wiadomym jest, iż człowiek dumny, honorem się kierujący, szacunku dla siebie potrzebuje i by na ten szacunek zasłużyć w życiu swoim wedle zasad reguły świętej rycerskiej podąża. Przeto winien rycerz pamiętać kim jest i uważać na to, co jego stan oznacza, że komu więcej poruczono, od tego więcej wymagać będą”. Warto tu przytoczyć kilka wyjątków z tej właśnie reguły.

Trzy są rycerza przysięgi święte:

- czystość w miłości i prawdzie,
- cześć rycerska moc uczynku rodząca,
- sprawność orężna, ku obronie słabych i przestrodze niesprawiedliwych.

O sposobach czynienia, by prawym rycerzem zostać:

o porządku:

- sprzeczek nie miłować,
- ze skłóconymi pojednać się przed słońcem zachodem,
- rozkazaniu starszego we wszystkim być posłusznym,
- oczu nie zamykać na grzechy występnych braci, lecz ku ich naprawie podążać,
- nie być winu ponad miarę oddanym, umysł w trzeźwości trzymać,
- do przyzwoitości się wdrażać, słów Złego w zwyczaju nie naśladować,
- oręża pochopnie nie dobywać, w stanie gotowości utrzymywać.

Kto z was drodzy czytelnicy jest w stanie sprostać tym kilku wymaganiom, jest w bractwie mile widziany.

Jest tylko mały problem - cały rynsztunek należy samemu skompletować, oczywiście po uzgodnieniu z bractwem, następnie trzeba przejść nowicjat. Żeby zostać członkiem bractwa, trzeba uzyskać pełną akceptację grupy. Stan bractwa okrzepł i z 40 osób na początku roku 2001 - pozostało 20 ludzi, na których mogę polegać o każdej porze dnia i nocy, jak mówi mistrz bractwa. Co jest bardzo ważne. Nie zasobna kiesa czy warunki fizyczne decydują o tym, czy ktoś zostanie przyjęty czy nie, ale to, czy będzie potrafił działać w grupie i dla niej się poświęcić. Bycie w grupie kształtuje charakter i uczy sztuki kompromisu, gdy zdania są podzielone

Członkowie Bractwa nie zajmują się tylko ciężkimi ćwiczeniami, ale też samodzielnym, i mozołnym wyrabianiem swego uzbrojenia: mieczów, toporów, kolczug, hełmów, tarcz czy napierśników.

Muszą oni, tak jak średniowieczni rzemieślnicy tworzyć swoje dzieła sztuki samodzielnie, gdyż chcąc kupić je, musieliby wydać bardzo dużo pieniędzy. Dla przykładu kompletna zbroja zaczyna się od 2,5 tys. złotych, kolczuga od 800 zł, a wyszlifowany miecz z pochwą od 600 zł.



Aby dobrze walczyć technicznie, czyli ścierać swoją broń z bronią przeciwnika i aby stroje ich (rycerzy jak i białogłów) nie budziły żadnych wątpliwości, z której epoki pochodzą, muszą studiować wiele „ksiąg” poznając w ten sposób różne rodzaje broni i strojów z epoki, technik walki i produkcji uzbrojenia. Poznają w ten sposób nie tylko zagadnienia wyłącznie dotyczące wojskowości, ale również średniowieczną kulturę, historię polityczną, gospodarczą i społeczną. Dzięki temu stają się prawdziwymi ekspertami, z którymi fachowa rozmowa jest równie przyjemna i pouczająca jak podziwianie ich w inscenizowanych walkach. Uczą się również obiektywizmu historycznego, co widać na przykładzie stosunku do sławnych rycerzy Zakonu Krzyżackiego. Henryk Sienkiewicz odmalował w „Krzyżakach” złych, okrutnych rycerzy zakonnych, którzy przecież przyczynili się do rozwoju gospodarczego, organizacyjnego i kulturalnego zajmowanych ziem, ściągając najlepsze ich wzorce z Zachodu Europy. To

oni utworzyli pierwsze na ziemiach polskich szpitale i przytułki dla trędowatych i rozpoczęli stawianie budowli z piaskowca i cegły, zastępując nimi budynki drewniane.

Dobrze się stało, że Bractwo nasze, jako organizacja społeczna, ma możliwość wykorzystywania dobra, jakim jest Zamek. Dzięki nim miejsce to na nowo ożywa. Wcielają się oni w malarzy i zamalowują nieestetycznie wyglądające sprejowe gryzmoły, odchwaszczają mury zamkowe, zbierają śmieci i osunięte cegły. Ich działalność to przede wszystkim szacunek do miejsca - Zamku, w którym już niedługo będą mogli prezentować się w inscenizowanych walkach. Zespół Muzealny ściąga co roku wielu turystów, którzy chętniej przybędą do naszego grodu, jeśli będzie miał on im coś do zaoferowania oprócz pustych murów. Działalność bractwa to turnieje, w których rokrocznie uczestniczą, a robiąc pokazy na międzyrzeckim zamku możemy uzyskać środki na pokrycie kosztów transportu grupy - mówi Mistrz bractwa. „Dzięki stałej siedzibie na zamku międzyrzecka młodzież

może zwiedzić ciekawe miejsca w Polsce, na których odwiedzenie nie byłoby nas stać. Dobrze, że znalazły się osoby w urzędzie miasta, Miejskim Domu Kultury i muzeum, które rozumieją potrzeby bractwa i dzięki którym młodzież może rozwinąć skrzydła.”

Niestety w dniach 5 i 6 kwietnia miało miejsce dwukrotne włamanie do sali rycerskiej na zamku, sprawcy ukradli sprzęt, który znajdował się wewnątrz zamkowej wieży i dokonali wielu zniszczeń. Bractwo jest zmuszone wypracowane środki na wyjazd przeznaczyć na zabezpieczenie sali rycerskiej. Z powodu ludzkiej głupoty została zniweczona kilkumiesięczna praca wielu młodych ludzi.

Wiesław Włodarski

fot. Andrzej H. Bremski



Ekonomik - góra!

W Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu od września br. rozpocznie działalność firma symulacyjna - nowoczesna pracownia kształcąca specjalistów menadżersko - administracyjnych. Jest to nowoczesna formuła dydaktyczna, w której proces kształcenia pozwala słuchaczowi zdobyć wiedzę i umiejętności pracy na stanowiskach występujących w przedsiębiorstwach, których działalność gospodarcza jest przedmiotem symulacji. Uczniowie są jednocześnie pracownikami, uczą się przez działanie.

Pomysł powstania firmy zrodził się rok temu w naszym Starostwie Powiatowym. Obecnie w Zespole Szkół Ekonomicznych trwają prace remontowo - modernizacyjne, przygotowywane jest pomieszczenie o powierzchni 170 m², które będzie wyposażone w 20 stanowisk

komputerowych, sprzęt audiowizualny, laptop i najnowsze urządzenia biurowe, a więc wszystko to, co jest w prawdziwej firmie. Celem jest kształcenie praktyczne, a właściwie trening, którego efektem jest zdobycie praktycznych umiejętności, przygotowanie uczniów szkół ponadgimnazjalnych do zbliżającej się wielkimi krokami epoki, w której umiejętność szybkiego dotarcia do odpowiedniej informacji będzie decydowała o sukcesie.

Nasz „Ekonomik” uczestniczy w programie EKOPOS - „projekt oldenburski”

Szkoła już od 2000r przygotowuje kadrę do prowadzenia tego typu działalności. Aktywnie uczestniczy w programie Intela i jako jedyna w naszym województwie została wyróżniona w rankingu najaktywniejszych szkół w roku szkolnym 2001/2002 (szkoła nadal realizuje ten

program).

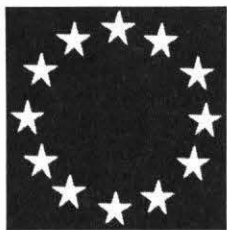
Obecnie wraz z MOW (Media Odra Warta Sp. z o.o.) szkoła przygotowuje projekt firmy szkoleniowej pt. „Szkolna Agencja Reklamowa”. Poprzez uczestnictwo w pracach szkolnej agencji reklamowej, uczniowie będą mieli realny i bezpośredni wgląd w podstawy wiedzy ekonomicznej w szczególności w przedmiot „przedsiębiorczość”.

09 kwietnia br. Pani dyrektor - Anna Górzna wraz z liderem Panią Grażyną Cejbą odebrały w Poznaniu podczas konferencji pt. „Technologia Informacyjna w Edukacjach Europy i Świata” w ramach Targów Infosystem 2003 r nagrodę - zestaw urządzeń do bezprzewodowego ethernetu w standardzie 802.11b składającego się z access pointa, anteny zewnętrznej oraz bezprzewodowej karty sieci PCI.

Członek Zarządu Powiatu
Halina Pilipczuk

Przedszkola w Unii Europejskiej

Już niedługo nasze społeczeństwo wypowie się w referendum „za” lub „przeciw” przystąpieniu Polski do wspólnoty państw europejskich. Choć sceptyków i przeciwników wejścia Polski do UE nie brakuje, myślę, że większość Polaków wybierze opcję integracji z krajami „Piętnastki”, która daje nam ogromną szansę rozwoju gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Stworzy perspektywę życiową dla naszej utalentowanej i ambitnej młodzieży, która kończąc prestiżowe szkoły czy studia, nie znajduje zatrudnienia. Integracja z UE jest również szansą wspomagania polskiej oświaty i kultury. Dlatego warto przypomnieć, jak wygląda edukacja najmłodszych dzieci w niektórych krajach Unii Europejskiej.



W Niemczech w przedszkolach grupy tworzone są na model rodzinny - „mieszane” wiekowo (2,3,4,5,6-latków). Liczebność grupy waha się od 15 do 25 dzieci, którymi opiekują się dwie nauczycielki. Dobór dzieci zróżnicowanych wiekowo sprzyja wzajemnej pomocy, uczy umiejętności współżycia i opiekowanie się młodszymi. Nasze przedszkole współpracuje z Ewangelickim Przedszkolem w Falkensee, do którego uczęszcza ok. 70 dzieci. Zajęcia i

zabawy mają podobny przebieg jak w naszych przedszkolach, z tym, że wiele czynności gospodarczych, np. przygotowanie śniadania, obiadu, porządkowanie, wykonują dzieci z nauczycielkami i rodzicami. Dużo przedszkoli prowadzonych jest przez rozmaite fundacje i stowarzyszenia. Odpłatność jest w nich zróżnicowana i ustalana wg możliwości i dochodów rodziny dziecka. Placówki są bardzo dobrze wyposażone. Nie obowiązują w nich żadne programy nauczania i wychowania, dlatego każda organizuje edukację dzieci wg własnego uznania i potrzeb społecznych. Dzieci nie uczą się czytać ani liczyć. Domeną jest swobodna zabawa dzieci, najchętniej na świeżym powietrzu.

Szwedzkie przedszkola preferują „wychowanie z naturą”. Dlatego wiele zabaw i zajęć odbywa się, bez względu na pogodę, na placu przedszkolnym. Ponadto przy każdej niemal placówce istnieje małe gospodarstwo np. hodowla kurek, królików, kózek, którymi dzieci się opiekują i o które dbają. Grupy są zróżnicowane wiekowo - od 2 do 6 lat i liczą do 26 dzieci, którymi opiekują się 3-4 nauczycielki. Dzieci nie uczą się liczyć ani czytać. Najwięcej zabaw odbywa się na dworze, gdzie dzieci mogą

układać, sortować czy klasyfikować rozmaite „dary natury”: kamyczki, patyki, szyszki, itp. (podobnie jak robią to nasze przedszkolaki). Przedszkola są świetnie wyposażone w najnowsze zabawki i sprzęt.

Placówki **duńskie** są niewielkie, a grupa 40 dzieci w wieku od 2 do 6 lat znajduje się pod opieką 6 nauczycielek. Przedszkola w całości są finansowane przez rodziców, dlatego oni mają decydujący wpływ na organizację i rozwój placówki, a także na realizację tematyki miesięcznej. W tygodniu dzieci otrzymują dwa posiłki ciepłe i trzy zimne. Przedszkola wyposażają rodzice, różne organizacje społeczne, kościelne. W zabawach preferowana jest całkowita swoboda, a rola nauczycielek sprowadza się do obserwacji i doradztwa.

Nasze przedszkola, choć być może nieco skromniej wyposażone od placówek państw Unii Europejskiej, starają się wszechstronnie przygotować dzieci do wejścia w życie społeczne. Mamy nadzieję, że gdy Polska dołączy do krajów unijnych i stanie jednym z członków wspólnoty europejskiej, znajdą się fundusze na modernizację i wyposażenie małych, ale jakże ważnych placówek oświatowych, które pełnią przecież tak istotną rolę w edukacji najmłodszych.

Gertruda Szewczuk

Do redakcji

Może to będzie tak wyglądać w Unii?

W przededniu przystąpienia Polski w struktury Unii Europejskiej pojawia się pytanie, jak wyglądać będzie nasze państwo, powiat, gmina w niedalekiej przyszłości? Co się zmieni, czy na lepsze? Odpowiedź nie jest oczywista, przyszłość nigdy nie była znana przed jej nadejściem. Tak jest i teraz. Nieznane budzi lęk, ale także nadzieję. Jakie będzie jutro ziemi międzyrzeckiej? Ja chciałbym to widzieć tak:

Po torach leniwie jedzie pociąg, nie wiezie ludzi do pracy, ale turystów. Wagony to domki, a w nich wędkarze, od pszczewskich jezior swą wędkarską podróż zaczynają. Po drodze łowią na Obrze w Policku. Później Międzyrzecz zwiedzają, dalej na Głębokiem swojej pasji bez reszty się oddają. Przed nimi jeszcze rozlewiska Warty koło Skwierzyny czekają.

Na tych, co wojną zafascynowani, MRU czeka, hotel obok w wojskowym kolorze, poligon na polu obok. Przejażdżki czołgami, strzelanie z armaty, moc atrakcji. Małe muzeum, a czemu by nie, przecież tak wiele po wojnie pamiątek jest. Jeszcze mało, proponuję więc skarbów szukanie, wykrywacz metali, łopata, to wciąga. Co jeszcze dodać? Tylko może poligonik do

paintball - gry, która przebojem zdobywa Europę.

Mamy muzeum pożarnictwa, dodajmy do niego jazdy strażackimi wozami, łanie z sikawek, bieganie z węzami. A może krok dalej, gaszenie pożaru, niejednego chłopca marzeń spełnianie.

Małe safari, każdy jest życia zwierząt ciekawy. Tu nasza rodzima sarna czy jeleni, obok afrykańska zebra. Dla słonia miejsce też jest. Mnóstwo zwierząt, obok zaś flory okazy, spacer po lesie, grzybów zbieranie. Tak zdobywa się turystów uznanie.

Przejażdżka koniem w kowbojskim stroju, miasteczko z dzikiego zachodu. Historii Ameryki poznawanie, nie z książek, takie praktyczne, gdzie wiedza sama w głowie zostaje.

W rycerskiej zbroi na zamku nocne czuwanie. Płonące ognisko mury oświetla, ktoś opowiada historię Polski. Czy coś piękniejszego, coś wspanialszego może być?

Dzień rozrywki, proszę bardzo, diabelski młyn kręci się w koło, przy nim karuzel kilka jest. Straszna kolejka, co włos na głowie jeży, tunel duchów i co tylko chcesz.

Turysta uszczęśliwiony, to duży pieniądź zarobiony. Bezrobocie spada prawie do zera,

taka piękna idea. Moim zdaniem możliwa do spełnienia.

Lecz to nie wszystko, kompleksy domów spokojnej starości, w

których goszczą na stałe osoby z Unii Europejskiej. Zaplecze lekarskie i pielęgniarskie mamy przecież ogromne i nie wykorzystane. I tak naprawdę od wielkiej Europy dzieli nas dwie godziny jazdy samochodem. Zaprosimy więc ich do siebie, na czyste powietrze, na spacer po lesie.

W moich rozważaniach pozostało jeszcze rolnictwo. Dotacje unijne i państwowe stanowiłyby tylko część dochodu rolnika. Dodatkową przychód stanowiłaby agroturystyka, nie w formie wakacyjnych wczasów, ale stworzenia całej bazy praktyk rolniczych dla szkół UE.

Właśnie taką przyszłość chciałbym widzieć dla naszego regionu. Sezonowa turystyka połączona z nauką młodego pokolenia historii. Możliwości praktycznego poznania ciekawych zawodów w formie zabawy. I to od wiosny do jesieni, a nie tylko latem. Możliwości zamieszkania osób wymagających opieki lekarskiej, rehabilitacji itp. Wykorzystania w pełni dóbr, które mamy np. MRU, jezior, lasów i zieleni.

Andrzej Maćkowiak

Przedszkolak w Europie



Edukacja europejska ma już swój początek w przedszkolu. Nauczyciele wychowania przedszkolnego muszą dokładać wielu starań w poszukiwaniu materiałów i treści, aby tę tematykę realizować z małym dzieckiem.

Najlepszą formą pracy przybliżającą wychowankom w wieku od 3 do 6 lat są różnego rodzaju zabawy i gry edukacyjne związane tematycznie z Unią Europejską. Są to zabawy, poprzez które dzieci poznają wybrane kraje, ich kulturę, stroje i język.

W marcu w naszym Przedszkolu realizowana była w/w tematyka. Przez kolejne dni tygodnia każda grupa realizowała zadania, które wcześniej zostały opracowane przez nauczycielki i przydzielone dla danego oddziału. W pierwszych dniach dzieci gromadziły wycinki z gazet przedstawiających kraje UE. Dzięki zgromadzonemu materiałowi powstawały wspaniałe prace plastyczne zamieszczone w naszej „małej galerii”. Skrzaty bawiły się w kucharzy przygotowując dla swoich kolegów przepyszne „pizzerki” prosto z Włoch. Grupa Misiów wykonała flagi wszystkich państw UE, które zdobią jedną z sal. Praca ta nie tylko dała efekt końcowy, ale pozwoliła rozwijać dziecięcą spostrzegawczość poprzez porównywanie barw, kształtów a także układ kolorów.

20 marca swoją obecnością zaszczycili nas przedstawiciele władz gminy oraz rodzice, którzy wysłuchali krótkiej prelekcji na temat wychowania przedszkolnego w krajach UE przygotowanej przez koleżankę z Przedszkola Samorządowego w Pszczewie oraz nauczycielkę z naszego Przedszkola mgr **H. Hibner**.

Dzieci natomiast zaprosiły naszych gości do obejrzenia programu artystycznego, w którym Kamil w roli słonka zabrał widzów w podróż do Hiszpanii, Szwecji, Włoch oraz Danii. Na zakończenie najmłodsi wychowankowie wręczyli gościom holenderskie tulipany, które „zebrały” z panią Izą i Tereską podczas „zwiedzania” Holandii.

Końcowym etapem podsumowującym tematykę o UE był spacer w piątkowy poranek ulicami Przytocznej i wręczenie napotkanym przychodniom tulipanów jako symbolu naszej przyjaźni z

mieszkańcami gminy. Największym jednak sukcesem dla nas była wiadomość, którą otrzymaliśmy z WOM w Gorzowie Wlkp., że dwie prace plastyczne zakwalifikowały się do Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Europa w szkole”. Prace te wykonali pod kierunkiem nauczycielki Iwony Estrich wychowankowie **Weronika Gnybek** lat 5 oraz **Paweł Ostalec** lat 6.

Pragniemy również podziękować rodzicom za pomoc w realizacji zadań związanych z Unią Europejską.

Przedszkole Gminne
W Przytocznej
Z. Flens



Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ „PROJEKTÓW GOTOWYCH”

Radni decydują

Na marcowej Sesji Rady Miasta najwięcej emocji wzbudziły dwie uchwały: o likwidacji Przedszkola nr 2 przy ul. Chrobrego i odwołanie sekretarza Gminy. Wnosząc o wprowadzenie tej drugiej uchwały burmistrz prosił o zwolnienie go z uzasadnienia wniosku i powołał się na prawo obsadzania kluczowych stanowisk. 11 głosami „za” i 8 „przeciw” uchwałę do obrad wprowadzono. W trakcie dyskusji powiedziano „3 burmistrzów nowicjuszy podcina gałąź, na której siedzi zwalniając tak kompetentną i pracowitą osobę. Dlaczego zwalnia się przed referendum i kto stoi w kącie w kolejce do tego stanowiska. Czy interes burmistrza jest zgodny z interesem gminy. Czy dobre i sprawdzone zastępować nieznanym”. Odpowiedzi na te pytania nie było. Sekretarza odwołano 8 głosami „za”, 7 „przeciw” i 5 radnych wstrzymało się (i uważam, że to był błąd). Zadecydowały głosy koalicji SLD-UP-PSL.

Jeśli chodzi o likwidację Przedszkola nr 2 to sprawa była już przesądzona na komisjach. Dlatego dziwiły mnie głosy niektórych radnych w stylu „niezlikwidowanie przedszkola teraz, tylko odwleka się w czasie. Popieram wasz protest (do rodziców) bo nie akceptuję metod prowadzących do tej uchwały, ale będę za likwidacją placówki”. Dla mnie było to żenujące, po co to tłumaczenie się. Inny radny powiedział, że brano pod uwagę liczby, średnie, stan techniczny a zabrakło dziecka. Nie akceptował metod i sposobu podejścia do problemu. zarzucił, że należało powiedzieć, że chcemy, żeby prokuratura była w Międzyrzeczu i trzeba im coś znaleźć. Powiedział też, że uważa iż szukano sposobów, żeby zlikwidować właśnie to przedszkole. Likwidację uzasadniono czynnikami ekonomicznymi, demograficznymi i pilnowaniem złotych podatków (a więc przyglądamy się ich wydawaniu).

Burmistrz dał gwarancję nauczycielom i obsłudze wszystkich przedszkoli w Międzyrzeczu, że przez 2 lata będą mieli pracę. A co potem? 14 radnych było za likwidacją, 4 przeciw i 2 się wstrzymało. Jaki obiekt jako następny pójdzie pod młotek?

Wiesława Chamienia

Z Unią Europejską w przyszłość

Na przełomie marca i kwietnia br. w ramach lekcji Wiedzy o Społeczeństwie uczniowie Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu wzięli udział w cyklu spotkań z przedstawicielami Ośrodka Informacji Europejskiej przy Urzędzie Miasta i Gminy w Międzyrzeczu na temat: „*Jakie korzyści i zagrożenia płyną z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej?*”. Poniżej prezentuję kilka problemów, które młodzież uznała za istotne:

- Z kim trzymać sztamę?

Wiem, że monarchia stanowa to taki system polityczny, w którym każda grupa społeczna zachowuje swoje prawa, nie ma bezpośredniego wpływu na rządy, a mimo to pod przewodnictwem panującego wnosi coś dla dobra wspólnego. Jak zatem można nazwać ustrój, w którym niemalże każda rzecz przez tzw. instytucje obywatelskie jest widziana inaczej, a grupa rządząca jest zdana na „*łaskę i niełaskę*” prawie kanapowych ugrupowań? *Mogliby się Polacy wreszcie dogadać czy chcą z Rosją, czy z Niemcami, czy może sami?*

- Czy bój to jest nasz socjalny?

Jeżeli istotą niemalże każdego systemu ekonomicznego jest to, że państwo zabiera jednym po to, by dać innym grupom społecznym, to nasuwa się od razu pytanie: *co zrobić, aby tym razem nie przegapić okazji i w porę się „urządzić”?* Każda zmiana

systemu dla przeciętnego zjadacza chleba oznacza konieczność znalezienia nowych źródeł dochodów na podtrzymanie swojej „*marnej*” egzystencji. Zwolennicy wejścia Polski do Unii Europejskiej głoszą, że przedsiębiorcy uzyskają wymierne korzyści związane ze zniesieniem ceł na towary i usługi oraz swobodny przepływ kapitału, co dla gospodarstw domowych oznacza swobodny przepływ siły roboczej w ramach wspólnoty oraz być może znaczący wzrost realnych dochodów. Ale zanim przepowiednia się spełni, czeka nas dość trudny okres przejściowy, w którym ceny na dobra konsumpcyjne w Polsce osiągną standard europejski. Należy spodziewać się, że w tym okresie pogłębią się jeszcze konflikty społeczne. *Sądzę, że to, jak będzie wyglądało nasze życie po wstąpieniu do UE, będzie zależało wyłącznie od naszej przedsiębiorczości. Niewątpliwie każdy z nas będzie musiał sam odrobić swoje zadanie domowe, korzystając tylko w niewielkim stopniu z osłony socjalnej państwa.*

- Kiedy zacznie się pęd ku górze?

Stosunkowo łatwo wykazać, że system gospodarki centralnie sterowanej, z którym mieliśmy do czynienia w latach 1945 - 1989 był zły, *ale czy system wolnorynkowy, który wprowadzono w latach 1990 - 2001 był dobry?* Siła nabywcza złotego spadła w tym okresie o 95 % a to znaczy, że za 1 zł z 2001 r. można było kupić towarów i usług, za które

w 1990 r. należało zapłacić tylko 5 groszy. Po takiej *reformie monetarnej* wszyscy powinni być zrujnowani, również urzędy skarbowe. Rozważanie typu, który system jest lepszy, nie ma najmniejszego sensu. Dla przeciętnego obywatela oba są złe, ponieważ zawiodły. W tej *sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest wejście Polski do Unii Europejskiej, ponieważ tam nas jeszcze nie było.*

- Czy nie za wcześnie, nie za późno, a w sam raz?

Udawanie, że wszystko jest w najlepszym porządku i że mamy się dobrze, jest chyba nie na miejscu. Świadomość, że już niebawem staniemy się członkiem Unii Europejskiej budzi spore emocje. Napawa optymizmem fakt, że poprawi to naszą efektywność gospodarowania zasobami naturalnymi, zasobami ludzkimi i kapitałem. *Sądzę, że dla współczesnego Polaka bardziej zrozumiała staje się konieczność uczynienia tego kroku w przyszłość, aniżeli w początkowym okresie budowy państwa polskiego za panowania Mieszka I, który decyzję o przyjęciu chrześcijaństwa podjął w sposób mniej oczywisty dla ówczesnych Polaków. Brakuje nam dzisiaj takich Mieszków i Chrobrych z przekonującymi wizjami przyszłości.* (Biorący udział w projekcie - na zdjęciach obok)

Piotr Barczewski

Do Unii razem z wiosną

21 marca zawsze kojarzył się wszystkim z Dniem Wiosny. W tym roku poświęcono go jednakże nie wiosnie, lecz Unii, ustanawiając Dzień Samorządności Europejskiej. Starą pocztówką marzannę rzucono w kąt, zastąpiono jakby flagami państw piętnastki. Uczniowie wszystkich szkół zostali zobligowani do przedstawienia specjalnego programu na temat Europejskiej Wspólnoty.

Jak wywiązała się z tego zadania załoga Zespołu Szkół Ekonomicznych? Na pewno bardzo starannie i nietuzinkowo.

Zabawa rozpoczęła się od referendum. Oddawano głosy-pozytywne i negatywne. Jak się później okazało, tych pozytywnych było więcej. Około godziny dziesiątej uczennica klasy IVb **Marta Pelec** rozpoczęła apel, witając wszystkich zgromadzonych w siedmiu językach Unii Europejskiej: greckim, niemieckim, angielskim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim i włoskim. Grupa uczniów odśpiewała hymn Unii Europejskiej. Przedstawiciele poszczególnych klas przystąpili kolejno do prezentacji swoich programów przygotowanych z myślą o krajach

piętnastki. Pojawiło się wiele symboli i postaci związanych z tymi państwami. Odwiedziła nas nawet sama królowa Wielkiej Brytanii Elżbieta II, w którą to wcieliła się uczennica **Malwina Łysek**. Wiele emocji wzbudził **Dawid Knużyński** rewelacyjnie naśladujący sławnego obywatela Hiszpanii - **Enrique Iglesiasa** w jego przeboju **Be with you**. Dzięki **Anecie Rękosiak**, która przebrała się za słynnego włoskiego kucharza „sporządziła” dla nas pizzę, apel zyskał wymiar kulinarny. **Ewa Matuszewska** i **Katarzyna Balcerek** odegrały rolę współczesnych Romea i Julii. Było też tanecznie. Wszystko za sprawą **Natalii Dawidowskiej** i **Tomasza Toczyńskiego**, którzy wykonali walca wiedeńskiego. Reprezentantki Grecji - uczennice klasy IVb: **Marlena Zimowska**, **Magdalena Bartoszek**, **Monika Bilińska**, **Marta Pelec**, **Izabela Jaczyńska**, **Barbara Gancarz**, **Joanna Maciąg** i **Kamila Klebieko** z wdziękiem zatańczyły Zorbę. Przedstawicielka klasy IIIa **Anna Faberska** zaprezentowała typowy holenderski strój. Nie zapomniano także o wiatrakach i

tulipanach tak charakterystycznych dla Holandii.

Uczniowie klasy III c reprezentujący Francję zaśpiewali parę francuskich piosenek. **Ekipa z IV a** dokonała czegoś w rodzaju podsumowania. Przedstawiła obyczaje poszczególnych krajów, ich tradycje i symbole. Nie zabrakło w ich przedstawieniu polskiego akcentu, którym był wjazd **Małysza**, czyli **Bartłomieja Fąki** otoczonego fanami.

Cóż... oby Polski w Unii Europejskiej naprawdę nie zabrakło, oby udało się jej tam szczęśliwie „wjechać”. Wszystkim uczestnikom szkolnej zabawy dopisywał humor. Organizatorzy zadbali o to, by wszystko odbyło się na wesoło.

Wejście do Unii nie jest już tylko jakąś imprezą, ale poważnym faktem. Mam nadzieję, że w dniu przyjęcia Polski pod dach Wspólnoty Polacy będą w równie dobrych humorach. I... jeszcze jedno... Rozumiem, że zadaniem państwa jest zrobić wszystko, aby społeczeństwo wyrobiło sobie na temat UE pozytywną opinię. Ale czy naprawdę musiano poświęcić dla tego celu tradycję? Czy naprawdę musiano odebrać uczniom Dzień Wiosny?

Kamila Kogut

wymyślimy



zaprojektujemy



wydrukujemy



dostarczymy



KOMPLEKSOWE USŁUGI W ZAKRESIE REKLAMY

- * reklama wizualna :
 - szyldy, tablice, litery przestrzenne
- * poligrafia
- * kalendarze ścienne i książkowe
- * katalogi
- * foldery reklamowe
- * wizytówki
- * koperty z nadrukiem
- * zaproszenia
- * papier firmowy
- * gadzety reklamowe - nadruki
- * ksero kolor A4
- * bindowanie
- * wykonywanie zdjęć przy użyciu profesjonalnego sprzętu cyfrowego
- * przygotowanie stron www - projekty

**ZADZWOŃ, A MY DO
CIEBIE PRZYJEDZIEMY**



...a ty możesz mieć spokojną głowę

BIURO PROMOCJI I REKLAMY

KONT RAST

66-300 Międzyrzecz
Os. Gen. Sikorskiego 9

tel. 0 95 742 92 06, 07

tel. kom 0 501 053 223

Magnetyzery samochodowe CRYLOMAG-CAR to tanie, ekologiczne i proste w montażu niewielkie urządzenia, które służą do usprawnienia pracy silników samochodowych (gaźnikowych i wysokoprężnych) oraz kotłów olejowych i gazowych w budynkach mieszkalnych i obiektach przemysłowych. W odróżnieniu od magnetyzerów zaciskanych bezpośrednio na przewodach paliwowych, magnetyzery te dzięki specjalnej budowie wytwarzają na drodze przepływu dowolnej cieczy lub gazu w kilku miejscach bardzo silne pole magnetyczne, które oddziałuje na paliwo (benzyna, olej lub gaz) jak również na wodę obiegową (chłodzącą lub grzewczą). Taka obróbka polem magnetycznym zwiększa stopień spalania paliwa i rozpuszcza kamień kotłowy w instalacji wodnej (np. w chłodnicy samochodowej). Magnetyzer nie wymaga zasilania energią elektryczną.

Hybrydowe urządzenia do magnetycznego uzdatniania paliwa oraz cieczy chłodzącej (instalacje samochodowe) lub grzewczej (kotły olejowe, gazowe)

Zastosowanie magnetyzera daje następujące efekty:

- zmniejsza zużycie paliwa do 10%,
- obniża zużycie paliwa na wolnych obrotach,
- zwiększa prędkość obrotową na biegu jałowym przy takim samym wyregulowaniu silnika,
- znacznie poprawia rozruch przy niskiej temperaturze,
- redukuje powstawanie osadów na elektrodach świec zapłonowych,
- obniża wydzielanie gazów toksycznych w spalinach (tlenki węgla i azotu oraz węglowodory),
- poprawia spalanie rakotwórczego benzenu w benzynie bezołowiowej,
- znacznie wydłuża żywotność katalizatorów wskutek pełniejszego spalania paliwa,
- zmniejsza nagrzewanie się turbosprężarki i przedłuża jej żywotność w silnikach diesla z doładowaniem,
- spełnia funkcję podgrzewacza paliwa,
- wydłuża żywotność oraz sprawność pompy wtryskowej,
- eliminuje potrzebę stosowania specjalnych płynów chłodzących - w układzie chłodzenia można używać wodę bez obawy pogorszenia parametrów chłodzenia.

CRYLOMAG SC

UL. PAMIĄTKOWA 12
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
tel./fax +48 95 7412012
skr. poczt. 8
e-mail: crylomag@home.pl
http://www.crylomag.com.pl



CRYLOMAG

MAGNETYZERY SAMOCHODOWE

DRUGI ODDECH DLA SILNIKA

- Zmniejszają zużycie paliwa do 10%
- Zmniejszają poziom zanieczyszczeń

Uczestnicy projektu „Z Unią Europejską w przyszłość”



Piotr Barczewski



Paulina Babij



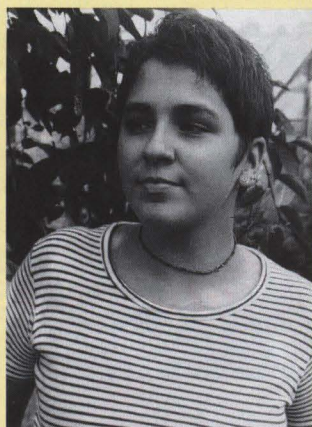
Mariola Banaszek



Natalia Biedziak



Monika Czajka



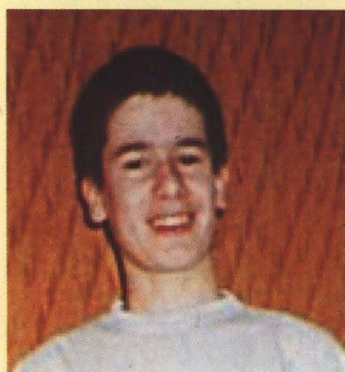
Patrycja Klepczarek



Monika Kozielska



Karolina Olejnik



Piotr Onysków



Patrycja Pers



Anna Ropicka



Agnieszka Skowron



Natalia Sochacka



Jakub Stępień



Barbara Szudra



Daria Tatarynowicz

IV POWIATOWY FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ PRZYTOCZNA - 2003.

GOKiS

Fot. 1



30 marca odbył się w Przytocznej IV Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej. W przesłuchaniach udział wzięli młodzi wykonawcy - laureaci gminnych przeglądów piosenki z Przytocznej, Trzciela, Skwierzyny, Międzyrzecza i Pszczewa.

Oceny dokonało jury w składzie: **Mirosława Furmanek, Henryk Rozynek i Jerzy Barski**, a komisji przewodniczył **Wiktor Sędziński** z

Fot. 2



Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze.

Laureatami festiwalu zostali:

Marta Konstańczak, Dominika Bilon, Małgorzata Materna, Katarzyna Materna, Zespół wokalny NAJK z Przytocznej, Ewelina Surma, Ksenia Kireńko, Agnieszka Kościelecka ze Skwierzyny, Katarzyna Kmeciak, Jacek Podgajski, Klaudia Rzepecka, Małgorzata Bujalska, Katarzyna Muszyńska, Ewa Kozberg, Ewelina Rachel z Międzyrzecza.

Nominacje na Lubuski Młodzieżowy Festiwal Piosenki w Zielonej Górze otrzymali:

Katarzyna Kmeciak, Marta Konstańczak, Ksenia Kireńko, Jacek Podgajski, Agnieszka Kościelecka, Katarzyna Materna, Dominika Bilon, Katarzyna Muszyńska.

Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową plakietkę i dyplom uczestnika, a laureaci nagrody - pięknie ilustrowane albumy. Ponadto dodatkową atrakcją dla uczestników był tort ufundowany przez firmę MADAKS państwa **Mikanowiczów**.

Organizatorem festiwalu był Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Przytocznej, muzycznie imprezę przygotował **Piotr Barski**, a głównym sponsorem było Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu.

Monika Puksza

Fot. 3



Fot. 4

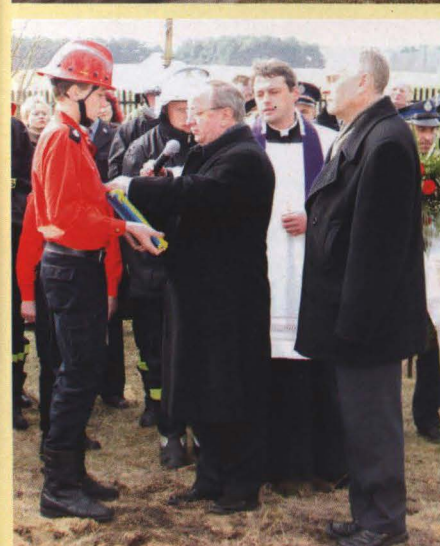


Fot. 5



Na zdjęciach:

1. Laureaci
2. Kasia Kmeciak
3. Uczestnicy i prowadząca Joanna Kwapisz
4. Zespół wokalny - instrumentalny z Trzciela
5. Laureatka Dominika Bilon i Małgorzata Materna.



„Jak trudno na zawsze żegnać kogoś, kto jeszcze mógł być z nami”

8 kwietnia 2003r. w skwierzyńskim szpitalu odeszła na zawsze - bliska wielu ludziom - **Waleria Gruszczyńska**, wójt Gminy Przytoczna. Przeżyła tylko 56 lat. Jej przedwczesna i nieoczekiwana śmierć nappełniła smutkiem i rozpaczą wiele serc.

Choć od wielu lat wraz z rodziną mieszkała w Wierzbnie, na miejsce wiecznego spoczynku wybrała sobie cmentarz w Rokitnie. Wielu wyraża zdumienie tym wyborem. Jednak ci, którzy ją znali, wiedzą, że Bazylika Matki Boskiej Cierpliwie Słuchającej była jej ukochanym miejscem. To tu często przyjeżdżała nie tylko na msze św., ale by w samotności i ciszy świątyni pomodlić się, zastanowić, przemyśleć wiele życiowych spraw, szukać rady i pomocy w rozwiązaniu problemów. Często żartobliwie mówiła, że wynegocjowała z Matką Boską korzystne dla gminy rozwiązanie. Właśnie: dla gminy, znacznie rzadziej dla siebie czy rodziny. Była osobą niezwykle oddaną pracy. Dźwigała ciężar ogromnej odpowiedzialności. Ciężko pracowała przez wiele godzin dziennie, często jako ostatnia opuszczała urząd. Wyznawała starą zasadę, że „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”, dlatego była otwarta i chętna do rzeczywiście, a nie tylko słownie deklarowanej współpracy. Celem jej poczynań zawsze było dobro gminy i jej mieszkańców, ale w tych działaniach za często była osamotniona.

Ubolewała nad wieloma problemami, ale najbardziej martwiły ją upadające zakłady pracy, rosnące bezrobocie, trudna, wręcz beznadziejna sytuacja wielu rodzin i brak perspektyw na jej poprawę. Chciała by nasza gmina była czysta, ekologiczna, przyjazna mieszkańcom. Zdawała sobie sprawę, że Przytoczna wymaga olbrzymich środków, chociażby na wykonanie nowych chodników, nawierzchni ulic, odwodnień, poprawy szeroko rozumianej estetyki. Najpierw jednak, zgodnie z zasadami zdrowego rozsądku, chciała wykonać kanalizację, nową sieć wodociagową, a dopiero później zająć się tym, co ułatwi życie i pocieszy oko.

Doceniała wartość wykształcenia młodego pokolenia, dlatego pragnęła, by nasze szkoły były nowoczesne, dobrze wyposażone, przyjazne dzieciom, by stwarzały warunki do wszechstronnego ich rozwoju. Cieszyła się każdym osiągnięciem uczniów, nauczycieli, dyrektorów. Dzięki Jej staraniom wszystkie szkoły na terenie gminy mają pracownię komputerowe, a dzieci uczą się dwóch języków. To Ona po wielu, wielu latach doprowadziła do rozpoczęcia budowy hali sportowej przy Gimnazjum w Przytocznej i choć może to się wydać nieprawdopodobne, decyzja o rozpoczęciu tej długo oczekiwanej inwestycji nie została podjęta jednomyślnie. Były głosy, że gmina nie ma pieniędzy na ten cel, żeby jeszcze trochę poczekać. Jakże była szczęśliwa, kiedy na kilka dni przed śmiercią otrzymała informację, że jej wniosek na dofinansowanie został pozytywnie zaopiniowany i przyznano nam 1.000.000 zł na budowę sali gimnastycznej. Cieszyła się też, kiedy gmina otrzymała drugiego gimbusa, który pierwszy swój kurs powinien wykonać przywożąc dzieci do szkoły, a przywoził mieszkańców na Jej pogrzeb.

Wala Gruszczyńska to niezwykle człowiek. Kobieta - wulkan, energiczna, żywiołowa, bardzo życzliwa wszystkim ludziom. Nigdy się nie obrażała, szybko wyrzucała z serca

przykrości, a nawet zniewagi i upokorzenia. Była bezpośrednia i prawdomówna. Nie posiadała - jak inni - sztuki dyplomacji, dlatego rzeczy nazywała po imieniu, nie robiła ludziom fałszywej nadziei, jeśli tej nadziei nie było. Była uczciwa i postępowała zgodnie z obowiązującym prawem, choć nie przysparzało Jej to popularności. Miała tysiąc pomysłów i jasno określony cel. Do słuszności swoich racji przekonywała szybko wypowiadając setki słów. Potrafiła cieszyć się jak dziecko i jak dziecko w trudnych chwilach płakała. Była dumna i szczęśliwa z każdej pozyskanej złotówki, a zdobyła ich niemało. Dzielnie walczyła z obiektywnymi trudnościami, ale nie umiała pogodzić się z ludzkimi intrygami i stawianiem własnego interesu ponad dobrem ogółu, dlatego kiedy 10. 11. 2002r. ponownie została wójtem, podarowała Jej książkę S. Nasar „Piękny umysł” z następującą dedykacją: „*Nasza droga nie jest wyścielana miękką trawą. Jest górską ścieżką pokrytą kamieniami, lecz idzie w górę, naprzód, w stronę słońca*”, dlatego „*Trwaj w życiu pewnie jak skała w morzu, niewzruszona i nie poddająca się bijącym o nią falom*” i „*Nie pozwól, aby jakiś problem Cię załamał i zniechęcił*”.

Zawsze była obecna w życiu gminy i uczestniczyła we wszystkich momentach ważnych dla jej mieszkańców. Nie odmawiała pomocy tym, którym mogła pomóc.

Taka była Wala Gruszczyńska i to właśnie sprawiło, że tak wielu ludzi przybyło, by ją pożegnać. I choć czas mija, życie toczy się dalej, to pozostała pustka, pustka, którą jest i będzie trudno wypełnić. Nie ma już bowiem dobrego, szlachetnego człowieka i najprawdziwszego przyjaciela.

„*Odeszłaś tak nagle, że ani uwierzyć, ani się pogodzić*”.

Odpoczywaj w pokoju i radości wiecznej.

Halina Banaszkiewicz
z gromem wiernych przyjaciół

Państwu
Beacie i Markowi Białej
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci **Mamy i Teściowej**
składa dyrekcja,
pracownicy i uczniowie
Zespołu Szkół Rolniczych
im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku

Rodzinie Zmarłej
WALERII GRUSZCZYŃSKIEJ
wójta gminy Przytoczna
wyraży głębokiego współczucia

składa redakcja

Awantura o włosy

MŁODZI PISZA

Fryzura jest mową. Jej język mówi o naszych zainteresowaniach, poglądach, ideałach, muzyce itd. Ludzi na ogół ocenia się po ich fryzurze i ubiorze, a zapomina się o ich cechach charakteru, wartościach. Schludna i gładka jest oznaką stateczności i odpowiedzialności, a kolorowy irokez oznacza bunt przeciwko szarej rzeczywistości. Właściciele długich włosów kojarzeni są z wolnością, kucyki i warkocze sugerują dzieciństwo, a koki - pretensjonalność, powagę i sztywne zasady.

Dredy i ogolona głowa pytają w imieniu właścicieli: czy mielibyście odwagę zrobić to, co my? Według wielu osób charakter człowieka zawarty jest w jego wyglądzie zewnętrznym. Czy aby zatem kobieta uczesana w kok jest bardziej stateczna od krótko ostrzyżonej brunetki, a brak włosów wskazywać ma na związek ze światem przestępczym?

Fryzurą manifestuje się i wyraża inność lub naśladowanie jakiejś grupy. Dobierając fryzurę młodzi ludzie kierują się stylem życia, poglądami na różne sprawy. Inność fryzury budzi brak zaufania, jest portierem, który wpuszcza na bal tylko dobrze ubranych gości.

Żaden przedstawiciel jakiegokolwiek subkultury nie zmieni fryzury na inną. Hipis nie ostrzyże się na jeża, skinhead nie zapuści długich włosów, a punk nie przygładzi irokeza, z kolei zakonnica nie ufarbuje włosów i nie zrobi trwałej, a ksiądz nie zafunduje sobie dredów. Osoby na wysokich stanowiskach nie ogolą głów lub nie zrobią sobie na nich szachownicy. Dlaczego? Bo tego, kto będzie starał się upodobnić do swojej grupy, społeczeństwo odbierze za niebezpiecznego i obcego. W społeczeństwie utarły się pewne zasady: pracujesz na wysokim stanowisku, musisz

mieć odpowiednią fryzurę. Inaczej nie znajdziesz pracy, mimo wysokich kwalifikacji.

Faktem jest, że niewiele osób poszłoby do lekarza mającego ufarbowane np. na zielono włosy lub dredy. Ale czy osoby z inną fryzurą muszą szokować, bo wyróżniają się z tłumu? Świat przyjął inne barwy, nałożył inną maskę. Właściciele odmiennych fryzur bywają ludźmi zdolnymi, wykształconymi i wrażliwymi. Włosy stały się naszą drugą wizytówką, one mogą nas tylko określać, ale nie mogą przekreślić. Widząc osobę z rzucającą się w oczy fryzurą pomyślimy, że może to być w przyszłości np. dobrze zarabiający dyrektor, ciekawy artysta, poeta.

Dzisiaj włosy mają dużo do powiedzenia, w różnorodności bowiem drzemie potencjał siły.

Basia Kandyba

Szkolne ideały

Szkoła XXI wieku to szkoła niemalże idealna. Szczególnie jest to widoczne w okolicy, w której mieszkam, uczę się, w której żyję. Tu każda - bez wyjątku: podstawówka, gimnazjum, czy średnia - piękny kwiat róży.

Zachwyt - przeogromny, tylko dlaczego nikt nie zwróci uwagi na kolce? A więc dlatego, że każdy ich unika, jak może, a jeśli już je poczuje, to właśnie ktoś taki jak ja - szara, bezbronna, nie mająca nic do powiedzenia (bo po co, no i komu?) myszka.

W szkołach, o których mówię - nie ma narkotyków, papierosów, alkoholu. Uczniowie są grzeczni, inteligentni, uprzejmi i co najważniejsze - zafascynowani nauką. Tak według wielu wygląda szkoła - ale to niestety wygląd zewnętrzny. Jeżeli zaś podejdziemy bliżej, poczujemy rzeczywisty zapach tego cudnego kwiatka. Zauważymy natychmiast, że 90% uczniów pali papierosy, co niektórzy na tzw. okienkach piją „kokoski” w pobliskim sklepie, a jeszcze inni po prostu idą „zarajać trawę”. I tak właśnie młodzież (dzieci) urozmaicają sobie ciekawie czas międzylekcyjny. Następnie przychodzą na kolejną lekcję (o

ile zdrowie im na to pozwoli) i dziwnym trafem dostają (ku zdziwieniu nauczycieli i kolegów) ataku śmiechu, dobrego humoru lub naglej potrzeby pójścia do toalety, co kilka minut. Wszyscy o wszystkim wiedzą, lecz nikt nic nie robi. Tak oto pachnie nasza cudna róża:

- uczniowie udają, że nic nie wiedzą;
- nauczyciele udają, że nic nie widzą;
- dyrektorzy nic nie robią, by utrzymać dobre imię szkoły, którą hańbią uczniowie.

A tymczasem jedna akcja z prawdziwego zdarzenia dałaby żniwo, które pozwoliłoby obciąć róży hańbiące społeczeństwo szkolne - kolce.

Karolina Kliks

Hip - hop

Hip - hop jest nie tylko muzyką, lecz również kulturą i stylem życia. Narodził się w najbiedniejszych blokowiskach nowojorskich gett dla czarnoskórych. Był stworzony przez młodych ludzi, którzy dzięki niemu zyskiwali siłę i dumę. Hip - hop możemy nazwać twardą rzeczywistością dużego miasta. Ma wiele stylów i rodzajów. W naszym kraju spotyka się niestety ludzi, którzy nie znając tej kultury, kreują wizerunek człowieka śmiesznie nazwanego hiphopowcem. Z powodu niewiedzy przekształcają kulturę w młodzieżową modę. Codzienny staje się widok człowieka ubranego w dzinsy, bluzę z kapturem, vansami i deskorolką pod pachą lub sprayem w rękę. Najgorsze jest to, że on sam nie wie skąd wywodzi się „jego” kultura

i na czym ona polega. Niektórzy myślą, że główną rolę odgrywają rolki. A jedyną rzeczą, która łączy deskorolkę z kulturą hip - hopu jest ulica.

Podstawowymi filarami tej kultury są: graffiti, rap, break-dance. Wszystkie te elementy mają wspólną cechę, dotyczącą biednej warstwy społecznej, zamieszkującej ulice wielkich aglomeracji miejskich. Słowa ewaluowały wiele razy w okresie istnienia hip - hopu - od zabawnych improwizacji wygłaszanych na dyskotekach, przez teksty wychwalające nieprawdopodobne umiejętności rymotwórcze lub seksualne, aż do tekstów opowiadających o brutalności ulicznych gangów, pochodzeniu czarnych Amerykanów i niewłaściwej polityce wobec Murzynów.

W latach 80-tych kultura hip - hop staje się coraz bardziej popularna i zaczyna docierać do Europy. Niebagatelną rolę w jej rozpowszechnieniu miały media. To dzięki

filmom, książkom i teledyskom, które propagowały hip - hop, wielu młodych artystów z Nowego Jorku stało się znanymi na całym świecie bohaterami. W wielu nowojorskich parkach i osiedlach organizowano koncerty i imprezy. Grano na nich muzykę hiphopową, popisywali się swoim kunsztem grafficiarze, zamalowując okoliczne mury, a b-boye wyginali się w nieprawdopodobne figury. Najważniejszą rzeczą dla tych tancerzy było nie dać skomercjalizować własnego tańca i zachować niepowtarzalny styl. Rozwój breaka nastąpił w Europie z taką siłą, że zaczęli się nim interesować choreografowie. Badania naukowe wykazują, że młodzież niezbyt interesuje się zajęciami sprawnościowymi - a taniec wydaje się dobrym pomysłem na spędzenie czasu.

Pamiętajmy, hip - hop jest nie tylko muzyką, lecz również kulturą i stylem życia.

Joanna Cholaszczyńska

Z wierszami w kieszeniach



Tak właśnie zatytułowany wiersz przyniósł **Katarzynie Kaczmarek** z Brójec wyróżnienie w IX Konkursie Poetyckim im. Janusza Korczaka, którego organizatorem był Młodzieżowy Dom Kultury im. Króla Macjusia Pierwszego w Płocku. Ten zaszczyt nie jest pierwszym sukcesem literackim młodej gimnazjalistki, 15-letniej skromnej i pracowitej dziewczyny. Kasia Kaczmarek już jako uczennica IV klasy szkoły podstawowej pisała baśnie, za które zdobywała wyróżnienia i nagrody w konkursach organizowanych przez Katowicki Dom Kultury. Świat wydumanych postaci towarzyszył Kasi w pierwszych latach jej twórczych działań. Wierszem „Zimowe królestwo” zainaugurowała swoją „Randkę z Erato”, zainteresowała swoją poezją płockie jury. Było to w 2001 roku, wówczas ze szkolną koleżanką - **Pauliną Sakowską** zdobyły pierwsze poetyckie laury. I tak się zaczęło, konkursom płockim i katowickim została wierna do dzisiaj. Jedynie zmieniła formę wypowiedzi prozatorskiej, obecnie pisze opowiadania. Jednak woli tworzyć poezję, jest



jej bliższa i stwarza jej większe możliwości wypowiedzenia swoich odczuć, przemyśleń i refleksji. Do pisania zainspirowała Kasię polonistka ze szkoły podstawowej - pani **Emilia Szczotka**, która na lekcjach prowadziła niekiedy zabawy w układanie rymowanek i wierszyków. Efektem tego jest obecnie całkiem niedziedzina poezja Kasi Kaczmarek i doskonale rokowania na przyszłość. A lubi młoda poetka lekcje języka polskiego, lubi zresztą wiele przedmiotów i jak mówi jej mama - Maria Kaczmarek, Kasia jest „omnibusem”. Zdanie p. Marii potwierdza p. dyrektor Gimnazjum w Brójcach - **Wioleta Nowaczyk**, która uważa, że Kasia mogłaby brać udział w wielu olimpiadach przedmiotowych. Zdolna uczennica musiała jednak dokonać wyboru, zdecydowała się na historię, którą bardzo lubi, a szczególnie interesuje ją architektura z epoki średniowiecza i odrodzenia. Tą dziedziną wiedzy zaraził ją jej dawny nauczyciel historii - **Antoni Pawłowski**, obecnie dyrektor Technikum Leśnego w Rogozińcu. A utrwałała zainteresowania p. **Aneta Sochala**, nauczycielka aktualnie ucząca Kasię przeszłości świata. Rezultatem owych fascynacji jest udział Kasi w olimpiadzie historycznej i doskonale miejsce na szczeblu wojewódzkim. Pasją dziewczyny jest również geografia, uwielbia góry, zachwyca się przyrodą i zabytkami, bo te wiążą się z interesującą ją historią. Zbiera wszelkie informacje turystyczne, układa plany i trasy wycieczek, i z tymi zainteresowaniami wiąże swoją przyszłość. Wszechstronność Kasi, jej bogactwo zainteresowań i przeróżne umiejętności budzą podziw. Młoda humanistka nawet z matematyki ma ocenę celującą, a lekcje matematyki prowadzone przez p. **Marię Czepulonis** wręcz uwielbia. Kasia to człowiek renesansu, epoki przez

siebie tak bardzo lubianej. O sobie i swoich sukcesach rzadko mówi, raczej woli pisać, jak w wierszu -

*„niech oczekiwanie będzie dla mnie wiedzą
czekać znaczy
trwać
ufać
widzieć promień światła w ciemności
doceniać uśmiech
dotyk
słowo...”*

Poezja Kasi jest jej sposobem na życie, przekazem jej wnętrza, odbiciem jej indywidualizmu i dlatego nie wszystkie wiersze udostępnia, często pisze „do szuflady”. Czasem jednak ma wątpliwości i wówczas pyta

*„Po co życiu taki ktoś jak ja?
Bezsensowna nastolatka
Tkwiąca w przekonaniu o szczęściu”.*

Mnie się wydaje, że młodzianka poetka ma ściśle określony cel w życiu i jasne, sensowne plany na przyszłość. Uczy się języków obcych, chciałaby kontynuować naukę w liceum frankfurckim lub w Guben, a potem studiować na kierunku związanym z turystyką. Ale to wszystko później, a teraz, te najbliższe marzenia - to Bieszczady, tych gór jeszcze nie zna. No i szkoła, koleżanki - ważne obecnie, dzisiaj, „aby ...dostrzegać kolejne barwy tęczy...”

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach - Kasia Kaczmarek



Dzisiejsza młodzież

„Ach ta dzisiejsza młodzież” - mówią dorośli, a my zwykle odpowiadamy - czego oni od nas chcą? Czy mówiąc to mają na myśli, że nie sprościliśmy ich wymaganiom? Czy może spodziewali się po nas bardziej dojrzałego myślenia w tak trudnym okresie naszego życia? A może za bardzo przypominamy ich samych, kiedy mieli po naście lat?

Starszym wprost niewiarygodnie przeszkadza nasz język, sposób, w jaki się porozumiewamy, nasze przezwiska. Rażą ich wyrażenia, jakimi określamy stan naszych uczuć, radości, gniewu i smutku. Sądzą, że oni tego języka nie rozumieją i to ich najbardziej intryguje. Kolejną sprawą, na jaką się nam zwraca uwagę jest zbyt głośna muzyka (np. techno) i sposób, w jaki ubiera się większość z nas. Dorośli nie mogą znieść u młodzieży

szerokich spodni, bluz większych o dwa rozmiary, glanów czy kilku kolczyków w jednym uchu. A

przecież jest to tylko moda, która przeminie jak wiele innych. Czyżby dorośli zapomnieli już o czasach, gdy noszono długie włosy i spódniczki mini? Ostatnio powstało wiele subkultur młodzieżowych. Każdą z nich charakteryzuje specyficzny sposób zachowania i ubierania się. Zwykle młodzi ludzie spotykają się, by się zabawić, porozmawiać, znaleźć rozwiązanie dla swoich problemów. Niestety, coraz częściej takim spotkaniom towarzyszą narkotyki i alkohol. Młodzież staje się agresywna, nerwowa i robi wszystko, żeby przeciwstawić się dorosłym. Wydaje mi się, że znaczną winę za to ponoszą właśnie dorośli. Żyjąc w ciągłym pośpiechu nie mają czasu, by poświęcić chwilę dziecku, które czuje się zagubione i samotne. Kontakty

rodzinne powinny opierać się na wzajemnym zaufaniu i przyjaźni. Tymczasem w domu słychać tylko nakazy i zakazy. Gdy rodzice zauważą, że ich dziecko wkracza na złą drogę, wpadają w panikę. Starają się wpłynąć na nas krzykiem lub karą. Nie jest to dobra droga, takie postępowanie zaostrza tylko konflikty. Rodzice powinni rozmawiać o problemach z dziećmi, by odpowiednio przygotować je na kontakt z coraz to gorszym światem.

Według mnie, współczesna młodzież nie różni się od pokoleń swoich rodziców. Podobnie jak oni cieszymy się życiem. Tak jak oni kiedyś - buntujemy się przeciwko istniejącym układom. Trudno nam pogodzić się z niesprawiedliwością. Patrzymy na świat krytycznie i chcemy go zmienić. Nie różnimy się od naszych ojców i dziadków, zmienił się tylko otaczający nas świat.

Łukasz Woźniak

Uwaga kopiący w ziemi!



Gdy ostatnio byłem na działce i wykopywałem maliny, które nazbyt się rozrosły, wykopałem kawał zniszczonej przez długie przebywanie w ziemi, deski. Od razu pomyślałem: deska z eremu Pięciu Braci Męczenników? No przecież jestem blisko wsi Święty Wojciech?! Niestety, to nie to, o czym myślałem. Była to zwykła deska, którą wkopałem kiedyś po to, by wspomniane maliny się nazbyt nie rozrosły.

Zapytacie drodzy czytelnicy, skąd u mnie takie skojarzenie? Otóż byłem niedawno na spotkaniu w Kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Tam właśnie swoje referaty przedstawił Tadeusz Łaskiewicz: „Święci Bracia Międzyrzeccy w świetle badań archeologicznych” i Bożena Grabowska: „Ikonografia św. Pierwszych Męczenników Polski”. Spotkania te związane były z przygotowaniem do nawiedzenia Międzyrzecza przez relikwie Pięciu Braci Męczenników.

Nasz miejscowy archeolog, zapytany co chciałby znaleźć w ziemi, odpowiedział żartobliwie: „Grobowiec z napisem w języku polskim, że spoczywają w nim Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn”.

Odkrycie pustelniczego eremu - najstarszego poświadczanego źródło klasztoru benedyktyńskiego w Polsce - w okolicach Międzyrzecza, byłoby wspaniałym i doniosłym osiągnięciem. Dotychczas badania archeologiczne skupiły się przede wszystkim na maleńkim XVIII-wiecznym kościółku i placu, na którym jest on położony. Dotychczasowe prace nie rozstrzygnęły jednoznacznie kwestii lokalizacji eremu. Należy więc nadal mozolnie przeszukiwać teren wokół świątyni i w okolicy wsi. Plan badań został już opracowany,

jednak brakuje pieniędzy. Najdrożej kosztuje robocizna, a np. na Zachodzie ludzie za możliwość uczestniczenia w wykopaliskach biorą urlopy i pracują jako wolontariusze.

Zdarza się, że nawet płacą za to, by móc „profesjonalnie pogrzebać” w ziemi. W Polsce jednak większość ludzi jest bez pracy i jej właśnie szuka, a jeśli ją ma, to nie chce stracić. Zdarzają się jednak osoby, które pomagają nieodpłatnie w poszukiwaniach. W tym przypadku byli to zapaleńcy z wykrywaczami metalu, którzy spenetrowali wspomniany teren badań.

Szkoda, że kult Pierwszych Męczenników Polskich rozwinął się w Międzyrzeczu dopiero w latach 60-tych ubiegłego wieku i dopiero teraz trwają skromne badania archeologiczne. W innych miejscowościach, które rościły sobie prawo do Pięciu Braci, to jest w Kaźmierzu pod Szamotułami i Kazimierzu Biskupim pod Koninem, nie prowadziło się ani nie prowadzi żadnych badań archeologicznych, gdyż wyklucza te miejsca analiza źródeł pisanych. Chodzi tu głównie o Kronikę Thietmara, kronikarza niemieckiego, biskupa Merseburga, który opisuje wyprawę Henryka II na państwo Bolesława Chrobrego. W drodze na Poznań i Gniezno Henryk oszczędza odbudowane opactwo Mezerici, gdzie prawdopodobnie Chrobry nakazał budowę bazyliki. Gdyby takowa powstała, charakteryzowałaby się specyficzną budową i łatwo byłoby ją odnaleźć i zidentyfikować. Niestety albo nie powstała, albo jej jeszcze nie odkryto. Faktem jest jednak, że z Gniezna, dokąd przeniesiono relikwie Pięciu Braci, złupił je Brzetysław II - książę czeski. Relikwie były wówczas cenniejsze niż złoto, czy inne kosztowności. Od tamtego momentu kult Pięciu Braci rozwinął się w Czechach, a stamtąd „powrócił” na ziemie polskie, za panowania Kazimierza Wielkiego, a być może jeszcze wcześniej, przeniesli je z powrotem biskupi lubuscy. Niestety nie do Międzyrzecza, gdyż ten narażony był najazdami sąsiadów Polski, a do Kazimierza Biskupiego pod Koninem, gdzie również sprowadzono relikwie, chociaż dopiero w początkach XVI w. Tam właśnie rozwinął się kult, który w dzisiejszych czasach nie zamarł. Ta mała wiejska gmina licząca ok. 4,5 tys. mieszkańców, potrafiła wydać kilka tomów opracowań, szereg folderów i katalogów, nie licząc organizowanych sesji naukowych, które popularyzują dodatkowo kult Pięciu Braci. Tam właśnie przybywają pielgrzymi z całej Polski.

Trzeba mieć nadzieję, że powstające Sanktuarium ku czci Pięciu Braci Męczenników Polski, którzy ponieśli śmierć męczeńską przed blisko 1000 lat oraz uroczystości z tym związane pozwolą wypromować Międzyrzecz w Polsce i na świecie (na uroczystości przyjadą również włoscy kameduli). Tego przecież miastu i naszemu powiatowi potrzeba.

Wiesław Włodarski

Klub Przewodniczących Rad Powiatu Międzyrzecz

W Przytocznej po raz drugi spotkali się przewodniczący wszystkich rad gmin i przewodniczący Rady Powiatu. Spotkanie poprowadził szef klubu - **Jarosław Szalata**.

Omówiono zmiany w prawie, istotne dla funkcjonowania samorządu i ustalono zasady przepływu informacji między przewodniczącymi, którzy przekazali informacje o ostatnich wydarzeniach z terenu swojej gminy i przedstawili plany na przyszłość. Jarosław Szalata przedstawił założenia powiatowej imprezy dla dzieci i młodzieży organizowanej w Międzyrzeczu 30 -31 maja i podkreślił jej ponadlokalny, a także promocyjny dla całego powiatu charakter.

Poruszono temat promocji walorów powiatu: kultury, gospodarki, przyrody, tradycji i historii, a także promocji ludzi mieszkających i działających w tym powiecie. Wszyscy byli zgodni, że zachodzi potrzeba wzajemnej promocji gmin w ramach powiatu, lokalnej przedsiębiorczości, większych i małych firm oraz wymiany kulturalnej i sportowej.

W związku z udanym debiutem radnych powiatu międzyrzeckiego na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Radnych w Piłkę Nożną Halową w Wolsztynie poproszono szefa Rady Powiatu **Tomasza Reszela** o zorganizowanie w najbliższym czasie halowego turnieju

piłkarskiego dla radnych z udziałem samorządowców z ościennych powiatów.

Dyskusja toczyła się wokół struktur organizacyjnych poszczególnych gmin i ich jednostek budżetowych: ilości jednostek w ramach gminy, wykazu stanowisk, zakresu kompetencji, wynagrodzeń itd. Postanowiono porównać te dane i zestawić w formie tabel, podobnie jak stawki podatkowe i ceny usług komunalnych.

Na spotkaniu podjęto również temat przynależności Polski do UE. Postanowiono, że młodzież szkolna każdej gminy przygotowuje list do młodzieży i samorządów gmin partnerskich, w którym opisze swoje wrażenia z przygotowań do referendum w sprawie wstąpienia Polski do Unii. Jednocześnie uznano za niezbędne włączenie wszystkich radnych w proces przygotowań do referendum oraz promowania idei zjednoczonej Europy.

Kolejne plenarne posiedzenie klubu odbędzie się pod koniec maja, a gospodarzem będzie tym razem **Bogusław Czop** - Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Międzyrzecz.

Jarosław Szalata

Leśne co nieco - maj 2003

Nadeszła wreszcie wyczekiwana przez wszystkich wiosna, każdy robi porządki i należy się z tego cieszyć, ale co zrobić ze śmieciami? Co niektórzy wymyślili sobie skuteczny sposób na ich utylizację - wyrzucić do lasu. I tu zaczyna się problem.

Jadąc z Gorzycy w kierunku Chyciny zaraz za mostem powstał wiejski śmietnik. Przez pewien czas nadleśnictwo próbowało porządkować ten teren, ale bez skutku. Zwracam się do władz UG w Bledzewie o podjęcie działań w tej sprawie, gdyż śmieci przybywa.

Takie obrazki można zobaczyć wszędzie. W całym lesie można znaleźć reklamówki ze śmieciami, puszki i butelki po piwie, zużyte tapczany, fotele, lodówki i wiele innych ciekawych rzeczy. Nie świadczy to dobrze o nas, jesteśmy przecież Europejczykami.

Pracownicy nadleśnictwa próbują walczyć z tym procederem, ale bez zrozumienia nas wszystkich i pomocy społeczeństwa nic nie zrobimy.

Szanujmy otaczającą nas przyrodę, przecież nie musimy wstydzić się zadbanych i zdrowych lasów, za to 2! z estetyki.

Drugim na czasie i ważnym tematem jest bezmyślne wypalanie łąk i pastwisk powodujących powstawanie pożarów. Należy zrozumieć, że wypalanie traw nie użyźnia użytków zielonych, wręcz odwrotnie - wyjaławia je, powoduje śmierć

wielu drobnych zwierząt i zachwianie równowagi w ekosystemie.

Jest coraz cieplej, każdego z nas ciągnie jak wilka do lasu, ale nim wybierzemy się na wycieczkę, to chciałbym przypomnieć zasady, jakie tam obowiązują.

Aktem prawnym normalizującym zasady zachowania się w lesie jest *Ustawa o lasach* z dnia 28 września 1991 roku z późniejszymi zmianami, która mówi w rozdziale 5 art. 26, że:

1. *Lasy stanowiące własność Skarbu Państwa z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, są udostępnione dla ludności.*
2. *Stałym zakazem wstępu objęte są lasy, stanowiące:*
 - 1) *uprawy leśne do 4 m wysokości*
 - 2) *powierzchnie doświadczalne i drzewostany nasienne,*
 - 3) *ostoje zwierząt,*
 - 4) *źródłiska rzek i potoków,*
 - 5) *obszary zagrożone erozją.*
3. *Nadleśniczy wprowadza okresowe zakazy wstępu do lasu stanowiącego własność Skarbu Państwa, w razie gdy:*
 - 1) *wystąpiło zniszczenie albo znaczne uszkodzenie drzewostanów lub degradacja runa leśnego,*
 - 2) *występuje duże zagrożenie pożarowe,*
 - 3) *wykonywane są zabiegi gospodarcze związane z hodowlą, ochroną lasu lub pozyskaniem drewna.*
4. *Lasy objęte stałym lub okresowym*

zakazem wstępu, z wyjątkiem przypadków określonych w ust. 2, pkt. 1, oznacz się tablicami z napisem „zakaz wstępu” oraz wskazaniem przyczyny i terminu obowiązywania zakazu.

Artykuł 29 cytowanej ustawy omawia zasady poruszania się w lesie pojazdami

1. *Ruch pojazdami silnikowymi lub zaprzęgowymi dozwolony jest jedynie drogami publicznymi, zaś wjazd na drogi leśne jest dozwolony tylko wtedy, gdy są oznakowane drogowskazami lub innymi znakami dopuszczającymi ruch po tych drogach. Nie dotyczy to inwalidów poruszających się pojazdami przystosowanymi do ich potrzeb*

2. *Postój pojazdów, o których mowa w ust. 1 na drogach leśnych jest dozwolony wyłącznie w miejscach oznakowanych.*

3. *Przepisy ust. 1 i 2 oraz art. 26, ust. 2 i 3 nie dotyczą wykonujących czynności służbowe lub gospodarcze:*

2) *zwalczających pożary oraz ratujących życie lub zdrowie ludzi*

6) *właścicieli lasów we własnych lasach,*

7) *osób użytkujących grunty rolne położone wśród lasów....*

Przed długim weekendem życzę wszystkim przyjemnych chwil spędzonych na łonie natury i nie zapominajmy pozostawić po sobie porządku.

Andrzej Meissner

Dzień pamięci

Od 1983 roku Dzień Pamięci Zmarłych na AIDS obchodzony jest 19 maja. W przebiegu epidemii HIV/AIDS na świecie zmarło, do końca 2002 roku, blisko 17 milionów ludzi. Codziennie przybywa 15 tysięcy nowych przypadków zakażenia wirusem, to blisko 625 osób na godzinę. W Polsce zakażenie HIV potwierdzono u ponad 7 tysięcy osób. Dane te

są jednak mało wiarygodne, gdyż testy na obecność wirusa HIV są dobrowolne i wykonywane w przeważającej części u narkomanów leczących się w poradniach odwykowych. Międzynarodowe organizacje zdrowia WHO i UNAIDS oceniły, że do końca 2004 roku na świecie będzie prawie 49 milionów osób żyjących z wirusem HIV.

Choroba AIDS staje się tak powszechna, że każdy z nas może już w niedługim czasie zetknąć się z osobą zakażoną wirusem HIV.

Nie możemy udawać, że nas ten problem nie dotyczy. Ta nieuleczalna choroba pochłania coraz więcej ofiar i co nieuniknione, śmierć dosięga wszystkich zakażonych, bez względu na status społeczny, płeć, wiek, zawód czy dokonania. Na AIDS umarło wielu znanych aktorów i piosenkarzy. Na AIDS umarło także wiele czyichś córek i synów, ojców i matek, braci i siostr, mężów i żon. To jest dzień pamięci o nich, dzień pamięci o ofiarach AIDS.

Edyta Adamus

Maj

Jeden z najpiękniejszych miesięcy. Tegoroczna opóźniona wiosna nadrabia stracony czas. Czas eksplozji zieleni, czas rozrodu większości zwierząt leśnych. Okres rójki pięknego owada wodnego, jętki majowej i najlepszy bodaj miesiąc połowu pstrąga potokowego. Majowe łąki pokrywają się kobiercem żółtych mniszków lekarskich, a w lasach unosi się zapach konwalii. W przydomowych ogródkach kwitną jabłonie i grusze. Zwierzęta leśne wydają na świat potomstwo. Rodzą się młode sarny, daniela i jelenie. Młode pasiaście dziczki pod opieką



matek już od miesiąca czy dwóch poznają nowy świat. Korzystając z ciepła i dostatku pokarmu szybko rosną i nabierają doświadczenia, aby usamodzielnic się przed nadejściem zimy. Maj to pełnia sezonu lęgowego większości gatunków ptaków. W milionach gniazd pękają jajeczka i otwarte dziobki domagają się

natarczywie: jeść, jeść, jeść! Rodzice uwijają się jak w ukropie, aby nakarmić wiecznie głodne młode. W podwodnym świecie kończy się okres rozrodu tzw. tarło większości gatunków ryb. Jednym z nielicznych mankamentów tego pięknego miesiąca jest masowy wylot miliardów komarów i meszek. Żarłoczne te „bestie” potrafią zepsuć spacer, wycieczkę do lasu czy wędkowanie. O ile z komarami można sobie jakoś radzić przy

pomocy żelów i środków odstraszających, to walka z meszką jest trudna i najczęściej przegrana. Owady te potrafią wcisnąć się w każdą szczelinę ubrania, a ich ukąszenia powodują obrzęk i swędzenie. Jednym ze środków odstraszających meszkę jest podobno popularny olejek waniliowy stosowany do ciast, którym należy posmarować odkryte powierzchnie ciała.

Groźne podczas spacerów po lesie są również kleszcze. Ukąszenia ich mogą być przyczyną wirusowego zapalenia mózgu. W przypadku pokąsania przez tego pasożyta należy obserwować miejsce ukąszenia i sprawdzać czy nie pojawi się czerwony twardy obrzęk. Nie wolno tego bagatelizować i należy zgłosić się do lekarza.

Robert Knutelski

Uchron swoje mieszkanie przed włamaniem!

Już niedługo przywita nas kolejny sezon urlopowy, z czego oczywiście powinniśmy się bardzo cieszyć, ale żeby ten uśmiech był długo na naszych twarzach także po powrocie z cudownego urlopu, musimy się do tego odpowiednio przygotować, zabezpieczając swoje mieszkanie. Ponieważ jestem policjantem, chciałbym Państwu przekazać kilka uwag z zakresu mojego działania na rzecz bezpieczeństwa w naszym powiecie.

O tym, że kradną i włamują się do różnych obiektów na całym świecie nie muszą Państwu tłumaczyć, gdyż wszyscy powinni zdawać sobie z tego sprawę i być przygotowanym na to, że i do mojego mieszkania może trafić jakiś włamywacz - złodziejasek. Jego łupem może paść dorobek całego życia naszej rodziny, a więc powinniśmy temu zapobiec. Przede wszystkim należy zadbać o właściwe zabezpieczenie fizyczne naszego mieszkania, w tym szczególnie drzwi i okna. Drzwi powinny być wyposażone w kilka zamków (firmy ubezpieczeniowe wymagają co najmniej 2) i to różnych marek oraz winny być wykonane z dość mocnego materiału.

W domkach jednorodzinnych wejście powinno być oświetlone tak, aby była widoczność na osobę tam przebywającą zarówno od wewnątrz jak i zewnątrz. W oknach wskazane jest montowanie krat zakładanych od wewnątrz tak, aby nie szpeciły budynku czy mieszkania na parterze, lub rolety antywłamaniowe. Pewnym zabezpieczeniem

jest też zamontowywanie ograniczników otwierania zamykanych na klucz od wewnątrz. Zwiększa też gwarancję zabezpieczenia przed włamaniem zainstalowanie jakiegoś systemu alarmu dostosowanego do potrzeb i lokalizacji obiektu. Te wszystkie zabezpieczenia są bardzo dobre, ale oczywiście kosztowne i przez to często niemożliwe do zrealizowania przez wiele rodzin.

Możemy jednak zrobić coś dla bezpieczeństwa swoich mieszkań bez specjalnych nakładów finansowych wykorzystując tylko sprawdzone metody organizacyjne i zapobiegawcze:

- nie chwalmy się nikomu, jakie mamy zasoby w mieszkaniu i jakie osiągamy zyski czy dochody.
- starajmy się rozmawiać z dziećmi, aby wiedzy o zwyczajach panujących w rodzinie i miejscach przechowywania kosztowności nie wynosiły na zewnątrz, a przede wszystkim nie informowały o tym nieznajomych.
- środki pieniężne przechowujmy w bankach, a kosztowności i wartościowe przedmioty właściwie zabezpieczajmy.
- jeżeli wyjeżdżamy na dłużej, poprośmy kogoś bliskiego o opiekę nad swoim mieszkaniem, aby tam zaglądał, wyciągał listy ze skrzynki, wieczorami zapalał na jakiś czas światło itp.
- sąsiedzi powinni wiedzieć o tym, że lokatorów nie będzie w domu, oczywiście

dotyczy to sąsiadów, do których mamy zaufanie.

- jeżeli stwierdzimy, że w okolicy naszego domu - mieszkania kręcą się jacyś nieznajomi, wypytuj sąsiadów lub obserwuj nasze obiekty - zapamiętaj ich rysopisy, znaki szczególne, numer rejestracyjny pojazdu, po czym sprostzeniami podzielmy się z dzielnicowym czy funkcjonariuszem służby kryminalnej.
- na wszelki wypadek należy oznakować swoje przedmioty wartościowe w sposób znany sobie tak, aby w przyszłości móc rozpoznać w 100%, że okazywany przedmiot stanowi jego własność. Dobrze by było spisać sobie marki i numery identyfikacyjne sprzętu jaki posiadamy w domu, tak aby można było podać to w przypadku ich utraty. W praktyce bardzo często się zdarza, że poszkodowani nie wiedzą np. jakiej marki radio czy telewizor im zginęły, a co za tym idzie policjanci nie wiedzą, czego mają szukać.
- nie należy też otwierać przez domofon drzwi wejściowych na klatkę schodową nieznajomym udającym się do kogoś z sąsiadów w niewiadomym celu.

Być może te rady nie będą przydatne dla naszych mieszkańców, bo nigdy nie staną się ofiarami przestępstw, ale wiedzy o tym nigdy nie jest za dużo. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo zależy w dużej mierze od nas samych, mieszkańców międzyrzeckiego powiatu.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Jak nie dyskoteka to radioodtworacz!

5 kwietnia 2003 r. czterech kumpli w jednej z miejscowości w gminie Przytoczna postanowiło wieczór spędzić rozrywkowo, mieli zabawić się na dyskotekę w Goraju. W tym też do celu spotkali się na przystanku autobusowym w Dębówku, gdzie przyjechał swoim samochodem Kazimierz R. lat 19 i zabrał jeszcze Artura B. lat 15, Konrada W. lat 17 i Bartłomieja C. lat 19. Kiedy przybyli do Goraja i stwierdzili, że tego dnia dyskoteka nie odbędzie się, bardzo się zasmucili, ale zabawy postanowili sobie nie odpuszczać. Wpadali im do głowy różne pomysły, ale jeden szczególnie im się spodobał. W samochodzie Kazimierza brak było dobrego radioodtworacza, wobec czego należałoby samochód ten wyposażać w odpowiedni sprzęt. Na to oczywiście nie mieli pieniędzy, a bez tego nie da przeprowadzić się modernizacji. Pojechali więc wszyscy do Przytocznej, gdzie samochód pozostawili pod lasem w pełnej gotowości do ewakuacji na wszelki wypadek. Trzech poszło pod bloki

mieszkalne, gdzie było zaparkowanych kilka pojazdów. Wybrali sobie 2 samochody, z których skradli po uprzednim włamaniu się radioodtworacze, głośniki samochodowe, koło zapasowe, a nawet fotel. Rzeczy te ledwo zmieściły się do ich malucha, ale jakoś sobie poradzili. Zabawa zwykle tak krótko nie trwa, wobec czego postanowili dalej ją kontynuować. Wrócili więc do Przytocznej i przed Urzędem Gminy na parkingu włamali się do samochodu osobowego zabierając radioodtworacz i głośniki. Wszystko tak gładko szło, że aż się chciało „bawić” dalej, pojechali więc do Skwierzyny na gościnne występy. Zajechali na os. Leśne, gdzie z dwóch samochodów skradli wycieraczki do szyb, bo im się spodobały. Następnie zajechali przed Ratusz w Skwierzynie, gdzie na parkingu stało kilka samochodów, z których wybrali sobie dwa jako odpowiadające ich gustom ze względu na posiadane wyposażenie. Z malucha zabrali sobie brakujący im fotel od strony kierowcy i

apteczkę, a z Opla Kadeta zabrali tylko kołpaki. To wszystko zawieźli do mieszkania jednego z tej czwórki, aby później dokonać wzajemnego rozliczenia. Sielanka i modernizacja swojego pojazdu trwała tydzień, kiedy to funkcjonariusze służby kryminalnej z Komisariatu w Skwierzynie w wyniku pracy operacyjnej dotarli do całej czwórki, rozliczyli ich z działalności przestępczej i odebrali skradzione przedmioty.

Zatrzymani chłopcy na pewno dalej będą musieli się bawić, ale już na innej scenie, gdyż czeka ich surowa kara za popełnione przestępstwa. Jeden z nich odpowie przed sądem ds. Nieletnich i Rodzinnym z uwagi na młody wiek.

Może otrzymane wyroki nauczą ich czegoś i już nigdy nie wrócą na drogę przestępstw, ale z doświadczenia wiem, że przyjdzie im to z trudem.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Dla kogo prawo?

Pamiętam jeszcze sprawę p. Siwika z ul. Waszkiewicz w Międzyrzeczu, któremu gmina odmówiła sprzedaży kawałka ziemi pod garażem bezprzetargowo podpierając się przepisami i paragrafami. I cóż się okazało po rozwiązaniu Rady III kadencji. Otóż w okresie od 10.10.2002r. do 18.11.2002r. sprzedano

bezprzetargowo w Międzyrzeczu parę działek przy ul. Świerczewskiego, Młyńskiej i Konstytucji 3 Maja. W okresie 27.11.2002-10.12.2002 również bezprzetargowo 3 działki na Os. gen Wł. Sikorskiego - ul. Łąkowa i na ul. Szkolnej. Cena 1m² wyniosła od 5,22zł do 58zł.

Wszystkie sprzedano na „poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej”. Na Zamostowie w przetargu ograniczonym sprzedano 12 działek, gdzie cena 1m² gruntu wynosiła 10-13zł. Niby ci sami radcowie prawni, ale jakby inna interpretacja prawa. I jak to wszystko ma się do sprawy p. Siwika? Może ktoś z obecnej ekipy rządzącej w ratuszu przemyśli tę sprawę?

Wiesława Chamienia

Trzcielskie wydarzenia

Jak każdego roku, gdy tylko zaświeciło słońce, rozpoczęto prace porządkowe w całej gminie, a wiele jest do zrobienia po długiej zimie,

szczególnie na drogach gruntowych. Zgodnie więc z przyjętym planem i wnioskami rad sołeckich, ruszyły prace związane z równaniem dróg gruntowych. O współczesnych problemach wiejskich społeczności mówiono sporo na uroczystym spotkaniu byłych i obecnych sołtysów z burmistrzem **Jarosławem Kaczmakiem**. Odbywało się ono w czasie, gdy zarysowały się nowe, optymistyczne przesłanki dotyczące ograniczenia bezrobocia w gminie. Jest nadzieja, że jeszcze w tym roku około 50 osób zostanie zatrudnionych w dawnym „Tartaku Jabłonka”, bowiem firma „WERTH - HOLZ Polska” prowadzi działania w sprawie zakupienia owego zakładu od syndyka masy upadłościowej.

Wyjątkowym wydarzeniem gminnym były odwiedziny pani **Tacjany Sosulskiej** z Łagowca przez pracowników UMig. Była to szczególna okazja, gdyż p. T. Sosulska 26 marca obchodziła 100 rocznicę urodzin, równocześnie otrzymała honorową odznakę „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”. Szanownej Jubilatce życzenia złożyli również przedstawiciele KRUS-u.

Natomiast na zebraniu sprawozdawczym Zarządu Miejsko - Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Trzcielu, które odbyło się w Brójcach, składano podziękowania wieloletniemu skarbnikowi - p. **Kazimierzowi Zubłowi**. Zgromadzeni goście: członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego - **Mieczysław Witczak**, komendant PSP Międzyrzecz - **Stanisław Książek**, przewodniczący Rady Miejskiej - **Adam Piątkowski**, burmistrz **Jarosław Kaczmarek** i wiceburmistrz - **Waldemar Nowaczyk** składali wielce zasłużonemu i wzorowo wypełniającemu odpowiedzialne zadania, p. **Kazimierzowi Zubłowi** słowa uznania za dotychczasową pracę. Ze względu na kłopoty zdrowotne, p. K. Zubel zrezygnował z

pełnienia zaszczytnej funkcji skarbnika zarządu. Nowym skarbnikiem została **Dominika Konieczna**.

A w Brójcach znowu powiało wielkim światem i tym razem za przyczyną programu Socrates - Comenius. W SP w Brójcach na uroczystej konferencji podsumowano 3-letni okres współpracy szkół ze Szwecji, Holandii, Włoch i Brójec. W tej uroczystości uczestniczyli nauczyciele szwedzcy, holenderscy, kurator - **Maciej Szykuła**, wicemarszałek **Andrzejczak**, trzcielscy burmistrzowie oraz gospodarze - panie dyrektor: **Małgorzata Jażdżewska** i **Wioleta Nowaczyk**. Wysoko ocenione zostały inicjatywy i działania edukacyjne podejmowane w ramach zakończonego programu. Tak więc szkoły brójcekie już trzy lata temu zaczęły właściwie pracę w Unii Europejskiej. A mają one wiele sukcesów i pewnie będzie ich jeszcze więcej, zwłaszcza sportowych, bo w Brójcach w szybkim tempie powstaje duża i nowoczesna hala sportowa. „Wiecha” już powiewa ku radości przyszłych sportowców. Gminna oświata wyraźnie wzbogaca się, otrzymała bowiem od MENiS-u drugiego gimbusa, a to ułatwi dojazd uczniom do szkół i ewentualne korzystanie z zajęć pozalekcyjnych. Te ostatnie bardzo się rozszerzyły, między innymi dzięki aktywności Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki. Pracownicy ośrodka prowadzą interesujące i urozmaicone zajęcia sportowe oraz świetlicowe w Lutolu Suchym i Brójcach. Gdyby tak jeszcze kierownictwo OKSiT-u wprowadziło w tych miejscowościach zajęcia taneczne, radość uczniów byłaby dużo większa. Takich właśnie zajęć oczekują, co podkreślają w rozmowach na temat sposobu spędzania wolnego czasu. Warto więc się nad tym zastanowić.

Jadwiga Szylar

Nazdjęciach:

1. Pan **Kazimierz Zubel** składa ostatnie sprawozdanie
2. Prezes **Marian Kałek** dziękuje K. Zubłowi
3. Kulinarne atrakcje na strażackim zebraniu.



Sygnaly GOK - Pszczew Konkurs na pisanek

Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie jak co roku zorganizował konkurs na najładniejszą pisanek wielkanocną. Wybór był niezwykle trudny, gdyż wszystkie prace były piękne. Po ocenie końcowej rada artystyczna postanowiła przyznać wyróżnienia dla:

Przedszkola Samorządowego w Pszczewie
- 1. Grupa Zajączki 2. Grupa Misie.

Kl. I - III - 1. Katarzyna Adamczewska 2. Patrycja Ulatowska 3. Damian Szulczyński 4. Błażej Kozak

Kl. IV - VI - 1. Joanna Świerk 2. Justyna Białaszyk 3. Monika Smorz

Gimnazjum - 1. Tomek Jura 2. Monika Jura 3. Anita Czechowicz

Kat. dorosłych - 1. Izolda Baczewska 2. Wiesława Siemaszko 3. Elżbieta Siemaszko 4. Małgorzata Spychała

Środowiskowy Dom Samopomocy w Pszczewie - 1. Edyta Kuskuska 2. Artur Koneczny 3. Monika Szczepaniak

Dyplom - podziękowanie otrzymała pani

Anna Dekert (sołtys Policka) za rozpropagowanie w środowisku i zorganizowanie ekspozycji.

*

Corocznie podsumowaniem dorobku amatorskiej twórczości artystycznej jest udział indywidualnych wykonawców i zespołów w prezentacjach środowiskowych, w przeglądach PRO - ARTE oraz różnorodnych konkursach. W tym sezonie możemy pochwalić się wyjątkowo licznym udziałem naszych twórców w przeglądach na etapach gminnych i powiatowych.

Na przeglądzie w Drezdenu w dziedzinie recytacji kategorii dzieci i młodzieży Pszczew prezentował będzie **Mateusz Górski**, zaś w kategorii dorosłych w Żarach **Wiesław Zdzisław Nowak**.

Zespół „Bateria” z powodzeniem brał udział w renomowanym Rock Festiwalu w Gorzowie Wlkp.

„Mali Pszczewiaczy”, dziecięcy zespół tańca ludowego, nowym układem choreograficznym „Na pszczewskim rynku” w stylu wiązanki zachodnio - wielkopolskiej podbił serca rady

artystycznej i publiczności zdobywając nominację do udziału w wojewódzkim Przeglądzie PRO - ARTE.

Ciekawe propozycje koncertowe nieustannie napływają do zespołu „Hortus Musicus”, a zespół teatralny przygotowuje się do wznowienia wcześniej przygotowanych spektakli i zaprezentowania nowości. Dzieci i młodzież ze Studia Piosenki nieustannie szlifują swe uzdolnienia i prezentują się w licznych miejscowych imprezach. Duże osiągnięcia mają również uczestnicy sekcji plastycznej.

Amatorski Ruch Artystyczny skupiony przy Gminnym Ośrodku kultury w Pszczewie zasługuje na duże uznanie. Brawo, miejscowi artyści.

*

W maju trwać będą przygotowania do podsumowującego całoroczną aktywność sołectw gminy Pszczew Festiwalu Wsi. W tym roku impreza odbędzie się 7 czerwca w Stokach. Jak zwykle czeka nas wspólna zabawa i wiele atrakcji. Już zapraszamy do udziału!

Ewelina Szczepaniak

Strażackie święto

To już prawie 11 lat od kiedy Państwowa Straż Pożarna stała się wiodącą służbą w ogólnokrajowym systemie organizacji działań ratowniczych, której przypisano m.in. zadanie zbudowania krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego mającego na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska poprzez: walkę z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi, ratownictwo techniczne, chemiczne i od 1997 roku również poprzez ratownictwo ekologiczne i medyczne.

Podstawowym założeniem w budowie systemu ratowniczo-gaśniczego było stworzenie jednolitego i spójnego układu, skupiającego powiązane ze sobą różne podmioty ratownicze, tak aby można było podjąć skutecznie każde działanie ratownicze.

Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy (KSRG) stanowi dziś integralną część bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

Obok zawodowej służby pożarniczej - Państwowej Straży Pożarnej - wielką aktywność przejawia w naszym kraju ruch strażactwa ochotniczego, liczący prawie 19 tysięcy ochotniczych jednostek straży pożarnych. Wiele z nich prezentuje wysoką sprawność operacyjną

i na co dzień współdziała ściśle z PSP w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jednostki te skupione są w Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Św. Florian patron strażaków

Św. Florian - żołnierz i urzędnik cesarza rzymskiego zginął w nurcie rzeki z przywiązaniem kamieniem u szyi 4 maja 304 roku.

Jest jednym z nielicznych patronów, którzy mocno tkwią w tradycji i świadomości mieszkańców znacznej części Europy Środkowej. Prawie każdy dorosły człowiek pamięta wizerunek Świętego z nieodłącznym atrybutem - naczyniem z wodą, którą gasi płonący budynek, a także zna rodzaj opieki, jaką sprawuje.

W 1185 r. do Kościoła pod wezwaniem Św. Floriana na krakowskim Kleparzu, przekazano z Katedry Wawelskiej część relikwii i ustanowiono kolegiatę. Pod koniec XII i w XIII w. kult Świętego rozszerzył się na całą diecezję krakowską, później poznańską, a święto 4 maja staje się obowiązującym. Obchodzimy je w dzień męczeńskiej śmierci patrona - tak jak strażacy Austrii, Bawarii, Alzacji, Włoch, Węgier i części Francji.

Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim przesłanym z okazji 800-lecia parafii św. Floriana na Kleparzu w 1984 r., jako dawny wikary świętofloriański, tak napisał na temat kultu św. Floriana: „... Św. Florian jest od wieków czczony w Polsce i poza nią jako patron strażaków, a więc tych, którzy wierni przekazaniu miłości i chrześcijańskiej tradycji, niosą pomoc bliźniemu w obliczu zagrożenia klęskami żywiołowymi.”

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Miedzyrzeczu**

*Z okazji Majowego Święta składam
Wszystkim Strażakom. najserdeczniejsze
życzenia sukcesów w życiu osobistym i
zawodowym*

*Każdego dnia czuwacie nad
bezpieczeństwem mieszkańców naszego
powiatu. Wasze zaangażowanie
przysparza Wam szacunku i uznania.
Niech waszej codziennej służbie
towarzyszy poczucie dobrze spełnionego
obowiązku oraz wdzięczność wszystkich
mieszkańców.*

**Komendant Powiatowy
Państwowej Straży Pożarnej
W Miedzyrzeczu
bryg. mgr inż. Stanisław Książek**

Podsumowali działalność

Członkowie Miedzyrzeckiego Koła Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego na zebraniu 21.03.2003r. podsumowali swoją działalność za okres ostatnich 2 lat. Obszerne sprawozdanie przedstawił prezes **Henryk Misiarz**. Podstawą działalności był statut organizacji, uchwała zebrania Koła oraz roczne plany pracy.

Miedzyrzeckie Koło współpracuje z patronacką 17 Brygadą oraz ze związkami i stowarzyszeniami kombatanckimi, inwalidów wojennych, Sybiraków, rencistów i emerytów oraz władzami gminy i powiatu.

Wspólnie z tymi organizacjami zorganizowano i przeprowadzono szereg uroczystości o charakterze patriotycznym z okazji rocznic: wybuchu i zakończenia II wojny światowej, wyzwolenia Ziemi Miedzyrzeckiej, Konstytucji 3 Maja, bitwy pod Lenino, Narodowego Święta Niepodległości, Święta Zmarłych. W trakcie tych uroczystości w miejscach pamięci złożono wieńce, a na mogiłach poległych żołnierzy zapalono znicze. W czasie dyskusji podkreślano dużą rolę

wychowawczą tych uroczystości, konieczność podjęcia działań w celu szerszego udziału młodzieży szkolnej i aktywnej roli samych członków.

Działalność Koła to również pomoc członkom w zakresie spraw socjalno - zdrowotnych. Sprawami tymi zajmuje się Komisja: **Zygmunt Kiliszczuk, Jan Drozda, Władysław Kluwak i Leszek Drzazgowski**. Komisja systematycznie prowadziła wywiady środowiskowe i spotkania z sierotami i pól sierotami po zmarłych naszych członkach udzielając im porad prawnych, opiniowała prośby o zapomogi i przysyłała je do Wojskowego Biura Emerytalnego.

Członkowie Koła brali aktywny udział w zawodach sportowo - obronnych organizowanych przez Zarząd Okręgowy KOR-LOK zajmując czołowe miejsca w klasyfikacji. Najaktywniejsi to: **Roman Kościelski, Jan Drozda, Kazimierz Wrona, Marek Dębowski, Kazimierz Jędrzejczyk i Zenon Adamczak**.

Członek Koła, burmistrz **Tadeusz Dubicki**, przedstawił najważniejsze

problemy miasta i gminy oraz działania urzędu w łagodzeniu ich skutków.

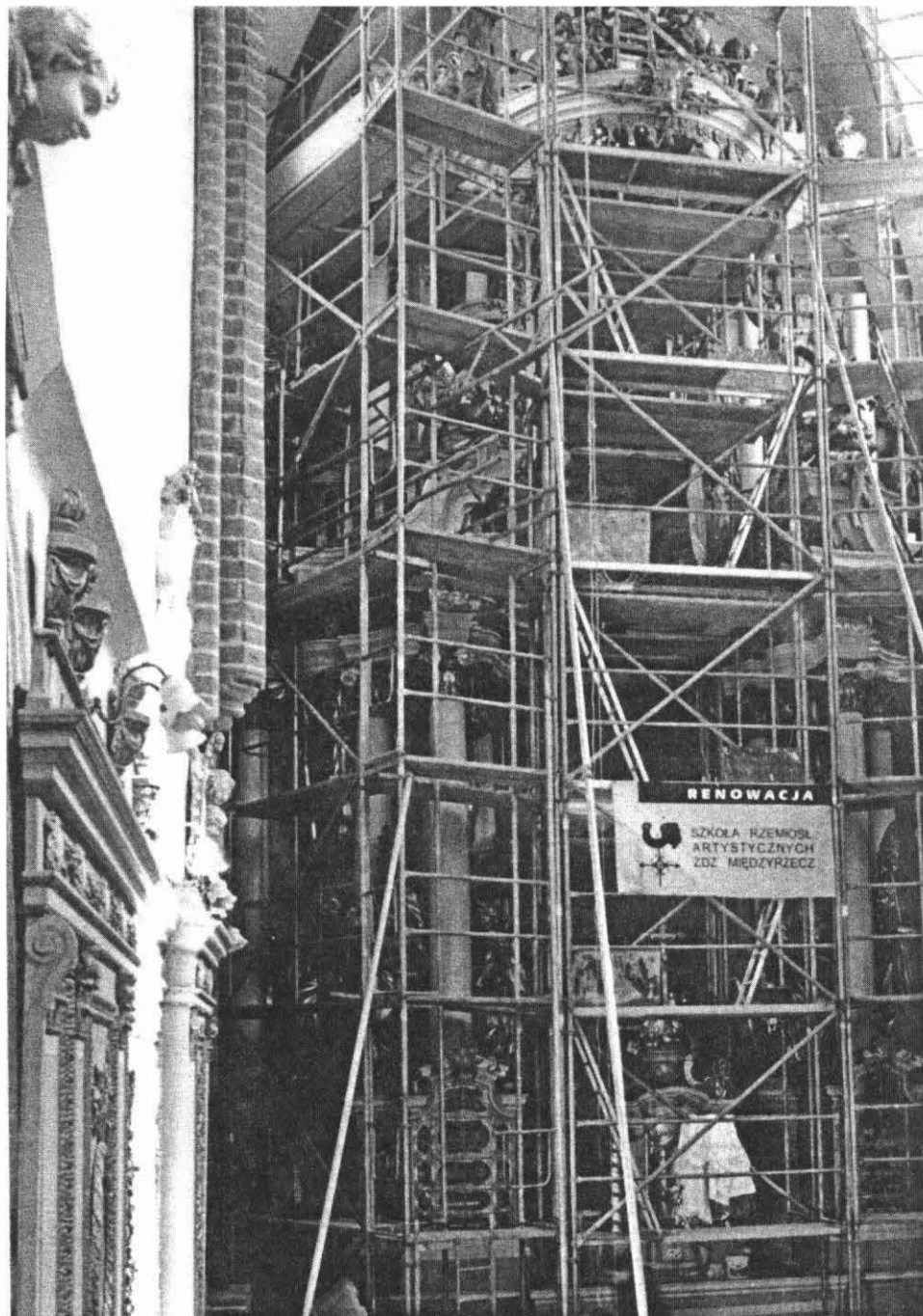
Zaakceptowano propozycję prezesa Związku Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych, aby imprezy rekreacyjno - sportowe organizować wspólnie.

Po likwidacji WKU, gdzie Koło miało swoją siedzibę, pomocy udzielił nam dowódca jednostki płk **Kazimierz Jaklewicz** wydzielając pomieszczenia po byłym areszcie. Biuro wyremontowali członkowie: **Edward Krall, Leszek Drzazgowski, Roman Kościelski, Kazimierz Jędrzejczak, Marek Dębowski, Zenon Adamczak, Zbigniew Rogala, Leszek Kubiak**. Remont finansowo wsparli: **Zbigniew Rogala, Tomasz Rysiowski, Edward Krall i Tadeusz Dubicki**.

Biuro mieści się obok kaplicy i czynne jest: w I, II i V środę miesiąca od 10 do 12 oraz w II i IV środę miesiąca od 17 do 19 - zapraszamy.

M. Stopyra

SZKOŁA RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH w MIĘDZYRZECZU



Od 2002r. działa w Międzyrzeczu Policealna SZKOŁA RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH ze specjalizacją **renowator zabytków architektury** (budownictwa murowanego). Po rocznym cyklu nauczania absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły policealnej oraz dyplom potwierdzający kwalifikację renowatora zabytków architektury dający podstawy do wykonywania w/w zawodu.

Już rozpoznane potrzeby rynku międzyrzeckiego oraz okolicy a także sąsiednich Niemiec, skłoniły naszą placówkę do poszerzenia zakresu kształcenia (kontynuacji nauki) o nowe specjalizacje z zakresu rzemiosła artystycznego.

Kursy specjalistyczne obejmować będą sztukatorstwo i mozaikę z elementami malarstwa dekoracyjnego oraz przygotowywać do zawodu snycerza i renowatora mebli.

Bardzo ważnym czynnikiem nauki zawodu o charakterze rzemieślniczym jest udział naszej szkoły w rynku pracy.

Świadczymy usługi w zakresie: remontów i rekonstrukcji na zabytkowych elewacjach, snycerki, malarstwa dekoracyjnego, mozaiki, płaskorzeźby oraz rzeźby pełnej.

Na zdjęciu z lewej: wiosenne praktyki zawodowe w Kościele Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu

Każda praca w Szkole Rzemiosł Artystycznych nadzorowana jest przez wyspecjalizowaną kadrę w składzie:

mgr historii sztuki - Bożena Grabowska

mgr inż. architekt - Adam Wójcik

mgr artysta rzeźbiarz - Klaudiusz Nowak

mgr konserwacji zabytków - Stanisław Bodek

mgr inż. budownictwa lądowego - Ryszard Bujanowski

mgr artysta malarz - Roman Kasprówic

Informacje o szkole i naborze można uzyskać w siedzibie szkoły

ZDZ Międzyrzecz

ul. Staszica 20

lub telefonicznie : (095)7412051;

0609212272. R. Kasprówic -Z-ca

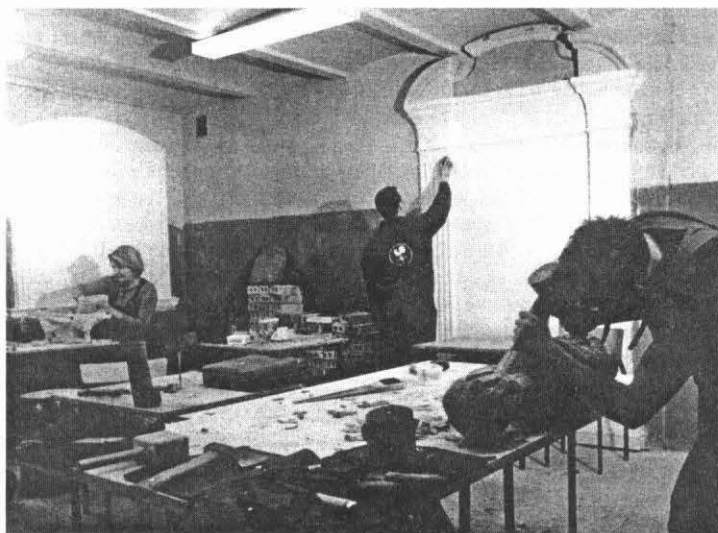
dyrektora ds. dydaktyczno zawodowych

Zapraszamy do naszej placówki tych wszystkich, którzy mają ukończoną szkołę średnią i predyspozycje manualne.

Karol Sobański

Dyrektor PSZ

Na zdjęciu z prawej : Pracownia sztukatorska; widoczna realizacja portali i tzw. ślepych okien realizowana przez słuchaczy



PRO ARTE 2003

Fot. 1



Fot. 2



Pod nazwą PRO ARTE kryje się ogromna liczba działań, które mają na celu aktywizację kulturalną dzieci i młodzieży oraz prezentację dorobku artystycznego.

W ramach PRO ARTE 2003 Międzyrzecki Ośrodek Kultury zorganizował:

- **Gminny Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej,**
- **Powiatowe Spotkania Teatrów Dziecięcych,**
- **Powiatowe Spotkania Zespołów Tanecznych,**
- oraz z Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze **Wojewódzkie Spotkania Zespołów Muzycznych.**

Wojewódzkie Spotkania Zespołów Muzycznych odbyły się 4 kwietnia br. w sali widowiskowej Domu Kultury w Międzyrzeczu.

Uczestniczyło w nich 10 zespołów.

Tytuły laureata, przyznane przez Radę Artystyczną otrzymały zespoły:

ANTIQUO MORE z SP2 w Międzyrzeczu, instr. Katarzyna Chmielewska i Grażyna Błochowicz, **NO NAME** z Witnicy i **BIG BAND** z Nowej Soli.

Wyróżniono **Orkiestrę mandolinową** oraz **Zespół instrumentalno-wokalny** z Trzciana.

Serdecznie gratulujemy sukcesów i zapraszamy do udziału w kolejnych spotkaniach muzycznych.

Do udziału w **Powiatowych Spotkaniach Teatrów Dziecięcych**, 9 kwietnia br. zgłosiło się 10 grup teatralnych.

Rada Artystyczna w składzie:

- **p. Małgorzata Wower** - główny specjalista d.s. teatru w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze,
 - **p. Lidia Nowaczyńska** - nauczyciel języka polskiego - Międzyrzecz,
 - **p. Andrzej Kietliński** - aktor
- podziękowała wszystkim zespołom za prezentacje oraz przyznała tytuł laureata, z czym też wiąże się reprezentowanie Powiatu Międzyrzecz na etapie wojewódzkim spotkań, zespołom:

- **ANANAS** ze Szkoły Podst. nr 2 w Międzyrzeczu,
- **CZWÓRKA** (przedstawienie „Bez moralu”) ze Szkoły Podst. nr 4 w Międzyrzeczu.

Wyróżnienie otrzymała grupa teatralna ze Szkoły Podstawowej w Pszczewie.

W **Powiatowych Spotkaniach Zespołów Tanecznych** uczestniczyło 9 zespołów reprezentujących różne formy taneczne.

Do udziału w prezentacjach wojewódzkich Rada Artystyczna, pracująca w składzie: p. Aniela Anna Sidło, p. Sylwia Zdanowicz i p. Małgorzata Story nominowała zespoły, którym przyznano tytuł laureata:

- **Zespół tańca ludowego MALI**

PSZCZEWIACY - Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie,

- **Formacja taneczna REMIX** - Skwierzyński Ośrodek Kultury w Skwierzynie,

- **Dziecięcy zespół taneczny TRANS** - Klub Garnizonowy w Międzyrzeczu.

Na miejscu wyróżniono:

- **Formację taneczną RYTMIX** - Szkoła Podstawowa nr 2 w Międzyrzeczu,

- **Zespół tańca współczesnego T-TEENS** - Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Przytocznej,

- **Asię Jurczyszyn z Sekcji gimnastyczno-tanecznej GIM** - Międzyrzecki Ośrodek Kultury w Międzyrzeczu,

Widzowie zgromadzeni w sali widowiskowej domu kultury obejrzeli także występy dzieci z zespołów Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury: układy taneczne w wykonaniu Sekcji gimnastyczno-tanecznej „GIM oraz Dziecięcego Zespołu wokalno-tanecznego „GAPA”.

Wszystkim wykonawcom uczestniczącym w PRO ARTE 2003 składamy serdeczne podziękowania. Dziękujemy instruktorom i opiekunom grup.

Podziękowania kierujemy do wolontariuszy, którzy pomagali nam w realizacji przeglądów:

- Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu
- Paulina Gałązka, Martyna Dunał, Edyta Najderek, Anika Kiernowska, Joanna Pawłowska, Kasia Prusinowska,
- Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu
- Ilona Bagińska, Ewelina Rachel
- I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu
- Mateusz Miasojed, Filip Piesiak, Michał Zimowski, Karolina Stadnik, Karolina Piosik,
- Marta Abramczyk, Marta Sojka, Anna Siedlecka, Ilona Nowaczyk, Kamila Pers.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Nazdjęciach:

1. Grupa teatralna „Czwórka” z SP 4 w Międzyrzeczu
2. „Mali Pszczewiacy”

Otwarte drzwi teatru

Czas tak szybko płynie, że ani się spostrzeżliśmy, jak nas powitała wiosna. Ta pora roku obfituje w imprezy teatralne i nie tylko. To także dla „Ananasów” gorący okres.

9 kwietnia br. na scenie MOK odbyły się w ramach promocji twórczych działań dzieci i młodzieży PRO ARTE 2003 powiatowe spotkania grup teatralnych. W tym roku zgłosiło się 10 teatrów, w tym 8 ze szkół podstawowych i 2 z gimnazjów. Tematyka zaprezentowanych spektakli była bardzo szeroka i różnorodna. Było na co popatrzeć i nikt się nie nudził. Tym razem Rada Artystyczna najwyższej oceniła i zakwalifikowała do etapu wojewódzkiego:

- Teatrzyk „Czwórka” ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Międzyrzeczu
- Teatrzyk „Ananas” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu.

Wyróżnienie otrzymała grupa teatralna ze Szkoły Podstawowej w Pszczewie.

Bardzo nas cieszy, że otrzymaliśmy

nominację do kolejnego, wojewódzkiego etapu, w którym spotkamy się z innymi teatrami, obejrzymy inne ciekawe spektakle. Takie wyjazdy są dla nas nie tylko frajdą, ale także wspaniałą lekcją teatru. Teatr to nie tylko spektakle, scena, światła, muzyka ale ... widownia. To dla niej staramy się stworzyć specjalne sceny, czarować, bawić, zaskakiwać.

11 kwietnia br. przygotowaliśmy program widowiskowy pt. „Przyjaciele Ananasa”, na który zaprosiliśmy międzyrzeckie przedszkolaki. W programie wystąpił zespół „Rytmix”, laureatka festiwalu piosenki **Suzana Furede** oraz wyróżniona **Karolina Wójcik**. Przedszkolacy bardzo żywiołowo reagowali na poszczególne sceny podczas spektaklu „Kochanie idź już spać”. Po przedstawieniu wszyscy zapewniali o swojej przyjaźni do „Ananasa”.

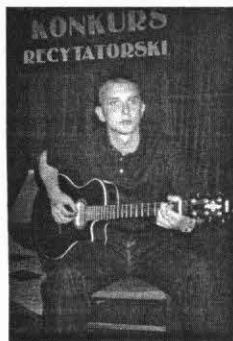
Maj zapowiada się także atrakcyjnie. Przed nami III Lubuski Festiwal Szkół Podstawowych, który odbędzie się w Międzyrzeckim Domu

Kultury 5 maja br. Ideą spotkania jest popularyzacja dorobku dziecięcych teatrów, możliwość wymiany doświadczeń artystycznych oraz integracja teatralna dzieci, nauczycieli i instruktorów kochających teatr. Inicjatorką spotkań jest **Maria Sobczak - Siuta**, która 12 kwietnia br. Została wpisana na **Złotą Listę** organizatorów zdarzeń teatralnych w Ogólnopolskim Konkursie „**Blżej Teatru**”. Gratulujemy!

W tym roku organizatorem festiwalu oprócz Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury jest Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego. Zaprosiliśmy znane, zaprzyjaźnione teatry szkół podstawowych z Żar, Sulęcina, Świebodzina, Zielonej Góry. W programie oprócz prezentacji zespołów teatralnych znalazły się spotkania warsztatowe, zabawa teatralna, zwiedzania miasta. Dla wszystkich uczestników festiwalu przewidziano upominki i dyplomy. My już dziś zapraszamy wrażliwą międzyrzecką widownię na festiwal teatrów, który zapowiada się atrakcyjnie i gwarantuje świetną zabawę.

Z teatralnym pozdrowieniem - „Ananas”.

Recytatorskie wieści



Etap powiatowy Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego odbył się 19 marca br. w Domu Kultury w Międzyrzeczu, a uczestniczyło w nim 42 recytatorów, reprezentujących Gminy: Pszczew, Bledzew, Trzciel, Przytoczna i Międzyrzecz.

Rada Artystyczna, pracująca w składzie: p. Małgorzata Wower, p. Lidia

Nowaczyńska i p. Halina Dramowicz, po wysłuchaniu wszystkich prezentacji, przyznała tytuły laureata wykonawcom:

I grupa wiekowa

- **Małgorzata Chiciur** - SP w Kaławie,

- **Kamila Skołuda** - SP w Bledzewie,

- **Paulina Sierociuk** - SP w Kaławie,

II grupa wiekowa

- **Marta Gajewska** - SP nr 3 w Międzyrzeczu,

- **Mateusz Górski** - SP w Pszczewie,

- **Jakub Ratajczak** - SP nr 4 w Międzyrzeczu,

III grupa wiekowa

- **Agata Podgajka** - Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu

Laureaci otrzymali nominacje na etap wojewódzki Konkursu, który odbędzie się w połowie maja, w Domu Kultury w Drezdenku.

Rada Artystyczna wyróżniła recytatorów:

Karolina Wójcik i Kasia Pilarz - SP nr 2 w Międzyrzeczu, **Michał**

Liczbąński - SP w Pszczewie, **Przemysław Szyniel** - SP nr 4 w Międzyrzeczu, **Paweł Woliński** - SP w Przytocznej, **Agata Sosulka** - Gimnazjum w Brójcach i **Izabela Kozber** - Gimnazjum w Przytocznej.

Do eliminacji zgłosiło się 19 recytatorów, w tym 3 osoby dorosłe. Zgodnie z regulaminem, każdy uczestnik wykonał jeden utwór poetycki i prozę. Rada Artystyczna w składzie: p. Lidia Nowaczyńska, p. Małgorzata Wower i p. Maria Sobczak-Siuta przyznała tytuł laureata i zakwalifikowała na etap wojewódzki wykonawców:

- w grupie uczniów szkół ponadgimnazjalnych:

Anita Suchocka - I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu,

Danuta Wójcik - I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu,

Ewelina Janiszewska - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Skwierzynie,

- w grupie dorosłych:

p. Wiesława Murawska - Międzyrzecz,

p. Wiesław Zdzisław Nowak - Pszczew.

Wyróżnienia na miejscu otrzymali:

Daniel Gaska - Międzyrzecz, **Agnieszka Bosiacka i Szczepan Glura** - I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu.

Wieczór poezji i prozy zakończył Bartek Orzeł z Przytocznej, który w krótkim recitalu zaprezentował swoje kompozycje.

Uczestnikom konkursów recytatorskich podziękowano za udział dyplomami i słodyczami. Laureatom i wyróżnionym wręczono upominki książkowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu.

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

W dniach 10-12.04. na scenie sali widowiskowej Domu Kultury w Żarach odbył się etap wojewódzki OKR. W gronie laureatów nie zabrakło reprezentanta naszego powiatu. **Danusia Wójcik**, uczennica I LO w Międzyrzeczu, za interpretację wiersza otrzymała wyróżnienie. Serdecznie gratulujemy!

Co słyszać w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku?



Najpierw się dziwiliśmy, że Dzień Wiosny - zarezerwowany dla wagarowiczów - ma się zamienić w Dzień Europejski. Ale kiedy uczniowie wylosowali „swoje państwa” i zapalili się do tego projektu, już wiedzieliśmy, że się uda i zamiast na wagary młodzież chętnie przyjdzie do szkoły. Sala gimnastyczna stała się forum europejskie, na którym młodzież w ciekawych strojach, często szytych przez rodziców, prezentowała tańce, scenki rodzajowe i smakołyki krajów piętnastki. Uczta Nerona, kwartet Abba, kankan, przemysłowcy przez granicę na Odrze, alpejscy narciarze i jamnik w charakterze bernardyna - ratownika wywoływały salwy śmiechu i burzliwe oklaski. Powiewały flagi, a na dużej mapie pojawiały się chorągiewki kolejnych państw. Wszystkim prezentacjom towarzyszyła Oda do Radości, piękny hymn zjednoczonej Europy.

Coraz częściej słyszymy o sukcesach sportowych naszych dziewcząt, które ostatnio zajęły I miejsce w mistrzostwach powiatu w piłce nożnej, a w wojewódzkim półfinale piłki koszykowej III m. - (na zdjęciu).

Małgorzata Szylf i Lidia Pigłowska (kl. III z) zajęły V m. w finale Lubuskiej Olimpiady

Młodzieży w tenisie stołowym dziewcząt - (opiekunka sportmenek - mgr **Elżbieta Gall**).

• Drużyna tenisa stołowego STS Bobowicko otrzymała puchar Lubuskiego Wojewódzkiego Komendanta OHP z Zielonej Góry za zajęcie I m. w turnieju z okazji 45-lecia OHP.

• 11 i 12 kwietnia odbyły się w Pyrzycach eliminacje okręgowe XXVII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. **Ewa Kostecka** z kl. V z zdobyła indeks z bloku: ŻYWIENIE - (opiekun mgr inż. **Anna Ratajczak**), **Marek Cyranik** z kl. V b otrzymał indeks z bloku PRODUKCJA ROŚLINNA - (opiekun inż. **Danuta Wojciuch**) a **Krzysztof Kretschmer** z kl. IV b

zakwalifikował się do centralnego finału z bloku AGROBIZNES - (opiekun mgr inż. **Lech Rybacki** i mgr inż. **Jerzy Bernas**).

• Podziwialiśmy piękny wystrój stołów wielkanocnych. Degustacja przysmaków przygotowanych przez ucz. kl. V z pod kierunkiem mgr inż. **Elżbiety Nowak** i mgr inż. **Anny Ratajczak** potwierdza powiedzenie - przez żołądek do serca. Mnie najbardziej smakował pasztet z sosem czosnkowym. Święta w tym roku późno i dlatego w m a j o w y m n u m e r z e przypominamy ich urok.

• **Sebastian Kiczajło** (kl. IV a) w konkursie z wiedzy

pożarniczej na etapie gminnym zajął I miejsce i po szczelbu powiatowym zakwalifikował się do eliminacji wojewódzkich (opiekun mgr inż. **Lech Rybacki**).

• Drużyna w składzie **Justyna Głogowska, Monika Lisiecka i Gabriel**

Szafranek zajęła III m. w III Powiatowym Konkursie Wiedzy o Unii Europejskiej - (opiekun mgr **Jadwiga Sokołowska**).

• Relacja z Wiosennych Targów - w następnym numerze.

Izabela Stopyra

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury ogłasza konkurs na Ex libris biblioteki w Międzyrzeczu

1. Celem konkursu jest zainteresowanie społeczeństwa oryginalnymi ekslibrisami jako grafiku o wysokich walorach artystycznych, przeznaczoną i wklejaną do książki, jako jej znak własnościowy.
2. Konkurs ma charakter otwarty, może w nim uczestniczyć młodzież szkół gimnazjalnych i średnich oraz dorośli.
3. Uczestnictwo w konkursie jest bezpłatne.
4. Każdy twórca może zgłosić jedną pracę.
5. Termin nadsyłania prac do 31 maja 2003r. Decyduje data stempla pocztowego.

Informacje o warunkach konkursu można uzyskać pod adresem: MOK - Biblioteka, os. Centrum 8, Międzyrzecz, tel. 741-2858.

Szkoła - to nie tylko nauka!



Chyba nigdzie nie mija czas tak prędko, jak właśnie w szkole. Jeszcze nie tak dawno zakończył się pierwszy semestr, a tu wielkimi krokami zbliża się koniec roku szkolnego. Chciałobyśmy przedstawić, co wydarzyło się w naszej szkole w ostatnim czasie.

Luty - niby najkrótszy miesiąc, ale bogaty w wiele konkursów, imprez i zabaw. W ramach akcji „Szkoła z klasą” odpowiednie zespoły zadaniowe pracowały, aby udowodnić, że każdego można za coś pochwalić i lepiej przygotować do sprawdzianu klasy szóstej. Uczniowie i nauczyciele w ramach cyklu „Blżej Europy” odwiedzili jeden z krajów Półwyspu Skandynawskiego - Szwecję. Przedstawienie przygotowała klasa IV b pod kierunkiem wychowawczynie **Anny Kopyś**.

Odbyły się konkursy: ortograficzny klas II - III i recytatorski. **Paweł Woliński** uczeń klasy VIa reprezentował naszą gminę na szczeblu powiatowym. Zdobył tam wyróżnienie.

Luty to również nowoczesne walentynki, które jak co roku budziły wiele emocji. Poczta walentynkowa działała bez zarzutu, wszyscy

chodzili z wypiekami na twarzy. Po południu tego dnia uczniowie mogli potańczyć na zabawie zorganizowanej przez Radę Rodziców.

Trwały również przygotowania do przedmiotowych konkursów rejonowych (informatycznego, przyrodniczego i j. niemieckiego). Harcerze wzięli udział w Dniu Myśli Braterskiej goszcząc w naszej szkole przedstawicieli wszystkich drużyn z Hufca Skwierzyna.

Marzec - przede wszystkim to Dzień Wiosny, konkurs na najładniejszą marzannę w klasach IV - VI, a w klasach najmłodszych na oryginalny i niepowtarzalny gaik. Dzień wiosny w tym roku został połączony z Dniem Samorządności Europejskiej. Uczniowie klas IV - VI uczestniczyli w quizie „Co wiem o Unii Europejskiej”, wykonywali prace plastyczne, które miały zareklamować wybrany kraj spośród państw członkowskich, a najmłodsi wprowadzali Polskę do Unii... ale na plakatach. Również w placówkach filialnych odbyły się ciekawe spotkania, na których najmłodsi poszerzyli swoją wiedzę oraz wykonali plakaty z flagami państw Unii Europejskiej. W akcję włączyli się również rodzice szyjąc flagi poszczególnych państw, które umieściliśmy przed budynkiem szkoły. Całą imprezę uświetnił występ klasy VI c pod czujnym okiem wychowawcy p. **Pawła Dymela** w Domu Kultury. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz gminy, radni i rodzice. Tutaj zostały podsumowane konkursy związane z Unią Europejską, wręczone dyplomy i nagrody.

Z klasą VI c odwiedziliśmy Grecję. Cofnęliśmy się również do czasów pięknej Heleny, Parysa i konia trojańskiego. Zachwył

wszystkich wzbudziła z pewnością wspaniała scenografia i kostiumy uczniów.

W marcu uczestniczyliśmy w Rekolekcjach Wielkopostnych. Zajęcia odbywały się w kościele, Dom Kultury i w szkole. Odbył się również konkurs matematyczny Kangur.

Szkoła to nie tylko uczniowie, ale również nauczyciele i pracownicy obsługi. Dyrekcja naszej szkoły zorganizowała „radę szkoleniową”, która po małym instruktażu i zmianie w porządku obrad zamieniła się we wspaniałą imprezę przy pieczonym prosiaku.

Pod koniec marca 10-osobowa grupa harcerzy uczestniczyła w Rajdzie Arsenał w Warszawie.

Kwiecień - choć powitał nas kapryśną zimową pogodą, to i tak nie przestraszył wiosennego ducha naszych sportowców. Nowy sezon rozpoczęliśmy zwycięstwem w kategorii dziewcząt i chłopców w Powiatowych Biegach Przełajowych w Trzcielcu.

W Gminnym Konkursie Ortograficznym naszą szkołę reprezentowały cztery osoby. Najlepszą z nich okazała się **Angelika Kadłubowska**, która zajęła 3 miejsce.

Uczniowie wystartowali również w turnieju Coca - Cola organizowanym przez PZPN. Pierwsza rywalizacja w Murzynowie wypadła znakomicie - zajęliśmy I miejsce.

Klasa I została uroczystie przyjęta w poczet czytelników biblioteki.

W świat książek wprowadzili ich starsi koledzy z klasy V b pod kierunkiem p. **Krystyny Filipiak**. Było to przedstawienie, w którym czynny udział brały „maluchy”, a zakończyło się wypożyczeniem pierwszej książki.

Do zakończenia roku szkolnego zostały tylko dwa miesiące, które zapowiadają się również ciekawie.

Mariola Kłysz, Anna Doruch
SP Przytoczna

Życie w dymie

Czy odpowiada Ci życie jakie prowadzisz, Twoje życie w dymie? Lubisz budzić się ociepiał z ogromną, nikotynową kluską w gardle? A może lubisz nerwowe drżenie palców i przyspieszony oddech, kiedy skończyły Ci się papierosy, a Ty koniecznie musisz zapalić? Pewnie masz już dość zadyszki, jaka dopada Cię na trzecim piętrze. A może już nadszedł czas dla rzucenia tego wstrętnego nałogu. Tak, do Pana kieruję te słowa, do Pani także.

Decyzja

Sukces Twojego przedsięwzięcia zależy nie tylko od tego, w jakim stopniu jesteś uzależniony od nikotyny. Przede wszystkim istotne jest, jak silną posiadasz motywację do zerwania z nałogiem. Nadszedł czas na rozwiązanie wszelkich wątpliwości i podjęcie męskiej decyzji - rzucam palenie. Jest to trudne, ale możliwe. Pomyśl tylko, jak wielu palaczy zdecydowało się na ten krok. Oni wybrali zdrowie. A Ty...? Dlaczego nie postąpisz podobnie? Przecież możesz! Myśl pozytywnie! Nastawienie na sukces to rzecz niezwykle ważna. I co istotne - pomaga.

Pierwszy krok - kontroluj swoje palenie

Nie pal automatycznie. Odmawiaj, gdy poczęstują Cię papierosem - nie „sęp” i nie pal „cudzesów”. Pierwszego papierosa w ciągu dnia zapalaj dopiero po śniadaniu, a gdy ręce masz zajęte jakąś pracą, zrezygnuj z palenia. Jeżeli już

musisz, to pal w domu tylko w jednym miejscu. Staraj się usuwać ze swojego pola widzenia wszystkie atrybuty palacza - zapalki, popielniczki, gazety z reklamami tytoniu. Nie pal w obecności dzieci, staraj się poświęcać więcej czasu swoim bliskim. Wychodź często na długie spacer. Prześtań nosić ze sobą papierosy i postaraj się utrudnić sobie do nich dostęp. Podejmij zobowiązanie wobec swoich dzieci, załóż się ze współmałżonkiem lub ze znajomymi i przyjaciółmi, że rzucisz palenie w ustalonym dniu. Sprawiaj sobie jakieś drobne przyjemności, inne niż palenie. Ustal dzień rzucania nałogu. Niech ta data będzie wiążąca dla Ciebie, staraj się jej nie zmieniać pod żadnym pozorem.

Drugi krok - dzień zero

Jeśli już nadszedł Twój ARMAGEDON, to staraj się szukać oparcia w rodzinie. Zaplanuj sobie co będziesz tego dnia robił. Często się gimnastykuj i prowadź ćwiczenia oddechowe. Zaopatrzyć się w środki zastępcze - miętówki, gumy do żucia, plastry lub pastylki dla palaczy. Usuń zapach nikotyny z mieszkania, pościeli i rzeczy osobistych. Dziś przestałeś palić! To wielkie wyzwanie. Przed Tobą zadanie, które musisz zrealizować, i pamiętaj: **ŻADNYCH USTĘPSTW!**

Trzeci krok - pierwszy tydzień bez papierosa

Jest Ci ciężko, to normalne. Podjąłeś przecież trud odrzucenia organizmu, pozbycia się toksyn. W ciągu pierwszych dni po rzuceniu palenia staraj się spędzać jak najwięcej wolnego czasu w

miejscach, gdzie palenie jest zabronione. Śpij długo, stosuj właściwą dietę, pij duże ilości wody mineralnej i soków owocowych. Stale podtrzymuj swoją decyzję, a pamiętając o szkodliwości palenia unikaj spotkań z osobami palącymi. Gdy już nie możesz sobie poradzić, zastosuj nikotynową terapię zastępczą - gumy z nikotyną lub plasterki. Bądź pozytywnie nastawiony do życia. Nie poddawaj się pokusie. Chcesz aby Twoim życiem rządził taki mały, paskudny pakiecik tytoniu owinięty w bibułkę?

Krok czwarty - utrwalanie sukcesu

Ciesz się swoim sukcesem, chwal swoimi osiągnięciami. Nie daj się skusić na jednego dymka, bo może to być powrót do nałogu. Każdy dzień bez papierosa zbliża Cię do celu. Sporządź kalendarz na pierwsze miesiące abstynencji. Skreślaj każdy dzień, zaznaczając obok zaoszczędzoną kwotę. Ustal termin, po którym zebrane w ten sposób pieniądze przeznacysz na jakiś cel. Jest tych pieniędzy немало. Po roku niepalenia jesteś w stanie uzbić na nowy telewizor, po 5 latach możesz wyjechać w podróż dookoła świata, po 10 latach kupić małodrożowy samochód, a po 20 kawalerkę. 31 maja obchodzimy Dzień bez Papierosa, w związku z tym przemysł wszystko jeszcze raz. Może warto spróbować przestać żyć w dymie?

Życzę Ci powodzenia.

W oparciu o materiały prof. Witolda Zatońskiego

Edyta Adamus

Harcerze z SP w Przytocznej w Warszawie



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

28-30.03.2003r. odbył się już po raz 33 Rajd pod Arsenalem, w którym uczestniczył patrol z 1 DH „Sokół” im J. Bytnara przy Szkole Podstawowej w Przytocznej. Jeszcze w styczniu cała drużyna realizowała zadania przed rajdowe. Poznawała postacie Szarych Szeregów, a następnie przygotowała kominek słowno-muzyczny poświęcony Szarym Szeregom, a zwłaszcza bohaterowi drużyny. Przedstawienie to odbyło się w naszej szkole w obecności uczniów klas IV-VI i nauczycieli. Wszyscy niecierpliwie czekali, czy zadanie zostanie przyjęte i patrol zostanie zakwalifikowany do udziału w Rajdzie. I przyszła wiadomość z początkiem marca **JEDZIEMY!!!!**

Z wielkimi przygodami dotarliśmy wieczorem w piątek na naszą bazę noclegową w Warszawie. Mieliśmy pół godziny na zakwaterowanie i przygotowanie do kominka poświęconego Szarym Szeregom. Było to pierwsze spotkanie we wspólnym kręgu całej trasy.

Przez całą sobotę harcerze zmagali się z różnymi zadaniami. Spotykali się z ciekawymi ludźmi, odwiedzali najciekawsze miejsca Warszawy. Zmęczeni, ale szczęśliwi ok. godz. 17.00 wróciliśmy do bazy, a o 18.00 kolejna gra, która tym razem rozgrywała się w warszawskim metrze. Wieczorem ostatnie zadanie - „wydać” książkę na podstawie informacji zebranych z całego dnia o CICHYM i przygotować scenkę z jego życia. Spać poszliśmy dobrze po 24.00.

Niedziela - Msza św. w Kościele Garnizonowym i spotkanie wszystkich tras na Placu Defilad. Następnie przemarsz pod Arsenalem ogromną kolumną czwórkową. Ostatni uroczysty apel, wręczenie nagród, i pożegnanie. To były wspaniałe 3 dni harcerskiej przygody i zrobimy wszystko, aby w przyszłym roku również uczestniczyć w Rajdzie pod Arsenalem.

Drużynowa hm K. Dymel

Na zdjęciach:

1. Przemarsz pod arsenalem
2. Przy grobie J. Bytnara
3. Miejsce akcji odbicia „Rudego”.

Sprzedam
mieszkanie 3-pokojowe
56,4 m²
w Międzyrzeczu
ul. Wojska Polskiego
tel. 505 086 096

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

- ZŁOM (również do cięcia)
- MAKULATURA
- OPAKOWANIA SZKLANE (0,7;0,75/1L)
- TWORZYWA SZTUCZNE
- STŁUCZKA SZKLANA

PRZYJMUJEMY SAMOCHODY DO KASACJI
POWYŻEJ I t. SUROWCA ODBIÓR WŁASNYM
TRANSPORTEM

CZYNNE: od Pn. do Pt. 8:00 – 15:00
Sobota 8:00 – 13:00

Tel. 0-606-361-400
(0-95) 741-97-91 (w godzinach czasu pracy)

SKUPY: - Międzyrzecz ul. Chrobrego (dawny punkt cięcia Wagonów)
- Trzciel ul. Kościuszki (dawna baza GS)

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu



A u nas.....

21 marca 2003 roku odbył się „Dzień Samorządności Europejskiej”. W imprezie, zorganizowanej przez koordynatora mgr inż. Romualda Stasiaka oraz wychowawców klas pierwszych, III a i IV a, uczestniczyli zaproszeni goście: starosta międzyrzecki Kazimierz Puchan, burmistrz Trzciela Jarosław Karczmarek oraz przedstawiciele Rady Rodziców.

Uczniowie z Klubu Europejskiego, Mateusz Zakrzewski i Krzysztof Szczygiel, w ciekawy sposób przybliżyli uczniom szkoły proces powstawania i rozszerzania Unii Europejskiej oraz naszą drogę integracji z jej strukturami. Oprócz tekstu wykorzystali do tego celu laptop i podłączony do niego projektor. Na ekranie ukazywały się odpowiednie do treści obrazy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzież samodzielnie obsługiwała sprzęt i uruchamiała opracowane



wcześniej prezentacje z animacjami o poszczególnych krajach.

Po takim wprowadzeniu do swoich pokazów przystąpiły na wyznaczonych stoiskach klasy pierwsze, III a i IV a. W ciekawy, często zabawowy, ale i pouczający sposób młodzież poznawała symbole narodowe, dorobek, stroje i wybitnych obywateli z minionych epok oraz teraźniejszości z następujących państw: Włoch, Hiszpanii, Irlandii i Austrii. Zaproszonych gości i młodzież szkoły ucieszyła możliwość degustacji specjalów kuchni narodowych. Była więc wyborna zupa irlandzka, ciasta wiedeńskie, przekąski i napoje. Wszystko to odbywało się na tle muzyki celtyckiej, walca i rytmów południowych. Prezentacje dodatkowo uświetniły stroje, tańce oraz liczne konkursy z nagrodami, które zwycięzcom wręczał Pan starosta.

Podsumowaniem imprezy był „POCZĘSTUNEK EUROPEJSKI” przygotowany przez uczennice klasy V a. Nawet dekoracje stołu, sali oraz wystawka etnograficzna nawiązywały do symboli europejskich oraz naszego regionu.

Mnogość atrakcji tego dnia sprawiła, że uczniowie nie myśleli o witanii wiosny poza szkołą. Spędzili czas przyjemnie i pożytecznie pod opieką nauczycieli.

*

Od wielu już lat uczniowie naszej szkoły biorą udział w **Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych** i to z bardzo dobrymi wynikami.

W tegorocznej, XXVII Okręgowej Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, która odbyła się w Pyrzycach w dniach 10-12. 04. uczestniczyło 7 naszych uczniów:

Waldemar Prusak i Kinga Stróżyk z klasy Va, którzy startowali w bloku żywienie człowieka i gospodarstwo domowe, przygotowani przez panią Krystynę Orzeszko;

Mateusz Przybylski i Grzegorz Grabas z klasy Vb, startujący w bloku mechanizacja rolnictwa, przygotowani przez pana Stanisława Trojanowicza;

Paweł Danielski i Marcin Osiński z klasy Vb, startujący w bloku produkcja rolnicza, przygotowani przez panią Elżbietę Górny;

Monika Szławska z Vb, startująca w bloku produkcja zwierzęca, przygotowywana przez p. Piotra Górnego.

Sukces, w postaci zakwalifikowania się do finałów, stał się udziałem ucznia klasy Va, **Waldemara Prusaka, który zajął I miejsce w bloku żywienie człowieka i gospodarstwo domowe.**

Indeksy Akademii Rolniczej w Szczecinie zdobyli oprócz Waldemara Prusaka, Kinga Stróżyk i Mateusz Przybylski.

**E. Tryba
E. Szulcik**

Na zdjęciach:

1. Punkt informacyjny Szkolnego Koła Europejskiego
2. Tomasz Chwałkowski i Mateusz Zakrzewski prezentują Hiszpanię
3. Irlandię zaprezentowała klasa I A
4. Łukasz Borkowski odbiera nagrodę za I miejsce.



POKIERUJĄ ISKRĄ



Kolarze UKS "Iskra", Przytoczna należą do tej grupy sportowców, która po ostatniej reformie administracyjnej kraju przynosi najwięcej splendoru powiatowi międzyrzeckiemu. Czołowe lokaty i medale wywalczone na Mistrzostwach Polski, Pucharze Polski oraz w wyścigach krajowych i za granicą zarówno na szosie, torze, MTB, czy kolarstwie górskim i to w różnych kategoriach wiekowych sprawiają, że o niewielkiej Przytocznej głośno jest w mediach przez okrągły rok. Niewielu sympatyków sportu też wie, że to głównie dzięki kolarskiej młodzieży z Przytocznej, a właściwie zdobytym przez nią punktom nasz powiat w corocznej klasyfikacji sportu szkolnego i młodzieżowego w ostatnich latach nie plasował się na szarym końcu. Wszystkie te sportowe sukcesy nie byłyby możliwe, gdyby nie grupa oddanych działaczy z **Tadeuszem Jasionkiem** na czele, złożona głównie z rodzin kolarzy oraz osób, którym dobro adeptów kolarstwa leży głęboko na sercu. Przed kilkunastoma dniami na nadzwyczajnym walnym posiedzeniu sprawozdawczo-wyborczym UKS „Iskra” Przytoczna wybrano nowe władze klubu na lata 2003-2007. Po raz trzeci z rzędu klubowym sternikiem wybrano Tadeusza Jasionka, któremu pomagać będą wiceprezysi Zenon Kulawinek i Jarosław Szlachetka, sekretarz Grzegorz Kolasinski, skarbnik Alfred Pyszny oraz członkowie zarządu Zbigniew Czechowski, Czesław Klewicz, Stanisław Winckiewicz, Bogusław Zaborowski. Dokonano również wyboru komisji rewizyjnej w składzie: przewodniczący - Marek Jaros oraz członkowie Romuald Szybisty i Jan Warzybok. Miło nam powiadomić, że w Poznaniu dokonano wyboru nowych władz komisji kolarstwa przełajowego i MTB działającej w strukturach Polskiego Związku Kolarskiego, szefem tej komisji został Tadeusz Jasionek. Gratulujemy!

**PSZCZEWSKA
DWUDZIESTKA**

PROGRAM

Sobota - 3 maja 2003 r.

16⁰⁰ - 20⁰⁰ zapisy (biuro zawodów: Zespół Szkół w Pszczewie, ul. Sikorskiego 23)

17⁰⁰ - prezentacje artystyczne (Rynek) wystąpią przedszkolaki, „Mali Pszczewiaczy”, „Bateria”, Studio Piosenki GOK i OPS i uczniowie Zespołu Szkół w Pszczewie

20⁰⁰ - 1⁰⁰ zabawa taneczna na Rynku - gra pszczewski zespół „Broker” (Rynek)

Niedziela - 4 maja 2003 r.

7⁰⁰ - 9⁰⁰ przyjmowanie zgłoszeń uczestników biegu - biuro zawodów Zespół Szkół w Pszczewie, ul. Sikorskiego 23

9⁵⁰ - otwarcie biegów (Rynek)

9⁵⁵ - start zawodników na wózkach na 21,097 km

10⁰⁰ - start ostry biegu głównego na 21,097 km

10¹⁵ - biegi dziewcząt i chłopców na 400, 800 m

10⁴⁰ - biegi osób niepełnosprawnych na 1000 m

10⁵⁰ - bieg przedszkolaków na 100 m

11⁰⁵ - finisz najszybszych uczestników biegu głównego

12⁰⁰ - występy artystyczne - „Remix” ze Skwierzyny

13⁰⁰ - wręczanie nagród zwycięzcom biegów we wszystkich kategoriach

13⁴⁵ - Losowanie loterii fantowej

14⁰⁰ - M. in. zatańczą przedszkolaki z Pszczewa widowisko muzyczne „Wspomnień czar” z Przytocznej

- jr -

T. Jasionek stoi pierwszy z lewej w roli kierownika polskiej ekipy na Mistrzostwach świata, które odbyły się we Włoszech.



Zapraszamy do udziału

POWALCZĄ O FINAŁ

Nie wszyscy z międzyrzecczan wykorzystają wydłużony majowy weekend na popularne byczenie się, wielu tymczasem się głównie podopiecznych Alicji Witter - dyrektor Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu i fanów siatkówki, którzy na pewno poświęcą wolny czas by obejrzeć następców Dawida Murka i ... Jerzego Boguty. Dzięki wywalczonemu przez młodych siatkarzy UKS Jedynka we własnej sali w świetnym stylu mistrzostwie województwa stworzyła się szansa gry w Wielkim Finale, czyli w bezpośredniej walce o tytuł mistrza kraju, o czym marzy każdy sportowiec. Jednak przed ostateczną potyczką o krajowy prymat zawodnicy J. Boguty (na zdjęciu) musieli rozegrać gry eliminacyjne w Miliczu, gdzie pokonali rówieśników z Będzina i Nysy po 2:0 oraz musieli uznać wyższość gospodarzy, co nie przeszkodziło im awansować do półfinałów

Mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną 3-4 maja w Międzyrzeczu. W hali widowiskowo-sportowej na os. Kasztelańskim reprezentanci Gimnazjum nr 1 gościć będą zespoły: „Korab” Puck, SKS Skarżysko Kamienna i „Metro” Warszawa. Dwudniowa impreza rozpocznie się w sobotę 3 maja o godzinie 10.00, a kolejność gier ustali dopiero losowanie przed turniejem. Liczymy, że międzyrzecczanie: Oskar Barczewski, Rafał Dudczak, Błażej Gębski, Rafał Gorzko, Przemysław Hak, Rafał Judek, Tomasz Korzeniewski, Robert Kosiński, Jerzy Szczerba, Tomasz Wawrzyniak i Bartosz Wolniewicz po raz kolejny nie zawiodą swoich sympatyków i wywalczą upragniony awans do turnieju finałowego. Warto przypomnieć, że czwórka siatkarzy UKS Jedynka: R Dudczak, R. Judek, T. Korzeniewski i B. Wolniewicz wystąpiła na przełomie roku w reprezentacji

województwa lubuskiego w Miliczu w Ogólnopolskim Turnieju Nadziei Olimpijskich gdzie zajęła 2 miejsce. Ponadto R. Judek, T. Korzeniewski i B. Wolniewicz zostali powołani do szerokiej 37-osobowej reprezentacji kraju kadetów. Gratulujemy!

- rud -



Krzyżówka

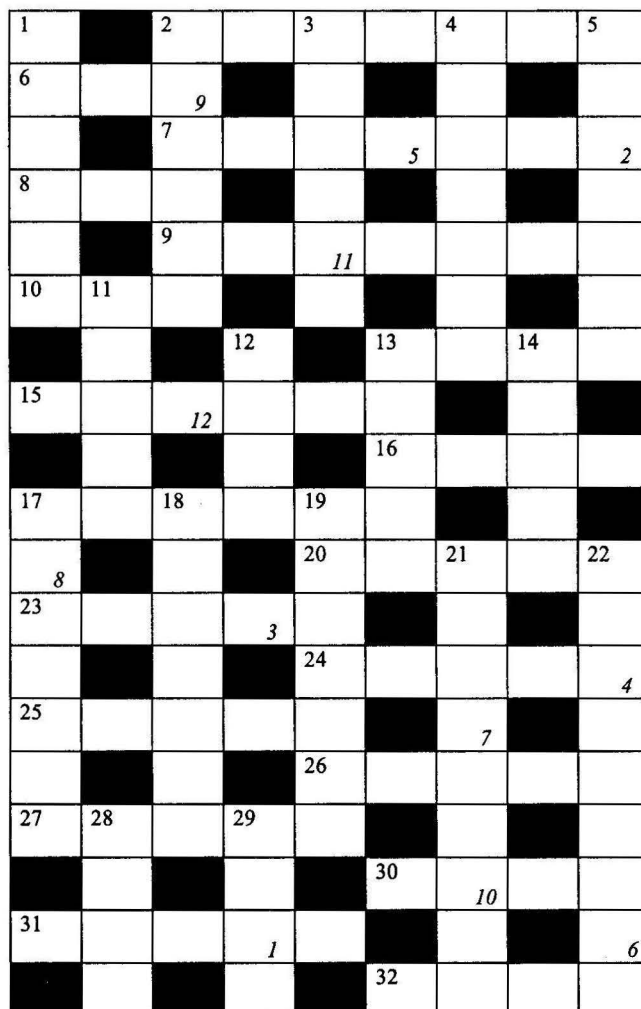
Poziomo: 2. Rów łączący; 6. Polonez ale nie Caro; 7. Oklepiany osąd; 8. Przepasuje kimono; 9. Trójkąt kreślarski; 10. Ma symbol TI; 13. Dekret cara; 15. Część nośna dachu; 16. Dyletant; 17. Bar, mały lokal; 20. Stolica polskiej piosenki; 23. Atak samolotów; 24. Dzielnica jak traktor; 25. Okrąg, teren; 26. Utwór sceniczny w czasach oświecenia; 27. Weksel ciągniony; 30. To co jednorazowo dźwig unosi; 31. Nad nią Weronia; 32. Prawy dopływ Narwi.

Pionowo: 1. Meldunek; 2. Pierścień włosów; 3. Państwo w pld. Afryce; 4. Żółty śpiewak w klatce; 5. Uprawia grę w piłkę nożną; 11. Wybawia z kłopotów oskarżonego; 12. Karny lub różny; 13. Przerwa w pracy; 14. Satelita Urana lub proszek do prania; 17. Stracił znaczenie i wpływy; 18. Płyta, składa się z kilku warstw; 19. Okrągła budowla; 21. Właściciel dużego majątku ziemskiego; 22. Zajmowanie nowych terytoriów; 28. Nadzorcza, pedagogiczna; 29. Strój sędziego.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.05.2003r. Nagrodę rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi.

Rozwiązanie z numeru 4/2003: *Polska do Unii*. Album fotograficzny wylosował **Dariusz Modrzejewski** z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA

BIURO REGIONALNE

“TELVINET GORZÓW”

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

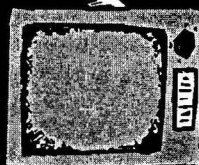
PHU "KUBUŚ" Ul. Waszkiewicza 2
tel. 7412472

**PAPIER
KSERO** **13,50**

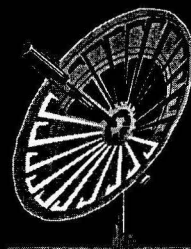
CENA DETALICZNA

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0603 846 436



* REKLAMY
* OGŁOSZENIA
* ŻYCZENIA
* INFORMACJE



Zdjęcie na okładce: Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



Prywatne Policealne
Studium Ekonomiczne
„AWANS”
Międzyrzecz ul. Libelta 4
tel. 0-95 – 741-25-72 do godz. 15
lub 607 070 419
www.studium.edu.pl
email: studium@awans.edu.pl

Ogłasza nabór na rok szkolny 2003/2004 do dwuletniego
zaocznego studium w następujących zawodach:

- technik informatyk
- technik rachunkowości
- technik administracji
- technik ekonomista

Z nami marzenia o awansie stają się
realne!!!



Czas otwarcia
sklepu:

Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰

Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

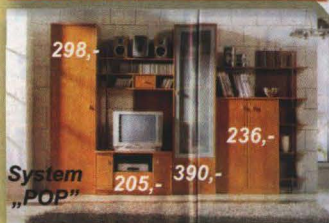
MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)
Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)
Tel. (095) 741 23 60



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Żółty osad zwany kamieniem kotłowym, osadzający się w urządzeniach mających kontakt z wodą, np. w pralkach, rurach instalacji wodnych, boilerach, powoduje, oprócz pogorszenia estetyki, straty energetyczne sięgające nawet do 60%.

Przyspiesza także korozję.

Magnetyzery to tanie, ekologiczne, niewymagające zasilania energią elektryczną i proste w montażu urządzenia, które sprawiają, że kamień kotłowy całkowicie rozpuszcza się w wodzie.

Magnetyczne urządzenia uzdatniające wodę

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez specjalistów amerykańskich i belgijskich, uzdatnianie magnetyczne nie tylko zapobiega odkładaniu się kamienia i osadów oraz powoduje usuwanie kamienia istniejącego, ale wywołuje także inne pozytywne skutki:

- chroni rurociągi przed korozją (wytwarza się warstwa ochronna na ich ściankach),
- w przypadku wody pitnej zdecydowanie zmniejsza ryzyko powstawania kamieni nerkowych oraz przyczynia się do zmniejszenia poziomu cholesterolu we krwi,
- zmniejsza zużycie proszku w pralkach automatycznych,
- w przypadku wody stosowanej do podlewania roślin przyspiesza ich vegetację oraz powoduje wzrost plonów od 10 do 40% (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985r., Akademia Rolnicza Poznań 1990r.). Ponadto woda i inne cieczki uzdatnione polem magnetycznym poprawiają jakość procesów technologicznych,
- w przemyśle budowlanym; skraca się czas tężenia betonu; niezmienną wytrzymałość można uzyskać stosując nawet o 20% mniej cementu (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985),
- w przemyśle spirytusowym; następuje skrócenie okresu fermentacji, przy bardziej oszczędnym zużyciu cukru,
- w przemyśle cukrowniczym; zwiększa się stopień czystości uzyskiwanego cukru (po uzdatnieniu wody) oraz zwiększa się ilość cukru inwertowanego w melasie (po magnetycznym działaniu na glukozę).

CRYLOMAG SC

UL. PAMIĄTKOWA 12
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
tel./fax +48 95 7412012
skr. poczt. 8
e-mail: crylomag@home.pl
http://www.crylomag.com.pl

CRYLOMAG

MAGNETYZERY

103MHz



Radio Zachód

dobra fala

**ORMEB
MEBLE**

Wiesław Orlik



Transport GRATIS (do 30km),
sprzedaż ratalna

66-350 Błędzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

SKLEP FIRMOWY
MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE

sauna studio
tel. 742 24 19

4 x solarium

sauna 3 x

ul. Garncarska 26 ; Międzyrzecz

nowa sauna
nowe łóżka